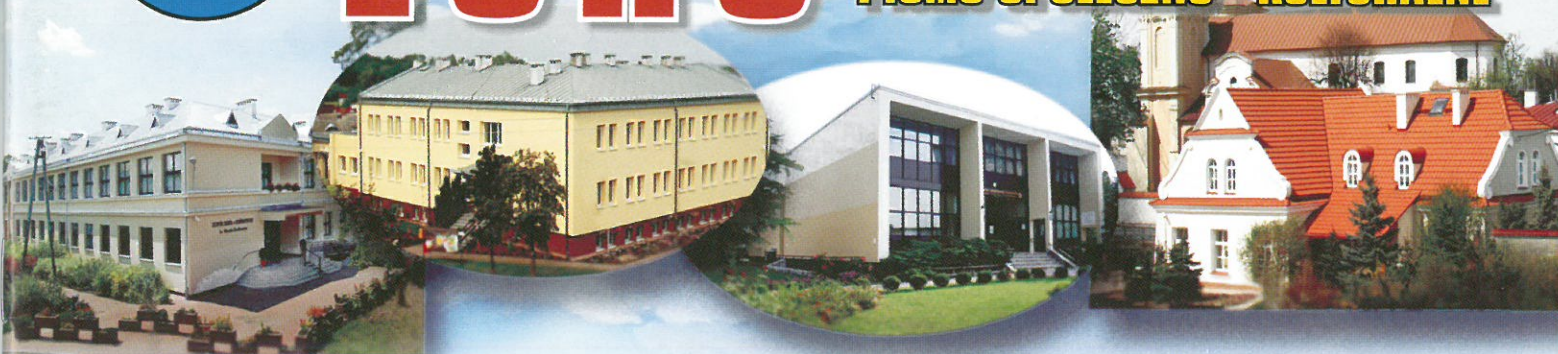




# ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

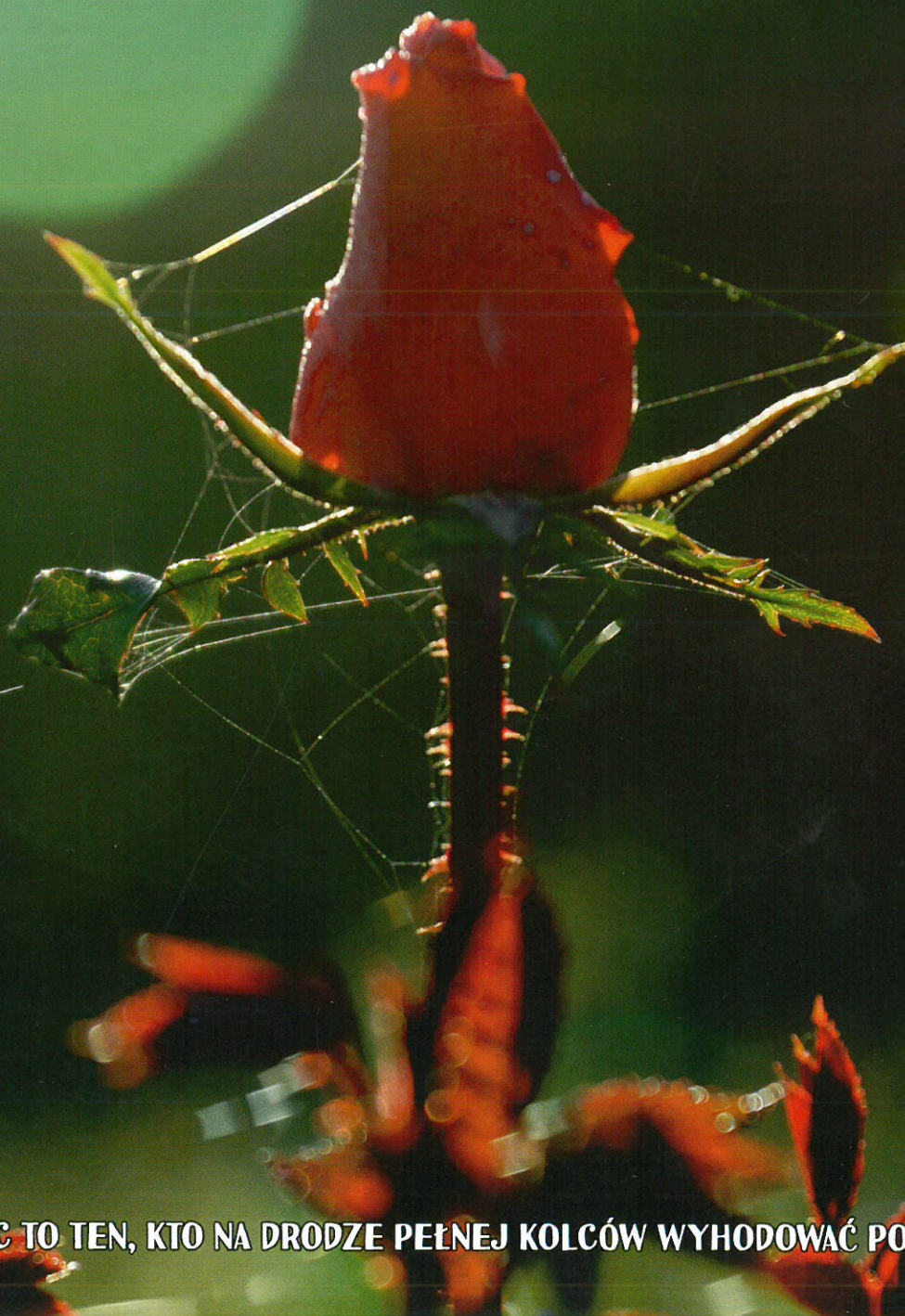


NR 7-8 (245-246)

LIPIEC - SIERPIEŃ 2015 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 2,00 zł



MĘDRZEC TO TEN, KTO NA DRODZE PEŁNEJ KOLCÓW WYHODOWAĆ POTRAFI RÓŻĘ.

R. AKUTAGAWA



Reprezentantki Gminy Końskowola na VII Forum Kobiet Aktywnych art. str. 5



Dzień Otwarty Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego art. str. 7



Foto J. Wnuk

Kapiele w Morzu Martwym



Nad Jordanem – odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych

Pielgrzymka do Ziemi Świętej cz. 2 art. str. 20 – 21



Foto T. Orłowska

Pisanie jest siłą bardzo wielką art. str. 11



## Wiadomości z Pożowskiej

Dnia 24 czerwca 2015 r. odbyła się IX Sesja Rady Gminy Końskowola, podczas której wójt Stanisław Gołębiowski przekazał zebraniem informację o planowanym poszerzeniu działalności zakładu Pini Beef - w kierunku przetwarzania odpadów zwierzęcych trzeciej kategorii na terenie przedsiębiorstwa. W celu wyjaśnienia istoty nowej inwestycji Wójt zaprosił na sesję RG Końskowola inwestora Romano Pini, dyrektora generalnego przedsiębiorstwa Artura Osiaka oraz powiatowego lekarza weterynarii Jarosława Wicińskiego.



Romano Pini przedstawił planowaną inwestycję

Odpady poubojowe są kwalifikowane według trzech kategorii, które określają stopień ich zagrożenia dla ludzi, zwierząt i środowiska oraz warunkują ich dalsze wykorzystanie. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 z dnia 21 października 2009 r. określa przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi. Ponadto szczegółowe informacje na ten temat zawiera Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 12 czerwca 2003 r. w sprawie wykazu materiałów niskiego, wysokiego i szczególnego ryzyka. Odpady kategorii pierwszej (K1) uważane za szczególnie niebezpieczne muszą być utylizowane termicznie. Do kategorii 1 należą m.in. zwierzęta zakażone lub podejrzane o zakażenie BSE, zwierzęta domowe, egzotyczne z cyrków i ogrodów zoologicznych, zwierzęta laboratoryjne. Odpady K2 są to odpady wysokiego ryzyka, do których zaliczamy m.in. obornik i treści przewodu pokarmowego, zwierzęta ubite w celu likwidacji epidemii choroby, produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego inne niż surowiec kategorii 1 lub kategorii 3. Do trzeciej kategorii odpadów, K3, czyli odpadów niskiego ryzyka należą np. części zwierząt po uboju nienadające się do spożycia przez ludzi, kości, skóry, kopyta, rogi, wycofane środki spożywcze pochodzenia zwierzęcego i inne.

Na wstępie spotkania Romano Pini wyjaśnił istotę planowanego przedsięwzięcia:

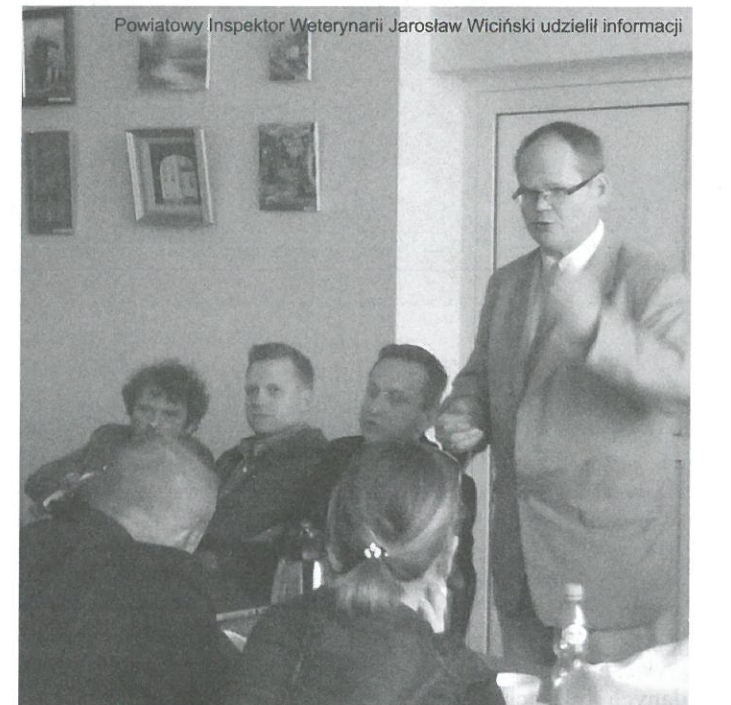
- Inwestycja będzie miała na celu gotowanie tusz i kości, w wyniku czego powstaną produkty do użycia w glebie oraz surowiec do celów kosmetycznych. Absolutnie nie będziemy zajmować się kategorią pierwszą odpadów. Dzięki zastosowaniu innowacyjnej technologii, nowoczesnego systemu filtracji – podczas procesu przetwarzania materii eliminowane są wszelkie zapachy. Nie jest to uciążliwe jeśli chodzi o zanieczyszczenia, nie powstają żadne szkodliwe dla zdrowia związki chemiczne. Produkt finalny w 60 % stanowi woda, która musi zostać poddana oczyszczaniu. Wkład będzie pochodził wyłącznie z naszych zakładów, tych działających w Końskowoli oraz Pini Polonia w Kutnie. We Włoszech tego typu rozwiązanie sprawdziło się idealnie i w ten sposób są przetwarzane odpady poubojowe 3 kategorii. Inwestycja wystartuje najwcześniej we wrześniu 2015 r. Odpady kategorii pierwszej i drugiej będą odbierane przez specjalistyczną firmę, tak jak dotychczas.

Ponadto do końca bieżącego roku, lub też w pierwszych miesiącach 2016 r., w naszym zakładzie będzie zatrudnionych 400 osób. (...) Jestem tu od dwóch lat, jestem uczciwym przedsiębiorcą.

Przybyli skierowali do gości wiele zapytań. Starosta Witold Popiołek, jako radny powiatu z naszego terenu, wyraził swoje wątpliwości i zwrócił uwagę na obawy mieszkańców – prosząc o wyjaśnienie problemowych kwestii. Radni Gminy Końskowola również zaangażowali się w dyskusję.

- Dotychczas nasz zakład produkował ćwierci i podroby, od września chcemy uruchomić oddział rozbioru, czyli podziału na elementy tusz wołowych, oddzielenie mięsa i kości. Produkty następnie zostaną próżniowo zapakowane i trafią na półki sklepowe (...). Woda powstała w wyniku procesu przetwarzania odpadów częściowo zostanie odparowana, a reszta – około 100 – 120 kubików dziennie trafi do ścieków. (...) W ciągu jednego dnia zostanie przetworzonych około 400 ton odpadów, produkowanych przez firmy rodziny Pini w Polsce – Pini Polonia w Kutnie oraz Pini Beef w Końskowoli. Nie będą sprowadzane odpady z innych zakładów, ani innych krajów. (...) Nie będziemy składować produktów finalnych na otwartym terenie – wyjaśniali Romano Pini oraz Artur Osiak.

O bezpieczeństwo i opinię na temat nowej inwestycji zapytano także Jarosława Wicińskiego, Powiatowego Inspektora Weterynarii w Puławach.



Powiatowy Inspektor Weterynarii Jarosław Wiciński udzielił informacji

- Inspekcja weterynaryjna stoi na straży przestrzegania określonych norm w zakładzie. Mamy wgląd w cały proces technologiczny w danym przedsiębiorstwie, nadzorujemy go, znamy stosowane tam technologie, poszczególne etapy produkcji i decydujemy, czy odpady są bezpieczne czy też nie. Natychmiast reagujemy na ewentualne nieprawidłowości. (...) To jest pierwszy taki zakład w naszym powiecie, tego typu i tej skali, oraz prawdopodobnie pierwszy w województwie. Nie potrafię w tym momencie ocenić planowanej innowacji, nie zapoznałem się z tą technologią przetwórczą, procesami jakie zachodzą dla uzyskania produktu. Wiadomo, musi to być technologia zgodna z przepisami Unii Europejskiej. Zakład w fazie projektowej przedstawi procesy przetwórcze, zasady bezpieczeństwa i szczegółowo zapoznam się z surowcami które będą przetwarzane oraz finalnym produktem. Mogę zapewnić, że inspekcja weterynaryjna na każdym etapie będzie sprawować nadzór. Będę pilnował przestrzegania odpowiednich wymagań

prawa krajowego i unijnego – poinformował specjalista J. Wiciński.

Na terenie zakładów Pini Beef rozważane jest także utworzenie biogazowni, jednak – jak stwierdził Romano Pini – ta kwestia pozostaje w odległej perspektywie i wymaga odpowiednich badań i konsultacji. Zapewniono, że jeśli podjęte będą jakiegokolwiek kroki zmierzające do utworzenia biogazowni – zostanie zorganizowane spotkanie mające na celu przybliżenie ewentualnej inwestycji i podjęcie konsultacji z mieszkańcami Gminy Końskowola.

Tekst, foto Agnieszka Brzozowska

#### Absolutorium dla Wójta

Podczas sesji Rady Gminy 24 czerwca 2015 r. przyznano absolutorium Stanisławowi Gołębiowskiemu. Wójt, od 23 lat stojący na czele naszej gminy, wyraził wdzięczność za zaufanie i zapewnił, że nadal będzie dokładał starań, aby jak najlepiej wywiązywać się ze swoich obowiązków – jak zawsze, mając na celu dobro mieszkańców Gminy Końskowola.



#### Ogłoszenie

Minister Środowiska informuje, że zgodnie z art. 13a ust. 2 ustawy o lasach w bieżącym roku w lasach wszystkich kategorii własności, w tym także w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa, na terenie całego kraju, rozpoczyna się wykonanie opracowania pod nazwą Wykonanie Wielkoobszarowej Inwentaryzacji Stanu Lasu w kraju w latach 2015-2019, którego celem jest określenie, a następnie monitorowanie stanu lasu oraz tempa i trendu zachodzących w nim zmian.

Wyniki inwentaryzacji będą wykorzystywane wyłącznie dla celów statystycznych, które poza dostarczaniem danych o lasach polskich dla sprawozdawczości krajowej i międzynarodowej, będą również służyły formułowaniu, realizacji i ocenie polityki leśnej Państwa.

W związku z powyższym uprasza się o umożliwienie uprawnionym pracownikom Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej wstępu na teren lasów w celu założenia na nich powierzchni próbnych, a następnie dokonywania cyklicznych pomiarów na tych powierzchniach. Prace terenowe, w każdym roku 5-letniego cyklu, będą wykonywane w miesiącach: czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.

#### Goście z Uzbekistanu

W dniu 18 czerwca naszą gminę odwiedziła delegacja z Uzbekistanu. Goście rozmawiali z lokalnymi przedsiębiorcami o możliwościach współpracy handlowej oraz podpisali listy intencyjne w tej sprawie. W programie wizyty znalazło się również zwiedzanie szkółek drzew i krzewów.



Spotkanie odbyło się z inicjatywy Centrum Obsługi Inwestorów i Eksporterów Departamentu Gospodarki i Innowacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego oraz Lubelskiego Centrum Consultingu sp. z o.o.

#### Dożynki Powiatu Puławskiego 2015 r.

Zachęcamy do udziału w tegorocznych Dożynkach Powiatowych, które odbędą się w dniach 29 – 30 sierpnia 2015 r. w Wąwolnicy. Na sobotnie przedpołudnie zaplanowano Powiatowe Zawody Sportowo – Pożarnicze OSP, na boisku sportowym przy ul. 3 Maja w Wąwolnicy. Natomiast w niedzielę odbędzie się Msza św. w Bazylice Mniejszej św. Wojciecha w Wąwolnicy, a następnie korowód zgromadzonych pomaszeruje na rynek. Na scenie pojawią się m.in. Kapela Naęczowska, „Kotlinianki”, chór „Zorza” z Markuszowa, „Bystrzacy” z Wąwolnicy, „Kaolinki”, ZPiT „Powiśle” oraz gwiazda wieczoru - zespół Pawkin. Gminę Końskowola podczas tegorocznych dożynek powiatowych będzie reprezentować Końskowolska Kapela Ludowa.

#### Zaproszenie

„Nowe działania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 w szczególności Premie dla młodych rolników”

30 lipca 2015 roku o godz.10:00

w Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego w Puławach przy al. Królewskiej 19

- 10:00 Otwarcie seminarium, powitanie gości – Jan Szpyra – Z-ca Kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Puławach,
- 10:15 Prezentacja „Premie dla młodych rolników w ramach PROW 2014-2020 – Beata Kacprzyńska – starszy specjalista, Natalia Wrótniak – inspektor, pracownicy Biura Powiatowego ARiMR w Puławach,
- 10:40 Wykład – Fundusze Europejskie 2014-2020 dla rozwoju obszarów wiejskich – Karolina Matras - Kierownik Oddziału Funduszy Europejskich Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego,
- 11:20 Prezentacja PROW 2014-2020 – Danuta Sobich - Kierownik Działu Przedsiębiorczości na Obszarach Wiejskich i Projektów w LODR w Końskowoli,
- 11:40 Dyskusja i zakończenie seminarium.

Seminarium zostało objęte patronatem honorowym przez Starostę Powiatu Puławskiego

## Reprezentantki Gminy Końskowola na VII Forum Kobiet Aktywnych



Występy artystyczne można było oglądać siedząc na kocyku, w cieniu

W środę 1 lipca 2015 r. 53 panie z Gminy Końskowola, głównie członkinie kół gospodyń i stowarzyszenia „Róża”, wzięły udział w VII Forum Kobiet Aktywnych w Józefowie nad Wisłą, w powiecie Opole Lubelskie. Doroczna inicjatywa, organizowana przez Stowarzyszenie Bona Fides, w tym roku przebiegała pod hasłem zdrowego stylu życia.

Wydarzenie miało na celu aktywizację kobiet, wspólny rozwój i integrację. Teren przyległy do Pałacu Potockich



Gimnastyka przed rozpoczęciem forum

w Józefowie nad Wisłą został zagospodarowany w różnorodny sposób – tradycyjnie równolegle odbywały się panele dyskusyjne, warsztaty rękodzielnicze, występy artystyczne m.in: panel dyskusyjny z udziałem Reni Jusis - „Jak żyć i czy żyć w zgodzie z naturą”, Stand UpComedy – występ kabaretowy, spektakl teatralny „Parady” Jana Potockiego w wykonaniu Akademii Teatralno-Wokalnej Jerzego Turowicza, panel dyskusyjny z udziałem Marioli Bojarskiej – Ferenc „Jak zachować równowagę w życiu”, pokaz mody ekologicznej MAIKO. Gwiazdą wieczoru podczas VII Forum Kobiet Aktywnych była Anna Maria Jopek, która wraz z zespołem zagrała godzinny koncert. Na licznych stoiskach promocyjnych w Józefowie oferowano wyroby rękodzielnicze, specjały kulinarne poszczególnych gmin, a także można było skorzystać z doradztwa psychologa i coacha oraz usług



Pokaz mody Maiko

medycznych.

Od trzech lat kobiety z Gminy Końskowola uczestniczą w Forach Kobiet Aktywnych. Wyjazd do Józefowa, podobnie jak Gminy Mircze w ubiegłym roku, został zorganizowany i dofinansowany przez Urząd Gminy Końskowola.

Tekst, foto Agnieszka Brzozowska

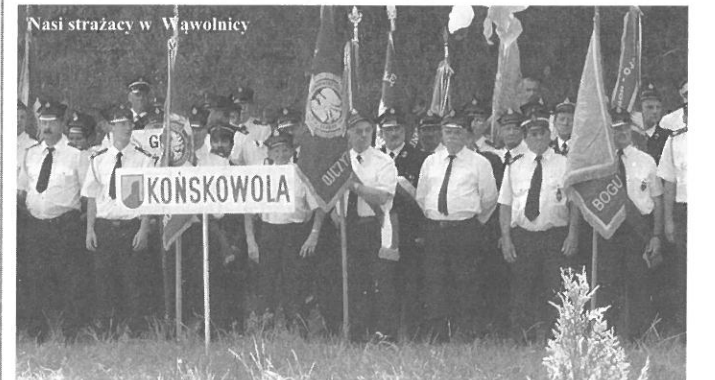
## Pielgrzymka OSP do Matki Bożej Kębelskiej

Dnia 7 czerwca 2015 r. odbyła się XIX Pielgrzymka Ochotniczych Straży Pożarnych do Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy. W wydarzeniu wzięło udział około 400 strażaków, którzy dotarli 60 wozami pożarniczymi z różnych zakątków województwa. Pośród nich nie zabrakło druhow z Gminy Końskowola, reprezentujących jednostki: Pożóg, Młynki, Rudy, Opoka, Witowice, Stok.



Komendant Gminny OSP Zbigniew Zadura

Po uroczystej Mszy świętej zgromadzeni druhowie z Kębła przemarszerowali w szyku około 3 km odcinek do Wąwolnicy, gdzie odbyła się defilada jednostek, a pielgrzymkę



Nasi strażacy w Wąwolnicy

zakończyła parada wozów pożarniczych na sygnałach dźwiękowych i świetlnych.

Foto: ze zbiorów OSP Pożóg

## Delegaci Polskiego Państwa Podziemnego na rozmowy z UPA rozerwani koźmi 10 lipca 1943 r.



Mija 62 lata od wyroku na Delegację Polskiego Państwa Podziemnego (PPP), która udała się na rozmowy pokojowe z UPA, 10 lipca 1943 r., w Kustyczach pow. Kowel. Delegatami byli: **Zygmunt Jan Rumel – Komendant BCh Okręgu Wołyń, Krzysztof Markiewicz – Delegat Rządu Polskiego i Witold Dobrowolski – woźnica**. Zostali oni zamordowani po kozacku - przez rozerwanie koźmi. Morderstwa dokonano w przeddzień *Krwawej*

*Niedzieli* na Wołyniu. Sądzi się, że ich śmierć uratowała życie tysiącom niedoszłych ofiar banderowskiego ludobójstwa.

Dzień 11 lipca został nazwany **Dniem Pamięci Męczeństwa Polaków**. Na żałobnych uroczystościach świeckich i kościelnych od wielu lat gromadzą się kresowianie, by uczcić pamięć pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów z OUN i UPA. Na niedzielę 11 lipca 1943 r. przypada **APOGEUM ZBRODNI**. **Była to najkrwawsza niedziela w naszej polskiej historii**, która pozostanie na zawsze w tragicznych kronikach nie tylko Polaków, ale i Słowian.

Od wiosny 1943 r. UPA rozpoczęła na Wołyniu likwidację Polaków. Policja ukraińska, w służbie okupantowi niemieckiemu, aresztowała młodych Polaków zdolnych do obrony, oddając ich w ręce GESTAPO i oskarżając jako aktywistów AK, żeby trafili do obozów koncentracyjnych.

Na początku lipca Polacy zaobserwowali przemieszczanie się sotni banderowskich, co zaniepokoiło dowództwo AK. Wywiad donosił o przygotowaniach banderowców do krwawej rozprawy z Polakami. Dowództwo AK-owskie szukało kontaktów z dowództwem UPA, w celu wykazania bezsensu walki o niepodległość poprzez totalne ludobójstwo. Próby ułożenia stosunków Polaków z Ukraińcami – pod okupacją niemiecką, kończyły się niepowodzeniami, a z czasem tragedią, z winy ukraińskiej. Nie dały rezultatów podejmowane kilkakrotnie rozmowy między Delegaturą Rządu i AK, a przedstawicielstwem OUN. Często też do ustalanych rozmów nie dochodziło. Jak ustalili E. i W. Siemaszkowie w pracy „*Mordy ukraińskie na Wołyniu w czasie II wojny światowej*”, było ich 11. Wreszcie obie strony ustaliły, że 10 lipca 1943 r. odbędzie się takie spotkanie. Do dowództwa północno – zachodniego zgrupowania UPA pod wodzą **Jurija Stelmaszczuka** udała się polska rządowa delegacja, w składzie: Pełnomocnik Delegata Rządu RP na Wołyń, por. Zygmunt Rumel – Komendant BCh okręgu Wołyń, por. Krzysztof Markiewicz, Delegat Rządu RP oraz przewodnik, a zarazem woźnica Witold Dobrowolski. Spotkanie z Ukraińcami miało się odbyć w miejscowości Kustycze. Z tej misji już nie wrócili. Na rozkaz okrutnego watażki Jurija Stelmaszczuka delegaci zostali pobici, a po nieludzkich torturach zamordowani przez rozerwanie koźmi, 10 lipca 1943 r. Był to popis okrucieństwa, bestialstwa i zupełnego zdziwienia bandytów z UPA. Watażka zorganizował zapewne lekcję pokazową dla zgromadzonych rezunów, jak mają postępować z Lachami - od następnego dnia – od 11 lipca 1943 r.

Przypominam, że początek „wołyńskich wydarzeń” związanych z ludobójstwem Polaków historycy uznają dzień 9 lutego 1943 r. i zabójstwo w ciągu w ciągu kilku godzin 155 ofiar w Kolonii Parośle. Kolonia została otoczona przez banderowców uzbrojonych w sowieckie pepesze, karabiny niemieckie i ukraińskie siekiery. Najpierw zabójcy przedstawili się jako rosyjscy partyzanci, rzekomo szykujący się do starcia z oddziałami niemieckimi. Wydali polecenie szybkiego

przygotowania obfitych posiłków dla nich, gdyż byli głodni. Następnie kazali mieszkańcom kolonii położyć się na podłogach lub posadzkach w budynkach gospodarczych i wszystkich powiązali. Leżących, związanych 155 Polaków wymordowali siekierami. Kilku jednak przeżyło i przekazało, jak wyglądało zabijanie bezbronnych ludzi... Kolejny mord miał miejsce 22 – 23 kwietnia w Janowej Dolinie, gdzie zgładzono ponad 600 osób. W tym napadzie uczestniczyli gremialnie mieszkańcy pobliskich wiosek: Stawki, Złazonego, Wydumki, Japołodzi, Zalina, Podłużnego i wielu innych.

Najgorsze były dni 11 i 12 lipca 1943 r., kiedy UPA dokonała dokładnie zaplanowanego i skoordynowanego ataku na 167 miejscowości, mordując około 12 tysięcy Polaków, a ich wsie po zrabowaniu dobytku zrównała z ziemią. Po wielu z nich nie ma śladu. Czasem jedynie zarośnięty cmentarz wskazuje miejsce, gdzie żyli ludzie. Mordowano nożami, siekierami, młotami, widłami i czym się dało... Dzieci zabijano uderzając główką o ścianę, trzymając za nóżki. Dziewczęta były wcześniej gwałcone, a strzelano tylko do rabowanych świń i uciekających ludzi. Odłąd morderstwa Polaków na Wołyniu zaczęły przybierać masowy charakter. Było to apogeum banderowskiego ludobójstwa. Wcześniej dowódca UPA – Roman Szuchewycz wydał rozkaz: *W związku z sukcesami bolszewików należy przyspieszyć likwidację Polaków. W pień wycinać. Czysto polskie wsie palić, wsie mieszane - tylko polską ludność niszczyć...* I tak czyniono. Z ust ciekawego księdza osobiście słyszałem: *Rewolucję czas zacząć. Kąkol z dorodnej pszenicy ukraińskiej wypłenić, wyrwać z korzeniami bo naród ukraiński musi się uwolnić od obcych narodowości*. Brak określenia na głupotę naszych niektórych polityków, którzy proponują uznanie **Romana Szuchewycza za naszego POLSKIEGO bohatera, bo walczył z Armią Radziecką...** Ci, którzy tak uważają nie mają skrupułów i honoru, a jedynie wielki tupet. Ileż to jest w cerkwi, w której słyszałem namawianie wiernych do zbrodniczych czynów, nie mogą się skupić, bo słowa księży cerkiewnych brzmią mi w uszach. Czasami zastanawiam się gdzie był Bóg, kiedy mordowano Polaków w kościołach, księży przy ołtarzach, małe dzieci i starców... W tym słonecznym dniu lipca napadnięto na **dwanaście kościołów**, w których odbywały się nabożeństwa. A wszystkich napadów na kościoły było przynajmniej siedemnaście (Lucyna Kulińska, *Dziennik Polski*, 23.02.2004).

Ukraiński pisarz, publicysta i dramaturg Jarosław Hałań, zwany sumieniem tego narodu, pisał o banderowcach: *„Watahy to bandy oszalałe od zapachu ludzkiej krwi, bestie, w najlepszym razie wejdą tylko do historii kryminalistyki. Bo tam ich miejsce. Ziemia wołyńska sphywa potokami gorącej krwi ludzkiej. Dzieją się tam rzeczy, od których siwieją młode dziewczęta... Uzbrojone bandy banderowców otaczają o świcie polskie wsie, podpalają domy, a ludzi, którzy uciekają z płonących chat, na odlew rąbią siekierami. Robią to starannie, pieczołowicie, żeby ani dusza nie uniknęła rzezi”*.

W miarę rozwijania szatańskiego dzieła, udoskonalano mordowanie - przez palenie w budynkach większej ilości ludzi - żywcem. Morderców bawiło łapanie i wrzucanie do głębokich studzien żywych Polaków, przeważnie dzieci, i strzelanie lub trafianie kamieniami tonących... Tak było w Kołodnie koło Zbaraża, Podkarmieniu i mojej rodzinnej Ihrowicy, gdzie się urodziłem.

Totalna likwidacja Polaków przez bandy UPA na Wołyniu była zaskoczeniem. Jeszcze nie było polskiej partyzantki, nie organizowano samoobrony, nie było na Wołyniu zorganizowanej Armii Krajowej, ani 27 WDP AK, która zaczęła się formować w 1944 r. Dopiero po wielu napadach Polacy zaczęli organizować większe ośrodki samoobrony. Jednak siły polskie były liczebnie dziesięciokrotnie mniejsze od band UPA i dużo gorzej uzbrojone. Nie można się dziwić, że Polacy ulegali przemocy. Największym zaskoczeniem było to, że Polacy ginęli z rąk najbliższych krewnych. **To był egzamin na „ukraińskiego patriotę” lojalnego wobec OUN**.

Zygmunt Jan Rumel – komendant BCH na okręg wołyński, syn oficera WP, uczestnika wojny polsko – bolszewickiej, odznaczonego krzyżem *Virtuti Militari*, osadnika

spod Wiśniowca w pow. krzemienieckim. Urodzony w 1915 r. Ukończył słynne Liceum Krzemienieckie i polonistykę na UW. Był aktywnym społecznikiem, posiadał wrodzony talent publicystyczny i poetycki. Debiutował jeszcze w Liceum krzemienieckim. Podczas studiów redagował pismo *Droga Pracy*, dodatek do *Życia Krzemienieckiego*, był współredaktorem dwujęzycznego pisma *Młoda Wieś – Molode Selo*. Czuli, że ma dwie ojczyzny: Polskę i Ukrainę. Przyjaźnił się z wieloma Ukraińcami. W czasie banderowskiego terroru, napisał pełen bólu wiersz *Dwie Matki*, który zakończył słowami:

*Dwie mnie Matki – Ojczyzny wyuczyły mowy  
W warkocz krwisty plecionej jagodami ros  
Bym się sercem przełamał bólem dwie połowy  
By serce rozdwojone płakało jak głos.*

Na rozmowy z banderowcami został wysłany przez Kazimierza Banacha, organizatora **Stronnictwa Ludowego ROCH i Batalionów Chłopskich**. W sytuacji nasilających się banderowskich rzezi Polaków na Wołyniu, zgodził się Rumel wykonać polecenie Banacha, podjąć rozmowy ze sztabem OUN-UPA, w celu zaprzestania zbrodni. 10 lipca 1943 r., wraz z towarzyszami misji, zostali z wyjątkowym okrucieństwem zamordowani przez banderowców. Jednak moc słowa poety, pozostała na zawsze. Jaka szkoda, że z wojennej pożogi ocalało zaledwie 40 utworów poezji lirycznej. Kazimierz Banach był człowiekiem obdarzonym romantyczną wrażliwością. Miał naturę przywódcy i ta rola najbardziej mu odpowiadała, jako charyzmatycznej osobowości.

Zdaniem naszego byłego prezydenta i obecnych wybrańców narodu, wielotysięczne morderstwa Polaków przez UPA w 1943 r. to nie **ludobójstwo**. **To tylko znamiona ludobójstwa**. Radzą nie obciążać banderowców mordowanymi Polaków, bo to argument dla Putina. **Domagamy się słowa ludobójstwo tylko gdy chodzi o Katyń**. Konwencja ONZ mówi, że: *Ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich*. (Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, s.11).

Nienawiść do banderowców stała się wówczas faktycznie nienawiścią do Ukraińców. Nie można za to obarczać odpowiedzialnością całego narodu ukraińskiego. Organizatorami zabijania byli skrajni nacjonaliści ukraińscy, część Ukraińców była przeciwna rzezi. Tych Ukraińców, którzy odmawiali udziału w morderstwach, bandyci z UPA zabijali tak jak Polaków.

Mała ilość naszego społeczeństwa wie, że w latach 40-tych żył poeta Jan Zygmunt Rumel. Publikacja jego imienia i nazwiska, utworów poetyckich – była surowo zakazana. O jego śmierci jako delegata PPP przez rozerwanie koźmi nie wspominało, bo mord popełnili Ukraińcy. Gdyby to uczynili Rosjanie, zamordowani delegaci PPP byłiby bardzo dobrze znani społeczeństwu polskiemu, co najmniej od 25 lat. Droga nacjonalistów ukraińskich do Samostijnej Ukrainy okazała się drogą ludobójstwa.

### Dramat

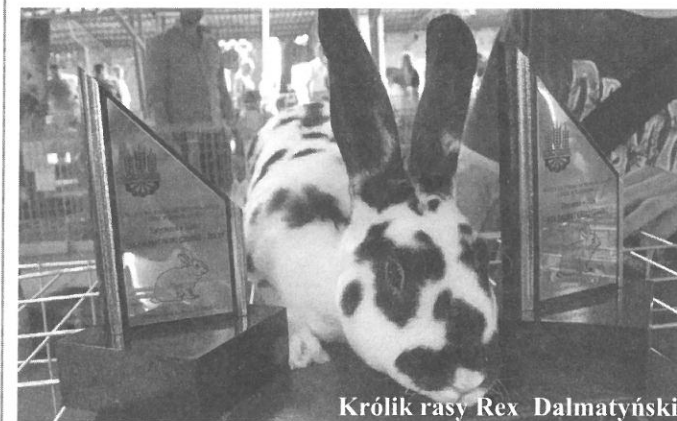
Jest dramat dwoistości, który dusze pęta  
I historię rozdziera na połowy garnie.  
Po jednej stronie piana swarliwa i mętna  
Po drugiej myśl samotna tworząca ofiarne.

Jakiej karty nie dotknąć jaki wiek poruszyć  
Dwie się jednej całości szamoczą połowy.  
Dwie połowy tej samej jednej polskiej duszy.  
Ten to dramat odwieczny polski narodowy

Trzeba by ukazywać co dzień polskiej scenie  
Jak zwierciadło każdemu podając do oczu,  
A może żywej zadrza zbiorowe sumienie  
Co dziś jak mętna rzeka historią się toczy...

*Zygmunt Jan Rumel czerwiec 1943 r.*

## Dzień Otwarty Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego 2015



Królik rasy Rex Dalmatyński

Tradycyjnie w ostatnią niedzielę czerwca odbył się Dzień Otwartych Drzwi w LODR w Końskowoli. Po uroczystej mszy św., na placu przy ul. Lubelskiej czekało wiele atrakcji - różnorodne pokazy, występy oraz stoiska promocyjne i handlowe. W wydarzeniu uczestniczyli dostojni goście: Sławomir Sosnowski - Marszałek Województwa Lubelskiego, Artur Walasek - Wicemarszałek Województwa Lubelskiego, Anna Augustyniak - Sekretarz Województwa Lubelskiego, Jarosław Haleniuk - Dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego reprezentujący Wojewodę Lubelskiego. Obecni byli również Starostowie i Wójtowie z terenu Województwa Lubelskiego, na czele z Wójtem Gminy Końskowola, Stanisławem Gołębiowskim. Dyrektor Antoni Skrabucha powitał przybyłych oraz przedstawił w skrócie działalność i osiągnięcia LODR. Następnie nagrodzono zasłużonych rolników oraz pracowników ośrodka, a także laureatów dorocznego konkursów.

Dzień Otwartych Drzwi w LODR stanowi długo oczekiwaną atrakcję dla mieszkańców Lubelszczyzny i nie tylko. Wydarzenie to okazją do poznania nowinek w sektorze rolnictwa – maszyn i urządzeń, a także możliwość skorzystania z fachowego



doradztwa pracowników ośrodka. Zainteresowaniem cieszyła się wielofunkcyjna maszyna do pielęgnacji plantacji krzewów owocowych, jak również doroczne pokazy zwierząt hodowlanych. W tym roku mogliśmy podziwiać m.in. konie, drób oraz króliki rasowe. Zainteresowani mogli zapoznać się z działalnością LODR w różnych dziedzinach rolnictwa, podczas imprezy nie zabrakło różnorodnych stoisk promocyjnych, występów artystycznych i kiermaszy. Gwiazdą wieczoru był zespół Bayer Full.

Przy okazji DOD LODR Marszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski ogłosił, że **tegoroczne Dożynki Wojewódzkie, zaplanowane na 13 września, odbędą się na terenach wystawowych LODR w Końskowoli**.

*Tekst, foto: A. Brzozowska*

## Sześćdziesiąty Jubileusz Kapłaństwa Księdza dra Jana Gawrońskiego

Wstał Dzień Diamentowy – w świątecznym zaszczycie  
Świętuję go skromnie z Biskupem, z kapłanami,  
I z gronem przyjaciół, co duchem są z nami,  
Jestem jednym z tych, co stoją na szczycie,  
Mego życia. Jest skromny, natchniony modłami,  
Z podzięką dla Boga – za kapłańskie dary,  
Które solenizant otrzymał bez miary,  
I za każdy dzionek – usłany łaskami.  
Za to, że co dnia staję do ofiary  
Świętej i dziękczynnej Jezusa Chrystusa,  
Dziś z podzięką leci do Boga ma dusza  
Za wiarę i wszystko, co wyrosło z wiary.  
Wszystko, co mam w życiu do wdzięczności zmusza...  
Za łaskę kapłaństwa – święte powołanie,  
Tak rzadkie, zaszczytne – człowieka wybranie  
I za Matkę Bożą, co dobrocią wzrusza.

Boże usłysz moje serdeczne wołanie...  
Dziękuję za wszystkie me kapłańskie czyny  
Przepraszam za różne słabości i winy,  
Daj mi w dobrym życiu – do końca wytrwanie.  
Wszystkich, co przybyli do mnie w odwiedzinach,  
Z bliska i z daleka, co żyją w mych progach,  
Co mi pomoc nieśli na kapłańskich drogach...  
Umarłych parafian i z mojej rodziny.  
Niech nam wszystkim będzie Twoja wiara droga,  
Niech nikt z Twoją prawdą w życiu się nie mija  
Niech Twoje królestwo w Polsce się rozwija  
Boże pokaż światu, żeś większy od wroga.  
Niechaj Twoja dobroć nam i Polsce sprzyja...  
Nad Ciebie większego wodza dla nas nie ma...  
Przyjmij nas do nieba, gdy zepchnie nas ziemia.  
Niech nas tam prowadzi Jezus i Maryja.

Jubileusz kapłański jest dobrą okazją do poznania  
godności kapłańskiej, kim jest kapłan, i jak jest potrzebny  
w życiu człowieka, na ziemi i po śmierci. Niech na te sprawy  
rzucą światło poniższe proste rozważania i wierszyki.

Żeby dobrze zrozumieć, jak potrzebny jest kapłan  
w ludzkim życiu, trzeba najpierw do głębi poznać sens ludzkiego  
życia. Człowiek to najwznioślejsze dzieło Pana Boga. Bez Boga  
siebie nie rozumie. Bóg go stworzył, obdarzył duszą  
nieśmiertelną, czyli swoim podobieństwem, przeznaczył do życia  
bożego na ziemi, lecz i w wieczności, człowiek żyje po śmierci.  
Człowiek się rodzi, żyje na ziemi i umiera – odchodzi do  
wieczności, to jest droga jego życia wyznaczona przez Boga –  
z góry, niezależnie od człowieka. Naszym zadaniem jest wiernie  
realizować wolę Bożą, wtedy człowiek znajduje swoje szczęście.  
Całe życie człowieka ma być związane z Bogiem, ma płynąć  
w blaskach Bożych. Do pielęgnowania takiego życia potrzebna  
jest pomoc, którą niesie kapłan.

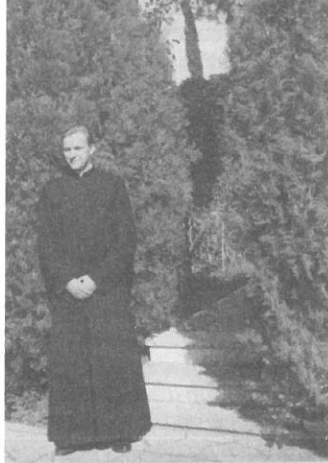
Poezja z upodobaniem porównuje ludzkie życie do płynącej  
rzeki:

Mądra rzeka po dolinie toczy wody, mija brzeg  
Ona lasy, góry minie, by zakończyć w morzu bieg.  
Płynie życie nam do przodu, nie powróci nigdy w tył.  
Nie powróci nikt do młodu, choćby użył wszystkich sił.  
Nie popłyną rzeki w górę, nie powróci w tył ich bieg,  
Choćby je zagrozić murem- morze celem wszystkich rzek.  
Bóg nas stworzył dla wieczności, tam nas wiedzie każda  
z dróg.  
Żyj w nich mądrze i pobożnie, by Cię do niej przyjął Bóg.  
Różne sprawy Cię wołają, chcą dla Ciebie szczęściem być  
Ale szybko przemijają – ty masz z Bogiem wiecznie żyć.

Życie każdego człowieka płynie. Czy człowiek będzie  
biedny, czy bogaty, uczonym czy prostaczkiem – płynie  
każdemu do jednego wspólnego celu – ku śmierci, a przez nią  
do wieczności. Od tej prawdy nie ma dla nikogo odwołania.

Płynie ludzkie życie po ziemi jak rzeka,  
Żadne siły świata wstrzymać do nie mogą.  
Aż na końcu wpada w przepaść śmierci sroga,  
Po śmierci nas wieczność nieskończona czeka.  
Myśl o śmierci ludzi wciąż przeraża trwożą  
Więc szukamy kogoś, kto pociechą darzy,  
By jej moc odebrać dla ludzi tak sroga.  
Nic z ludzi nie czyni tak biednych nędzarzy,  
Jak śmierć swoją ręką chudą i ubogą.  
Nic bardziej strasznego ludziom się nie zdarzy.  
By śmierć się nie stała wieczną żalobą...  
Miej Boga przy śmierci! On niebem obdarzy  
Kapłan! Bogiem koi – duszę zdjętą trwożą.

Ks. Jan Gawroński w młodości



Śmierć jest końcem nie tylko  
ziemskiego biegu, ona jest  
dotarciem do drugiego brzegu  
naszego życia. Trzeba ją – tę tak  
ważną i wstrząsającą godzinę –  
mądrze i mężnie przeżyć,  
a pomoże w tym kapłan.  
Znamy ludzi, którzy za życia  
kpili z wiary, wyśmiewali  
kapłanów, ogłaszali się za  
postępowych, niewierzących,  
a kiedy śmierć im w oczy  
zajrzała – przeraziła ich  
wieczność. Wtedy wołali  
kapłana i w pokorze wracali do  
Boga, prosząc księdza by się za  
nich modlił do Boga o przyjęcie  
do szczęśliwej wieczności.

Kapłan jest przez Boga powołany i obdarzony Bożymi  
mocami, aby pomagał człowiekowi godnie wypełniać święte  
sprawy wobec Boga i wieczności. Potrzebny on jest człowiekowi  
w całym życiu, zaraz po narodzeniu, w dzieciństwie, młodości,  
sile wieku, starości, przy śmierci – aby człowieka dla Boga  
narodzić, Boże życie w nim pielęgnować, rozwijać, leczyć i przy  
zgonie doprowadzić je do szczęśliwej wieczności.

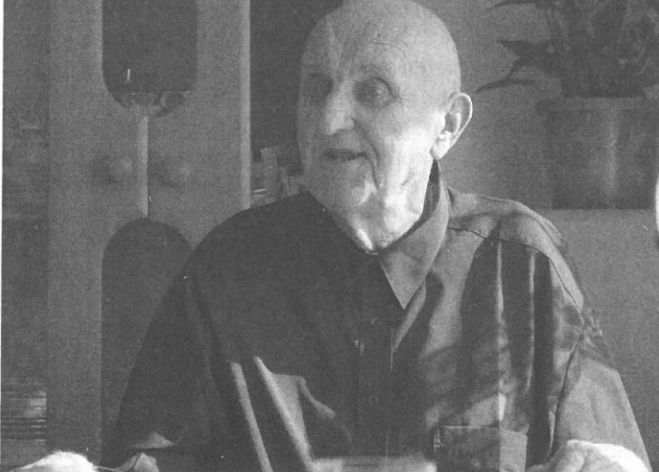
Nie mijajmy w życiu swym kapłana, bo kto nie chce go  
mieć w życiu, ten choćby chciał - może go nie mieć i przy  
śmierci, a to byłaby największa tragedia. Kim więc jest kapłan?

Kapłan to jest człowiek, co ma w ręku Boga,  
On to mocą Bożą miłości i wiary  
Życiem świątobliwym i pełnym ofiary,  
Prowadzi człowieka po zbawiennych drogach.  
Jego godność, władza – ponad ludzkie miary.  
Przy ołtarzu zgięty nad kawałkiem chleba,  
Sprowadza Chrystusa ludziom w ziemię – z nieba.  
A swym rozgrzeszeniem głodzi wieczne kary.

On ludzi w godową szatę przyodziewa,  
Czuwa, by ją żadna nie porwała podłość,  
I uczy, by człowiek żył godnie, jak trzeba.  
Niech zdumiewa wszystkich wielka Boża hojność,  
Za kapłanów wdzięczność duszę nam rozgrzewa...  
Być kapłanem Bożym – to największa godność.

Człowiek przez Boga stworzony żyje krótko na ziemi, by się  
Bogu odwdziżyć i częściowo zarobić na nagrodę w niebie, bo  
jako jedyny z Bożych stworzeń jest do niego przeznaczony.  
Wznioślejszego przeznaczenia i innego celu większego człowiek  
nie ma. Z ziemi każdy człowiek, czy chce czy nie, czy będzie  
wielki czy mały, czy mądry czy prostaczek, odejść musi.

Ks. Jan Gawroński



Postanowiono człowiekowi raz umrzeć.

Ta wzniosłe przeznaczenie człowieka przerasta jego  
naturalne siły. Sam siebie zbawić nie jest zdolny, potrzebuje na  
każdym kroku pomocy Bożej, której udziela mu kapłan. Jeżeli  
mijał się z kapłanem w życiu, to będzie potrzebny mu i po  
śmierci, aby modlił się za niego, odprowadzał msze św., aby go  
wybawił z mąk czyśćcowych. Kapłanie w ekonomii Bożej  
potrzebny jesteś człowiekowi w życiu i po śmierci.

Kapłanie – tyś ludziom w wielkiej jest potrzebie,  
Ziemia ma nas tylko za przechodnich gości,  
Spycha nas ze siebie stale do wieczności,  
Z pomocą w tej drodze – Bóg stawia nam ciebie.

Trzeba człowiekowi na co dzień Boskości,  
By nam prawdą życie jasno oświeciła,  
A w trudach codziennych dźwigała jej siła,  
Byśmy szli zwycięsko drogą do wieczności.  
Kapłanie – masz Boskość w twej duszy i żyłach  
I rozkaz od Boga służyć nam w zbawieniu  
By z Twoją pomocą dusza Bogiem żyła.  
Kapłanie stój przy nas! I w Boga imieniu  
Troskaj się, by dusza Bogu zawsze miła  
Leciała z ziemi ku swemu przeznaczeniu.

Jak szczęśliwi są ludzie, którzy na swoich drogach Bożego  
kapłana mają – jemu trudne sprawy, grzechy, ufnie poruczają. On  
nie tylko ludzką mądrością, kulturą ich prowadzi, ale i Bożą  
łaską, Bożym autorytetem ich do dobrego życia nakłania.  
Potrzeba dobrych kapłanów Chrystusowi, Kościołowi i ludziom,  
oni i od ludzi zależą – bo z ludzi są wzięci. Pomóżmy się im  
wychować, wykształcić, darzmy ich życzliwością, a kiedy  
potrzebują to i pomocą, na jaką nas stać. Oni są potrzebni, aby  
zawsze Boże blaski sprowadzali na szarą ziemię i rozjaśniali  
nasze życie. Kapłana, jego tajemnic na ziemi do głębi nie  
rozumiemy. Kiedy po śmierci u Boga już będziemy dobrze  
zrozumiemy, jak wiele naszego szczęścia i tego na ziemi, i w  
niebiosach zawdzięczamy kapłanom.

Kapłani są potrzebni, gdyż oni już w świecie  
Życia ludziom w ziemi – niebo otwierają.  
I w drodze do nieba zawsze nas wspierają  
Aż spoczniemy błogo w niebieskim błękitcie.  
Gdy dusze po śmierci Bogu się splecają  
Za grzechy, słabości, niesplacone winy,  
Kapłan dla nich jest ratunkiem jedynym  
Jego modły, ofiary męki im skracają.  
Człowieku – wędrowcze tej ziemskiej doliny  
Spojrzyj w górę! Tam w niebie twa Ojczyzna czeka  
Tu masz z siebie czynić Bożego człowieka  
Kapłan ci pomoże wejść na te wyżyny.

Ks. Jan Gawroński, Końskowola 5 czerwca 2015 r.

## Aktywni seniorzy

Dyrektor ŚDS Iwona Stochmal oraz Stanisław Stefanek



14 maja 2015 roku Stowarzyszenie Osób  
Niepełnosprawnych, Przyjaciół i Opiekunów „Radość” rozpoczęło  
działania w ramach projektu „Integracja, edukacja i rekreacja  
jako formy aktywizacji osób w wieku emerytalnym- edycja  
III” finansowanego przez Gminę Końskowola. Pierwszym etapem  
skierowanego do seniorów przedsięwzięcia była trzydniowa  
wycieczka szlakiem Końskowola - Kłodawa - Biskupin - Gniezno -  
Licheń - Końskowola, która odbyła się w dniach 28 - 30 maja.  
Natomiast w dniu 16 czerwca odbył się następny, II etap projektu  
polegający na zorganizowaniu prelekcji pt. „Aktywność fizyczna  
i umysłowa dla seniorów” oraz spotkania integracyjnego w Domu  
Ludowym na Rudach.



Prelekcja odbyła się w budynku Środowiskowego Domu  
Samopomocy i została przeprowadzona w formie prezentacji  
multimedialnej z praktycznymi elementami treningu  
relaksacyjnego. Wykład poruszał tematykę dotyczącą form,  
rodzajów, zalet utrzymywania aktywności fizycznej i umysłowej  
przez osoby w wieku starszym. Obok informacji teoretycznych  
stworzono możliwość wypróbowania różnych form aktywności  
fizycznej i umysłowej w praktyce (proste ćwiczenia fizyczne,  
zadania umysłowe). Dla ugruntowania zdobytej wiedzy  
i umiejętności, dla uczestników szkolenia, zostały rozdane  
materiały z zestawami ćwiczeń fizycznych i umysłowych na każdy  
dzień tygodnia. Prelekcja wzbudziła duże zainteresowanie  
uczestniczących w niej osób i była impulsem do żywej, ciekawej  
dyskusji związanej z poruszaną tematyką.

W następnej kolejności, po wysiłku umysłowym  
i fizycznym, przyszedł czas na odrobinę relaksu i wspólnej  
zabawy. W związku z powyższym grupa ok. 80 seniorów  
i zaproszonych gości przeniosła się do Domu Ludowego na  
Rudach. Dzięki zorganizowanemu spotkaniu, beneficjenci zadania  
mieli okazję odpocząć w swoim gronie oraz miło spędzić czas, jak  
również wymienić się swoimi spostrzeżeniami i refleksjami  
związanymi z poruszaną wcześniej tematyką. Czas zebrany  
umiała muzyka na żywo. Dzięki sprzyjającym warunkom  
atmosferycznym możliwe było zorganizowanie ogniska, przy  
którym pieczono kielbaski. Wspólny posiłek, śpiewy i tańce stały  
się ukoronowaniem wysiłku oraz możliwością podzielenia się  
doświadczeniami, okazją do integracji i do rozmów na różne  
tematy.

Magdalena Stefanek - Wąsik, Foto: T. Orłowska

## Pierwszy kontakt „skóra do skóry”

Przez dziewięć miesięcy ciąży rodzice na różne sposoby starają się nawiązać kontakt z dzieckiem i tym samym przygotowują się do pierwszego spotkania, które ma ogromne znaczenie dla dziecka, jak i dla matki.

**Skóra do skóry (STS/ang. skin-to-skin)** to pierwszy, wczesny kontakt matki z dzieckiem polegający na ułożeniu nagiego noworodka bezpośrednio po narodzinach (jeszcze przed przecięciem pępowiny) na nagim ciele matki. Wszystkie czynności, takie jak ocena stanu noworodka, ocena w skali Apgar, wstępne badania i odcięcie pępowiny odbywają się na ciele kobiety. **Kontakt STS powinien trwać nieprzerwanie 2 godziny.** Wszystkie inne czynności (ważenie, mierzenie, ubieranie itp.) mogą odbyć się po tym czasie. **„Każda kobieta ma prawo do dwugodzinnego bezpośredniego kontaktu z dzieckiem „skóra do skóry” tuż po urodzeniu. Kontakt ten może zostać przerwany, jeśli wystąpi zagrożenie życia lub zdrowia matki lub noworodka, odnotowane w dokumentacji medycznej.”** Ministerstwo Zdrowia

**Pierwsze karmienie** powinno odbyć się kiedy dziecko jest gotowe i samo zasygnalizuje głód, warto dać mu trochę czasu na samodzielne dotarcie do piersi. Dzieci mają niesamowity instykt i same potrafią zlokalizować, a potem „dopełnić ku piersi” i zacząć ssać. Warto pamiętać, że **odruksiania dziecka jest najsilniejszy w około 20-30 minut po urodzeniu**, dlatego nie powinno się przerywać kontaktu skóra do skóry, bo może to prowadzić do zachwiania odruchu ssania i laktacji. Dlatego też w przypadku porodu nefizjologicznego dziecko jak najszybciej powinno mieć umożliwiony kontakt STS z mamą.

### Znaczenie pierwszego kontaktu „skóra do skóry” dla dziecka:

- Minimalizowanie stresu związanego z porodem,
- Odpowiednie warunki do prawidłowej termoregulacji,
- Kolonizacja florą bakteryjną mamy,
- Wraz z połknięciem siary otrzymuje naturalną ochronę przeciwniekcyjną, co wspiera prawidłowy rozwój układu pokarmowego i innych narządów,
- Korzystnie wpływa na procesy neurobehawioralne,
- Wyższy poziom glukozy we krwi,
- Zdecydowanie lepsze parametry u wcześniaków urodzonych blisko terminu porodu,
- Mniej płaczące noworodki,
- Więcej korzystnych, prawidłowych ruchów zgięciowych,
- Łagodniejsze oswojenie się ze światem zewnętrznym,
- Poczucie bezpieczeństwa dziecka spowodowane znajomymi odgłosami (bicie serca, głos mamy) i zapachem.

### Znaczenie pierwszego kontaktu dla kobiety:

- Pozytywny wpływ na laktację,
- Wpływ na budowanie kompetencji matki,
- Pozytywny wpływ na uczucia i relację z dzieckiem,
- Mniejszy lęk i większa wiara we własne siły jako matki,
- Pozytywny wpływ na gospodarkę hormonalną.

Podczas pierwszego spotkania zarówno rodzice, jak i dziecko wykorzystują swoje **zmysły**, by się poznać. Rodzice poznają dziecko przez delikatny dotyk i masaż całego ciała. Starają się spojrzeć dziecku w oczy, a ono interesuje się twarzą mamy, odwraca się też w kierunku słyszanych słów, szczególnie mówionych przez mamę. Kobieta już pierwszego dnia po urodzeniu jest w stanie rozpoznać swoje dziecko po zapachu, a ono dzięki zapachowi brodawek sutkowych jest w stanie dotrzeć do piersi i zacząć ssać.

Czasem kontakt skóra do skóry może zostać opóźniony.

Powodem może być poród zabiegowy, przez cesarskie cięcie, lub gdy rodzą się bliźnięta. W dwóch pierwszych przypadkach powinien się odbyć jak najszybciej, najlepiej do dwóch godzin od porodu. W przypadku kiedy kobieta nie może tego zrobić, dzieci mogą być kangurowane przez ojca, lub inną bliską osobę towarzyszącą kobiecie w porodzie. W przypadku bliźniąt sprawa jest bardziej skomplikowana, ponieważ zależy to od wielu czynników, jednak jeśli nie ma konkretnych przeciwwskazań, kontakt STS jest możliwy. **„W czasie wykonywania niezbędnych procedur takich jak: poród łożyska, oględziny krocza i łożyska, szycie naciętego lub pękniętego krocza w znieczuleniu miejscowym nie powinno się dla wygody personelu przerywać kontaktu „ciało do ciała”.** Czasowe przerwanie wczesnego kontaktu jest wskazane wyłącznie w trakcie zabiegów położniczych, przeprowadzanych w trybie pilnym, a wymagających krótkotrwałego znieczulenia ogólnego pacjentki. Kontakt „skóra do skóry” wznowiamy i kontynuujemy w chwili, gdy matka może ponownie nawiązać świadomie kontakt z dzieckiem.” (WHO 2002, 2003).

**Kangurowanie** – w przypadku wcześniaków kangurowanie warto rozpocząć już w szpitalu, najwcześniej, jak będzie to możliwe (czyli gdy dziecko osiągnie już wagę 1500 g i już nie będzie potrzebowało ciągłego monitorowania oddechu i ciśnienia). Noszenie i przytulanie będzie dla niego terapią, która pomoże mu **wyrównać oddech** i utrzymać stałą ciepłotę ciała. Badania udowodniły, że wcześniaki, które jeszcze w szpitalu są często noszone przez rodziców, **dwa razy szybciej rosną** i przybierają na wadze niż te dzieci, które tylko leżą w inkubatorach.

**Obowiązujące zalecenia Amerykańskiej Akademii Pediatricznej mówią, iż kontakt „skóra do skóry” matki i dziecka powinien trwać nieprzerwanie od pierwszej minuty życia dziecka do zakończenia pierwszego karmienia.** Dopiero po tym czasie można przystąpić do pomiarów wagi i długości dziecka (zalecenie dotyczy dzieci urodzonych w dobrej kondycji, nie wymagających podtrzymywania życia). Zaleca się również, aby częsty kontakt „skóra do skóry” był kontynuowany przez pierwsze trzy miesiące życia dziecka. Kontakt skóra do skóry ma miejsce na sali porodowej, ale co dalej? Obecnie w większości szpitali na oddziałach położniczych obowiązuje system **rooming-in**, w którym mama przebywa z noworodkiem w tym samym pokoju, aż do momentu wypisu ze szpitala. Mamy i dzieci przebywają na ogół w salach z 1-3 łózkami, gdzie przy każdym z nich stoi ruchome łóżeczko dziecięce (tzw. wózek Kwapisza).

### Zalety systemu rooming-in:

- Sprzyja laktacji, umożliwia karmienie piersią na żądanie, według potrzeby (dziecka i mamy). Noworodek może być przystawiany do piersi i w dzień, i w nocy – zawsze wtedy, kiedy tego potrzebuje; może korzystać jak najczęściej z dobrodziejstw siary.
- Dzieci przebywające w systemie rooming-in rzadziej mają żółtaczkę
- Sprzyja budowaniu relacji mama-dziecko, wpływa na rozwój więzi emocjonalnej
- Zapewnia nieprzerwany kontakt i możliwość ciągłego obserwowania dziecka
- Dzieci mogą liczyć na natychmiastową opiekę, szybko otrzymują pocieszającą odpowiedź
- Wzmacnianie kompetencji rodzicielskich – mama uczy się pielęgnować i zaspokajać potrzeby dziecka, poznaje je, zajmuje się nim od samego początku, czuje się pewniej w opiece nad dzieckiem w momencie opuszczenia szpitala
- Przeływ informacji – wizyty pediatryczne i badania dzieci odbywają się w pokoju mamy, dzięki czemu

kobieta na bieżąco jest informowana o stanie zdrowia dziecka

- Mama doświadcza mniejszego niepokoju, nie musi martwić się co dzieje się z jej dzieckiem
- Mamę i dziecko otacza się wspólną opieką – personel medyczny może skupić swoją uwagę i na mamie, i na dziecku

Podsumowując, nieprzerwany kontakt dziecka z matką nie tylko pozytywnie wpływa na budowanie się więzi, przebieg laktacji, emocje, czy pomoc w oswojeniu się dziecka ze światem, ale ma też ogromny wpływ na zdrowie i rozwój noworodka, a u wcześniaków może mieć działanie lecznicze. Bliski kontakt rodziców z dzieckiem ma też pozytywny wpływ na budowanie się kompetencji rodzicielskich i nabywanie umiejętności komunikacyjnych.

Doula Paulina Śmiałowska

## Pisanie jest siłą bardzo wielką...



W niedzielę 21 czerwca 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyło się spotkanie autorskie Piotra Przygodzkiego – lokalnego poety i społecznika, kronikarza OSP Końskowola. Wydarzenie stanowiło dla autora okazję do podzielenia się swoimi refleksjami na temat pracy twórczej, a także podziękowania osobom które wspierały i dopingowały poetę do wydania jego najnowszych publikacji: „Pokolenia” oraz „Test”.

Dwa równoległe wydane tomiki wierszy zdecydowanie różnią się tematyką. W zbiorze „Pokolenia” można znaleźć typowe dla autora kwestie – historii i patriotyzmu, potrzeby utrwalenia pamięci zdarzeń oraz przodków. Inspirację stanowiły losy bohaterów: gen. Sowińskiego, ks. Stanisława Brzóska, a także Henryka Sienkiewicza i innych, refleksje po uczestnictwie w uroczystościach patriotycznych w różnych zakątkach naszego województwa i nie tylko. Autor nie zapomina o weteranach wojennych, żołnierzach wyklętych – oddając cześć wszystkim, którzy walczyli w imię Ojczyzny. Jak sam stwierdza: *„Pamięć nie jest siwą nienawiścią, lecz tylko jednym ze sposobów na uniknięcie podobnych zdarzeń. Ma na celu oddanie hołdu ofiarom, którym odebrano życie, a przecież też mieli swoje marzenia, kochali i chcieli żyć. Nasz kraj obsypany jest wieloma miejscami pamięci z tych bolesnych lat. Pamiętajmy o nich, szczególnie dziś, gdy coraz bardziej umykają naszej pamięci”.* (P. Przygodzki, *Pokolenia*, Polihymnia, Lublin 2015, s.9).

Drugi z tomów zatytułowany „Test” stanowi novum w twórczości Piotra Przygodzkiego, podejmując tematykę miłosną, życia codziennego oraz nierzadko bardzo osobiste refleksje autora. Jak czytamy w słowie wstępnym: *- Test – sam tytuł kojarzy nam się z jakimś sprawdzianem.*



*Taka też myśl przyświecała mi, by powstał tom poświęcony codziennemu życiu. Jest to mój czwarty tom wierszy. Ze względu na treść zawartą, tom możemy podzielić na dwie części. Jedna to tematyka, gdzie występuje odniesienie do Boga, druga to utwory o barwie ciepłej, codziennej miłości.*



*Dziś niestety coraz bardziej brakującej. Utwory nie są pozbawione refleksji wynikającej z poszczególnych przeżyć. To właśnie refleksja ma służyć pokoleniom, by unikały w przyszłości popełniania błędów.* (P. Przygodzki, *Test*, Polihymnia, Lublin 2015, s.7)

W spotkaniu w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli uczestniczyli: rodzina i przyjaciele poety, przedstawiciele organizacji do których należy i współpracuje Piotr Przygodzki: Związku Oficerów Rezerwy RP, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, sponsorzy którzy wsparli wydawnictwo. P. Przygodzki podzielił się z zebranymi refleksjami na temat procesu twórczego:

*-Pisanie jest siłą bardzo wielką, a zarazem trudną i delikatną sztuką... Pozostawia się coś trwałego, a to odpowiedzialność. Wiele tekstów musiało poczekać, by się zmieścić w kolejnych wydaniach. Pozostaje dystans do czytelnika, a także samego siebie. (...) Chciałoby się, aby słowo zbudowało jak najwięcej dobra, aby było jasne...*

W tomikach znalazły się ilustracje wykonane przez Jerzego Gembała oraz córkę autora Katarzynę Jurak. Wykorzystano także wiele fotografii ze zbiorów Teresy Orłowskiej i samego autora. P. Przygodzki podziękował z osobna każdemu, kto wspierał jego pracę poetycką. Przybyli także wyrazili swoją wdzięczność, serdecznie słowa skierowano do matki Piotra Przygodzkiego. Zachęcam do lektury tomików.

Agnieszka Brzozowska  
Foto: T. Orłowska

Artykuł ten został napisany dla upamiętnienia setnej rocznicy walk I Brygady Legionów na Ziemi Lubelskiej oraz dla uczczenia osiemdziesiątej rocznicy śmierci jej twórcy i komendanta – Józefa Piłsudskiego, pierwszego marszałka Polski, obchodzonej 12 maja bieżącego roku.

## Legiony Polskie na ziemiach Galicji i Królestwa Polskiego (Kongresowego) w okresie I wojny światowej, w latach 1914 - 1915

Polscy działacze niepodległościowi zdawali sobie sprawę z faktu, że tylko czynna postawa Polaków i ich przygotowanie do udziału w ewentualnym konflikcie zbrojnym może mieć wpływ na dalsze losy Polski. Dlatego też podjęto działania mające na celu budowę własnej siły zbrojnej poprzez tworzenie organizacji sportowych o charakterze paramilitarnym i tworzono je w Galicji, która cieszyła się największą autonomią. Przy aktywnym zaangażowaniu Józefa Piłsudskiego i innych działaczy, za zgodą austriackich władz zostały w 1910 roku zorganizowane: Związek Strzelecki we Lwowie i Towarzystwo Strzelec w Krakowie oraz Polskie Drużyny Strzeleckie, powstałe w latach 1910 – 1911. Ogłoszenie powszechnej mobilizacji w Autro – Węgrzech 31 lipca 1914 r. pozwoliło Piłsudskiemu zarządzić 2 sierpnia mobilizację Związku i Drużyn Strzeleckich, które poddały się pod jego rozkazy 3 sierpnia. Stanąwszy 6 sierpnia przed Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych Józef Piłsudski oświadczył, że utworzony w Warszawie tajny rząd narodowy, któremu on się podporządkowuje wraz z oddziałami strzeleckimi, mianuje go komendantem polskich sił wojskowych. Na rozkaz Piłsudskiego o świcie 6 sierpnia pierwsza kompania kadrowa pod dowództwem porucznika Tadeusza Kasprzyckiego wyruszyła z Krakowa i zburzywszy rosyjskie słupy graniczne poszła w kierunku Miechowa. Posuwające się za nią pozostałe oddziały strzeleckie dowodzone przez Piłsudskiego przekroczyły granicę Królestwa i wkroczyły do Kielc.



Józef Piłsudski dokonuje przeglądu oddziałów (foto legionisty Adama Dulęby)

Powołany 15 sierpnia w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy w porozumieniu z austriackimi władzami wojskowymi i pod ich dowództwem powołuje 27 sierpnia Komendę Legionów. Zgodnie z zawartą umową, Austria zgodziła się tylko na okres wojny na stworzenie dwóch legionów, z których każdy miał mieć około 10 tysięcy żołnierzy.

Językiem służbowym był polski, a uzbrojenie dawało wojsko austriackie. Legion zachodni formowano w Krakowie pod dowództwem generała Baczyńskiego, a wschodni we Lwowie pod dowództwem gen. Fijałkowskiego. Związkiem legionu zachodniego miały stać się oddziały strzeleckie dowodzone przez Piłsudskiego. Legioniści musieli składać przysięgę na wierność Cesarzowi Austrii, królowi Węgier i królowi polskiemu (przyszłemu). Listopadowa ofensywa rosyjska, cofanie się wojsk austriackich, ciężkie straty osobowe Legionów spowodowały ich wycofanie z frontu w celu odpoczynku, uzupełnienia stanów osobowych i przeformowania, w wyniku którego Legion Zachodni zreorganizowano w Pierwszą Brygadę pod dowództwem Józefa Piłsudskiego w stopniu brygadiera.

Legion Wschodni został II Brygadą pod dowództwem pułkownika Zielińskiego, a potem Józefa Hallera, a utworzoną w lipcu 1915 r. w rejonie Piotrkowa Tryb. III Brygadą Legionów dowodził pułkownik Władysław Sikorski, a później Stanisław Szeptycki. Mundury Legionów Polskich nawiązywały do tradycji narodowych np. mundury ułańskie do tych z końca XVIII w. i Księstwa Warszawskiego. Godłem na czapkach legionowych

zawsze pozostawał orzeł – bez korony na maciejówce i w I – szej Brygadzie, z koroną w II i III Brygadzie. Oddziały Piłsudskiego po trzytygodniowym postoju w Kielcach, wobec odwrotu wojsk austriackich, wycofały się z Królestwa do Galicji, gdzie walczyły w rejonie Nowego Korczyna (19 – 23 IX). Następnie w ramach wielkiej ofensywy niemiecko – austriackiej szły przez Sandomierz ku Dęblinowi, gdzie pod Anielinem i Laskami stoczyły ciężką i krwawą bitwę (21 – 26.X.1914). Na terenie Królestwa, na zachód od Wisły, Piłsudski przy udziale miejscowych obywateli tworzy tajną, terytorialną organizację wojskową – polityczną, która na tyłach wojsk rosyjskich ma niezależnie od władz austriackich, prowadzić działalność niepodległościową i wywiadowczą, pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa P.O.W., na czele której stanął wysłany przez Piłsudskiego jego adiutant, porucznik Tadeusz Żuliński. W ogólnym odwrocie wojsk niemiecko – austriackich z Królestwa Piłsudski w pierwszych dniach listopada 1914 r. cofnął się ze swymi oddziałami spod Lasków k. Dębina pod Krzywopłoty w rejonie Olkusza, gdzie wobec cofającej się w nieładzie austriackiej armii generała Dankla, postanowił oderwać się i przedrzeć do Krakowa, by nie opuszczać polskiej ziemi. Po kilku dniach odpoczynku w Krakowie oddziały jego odeszły na Podhale. Następnie pod kierownictwem Piłsudskiego oddziały Legionu w wielkiej bitwie pod Limanową walczyły przez trzy tygodnie w rejonie Chyżówki – Marcinkowice, by po ich zakończeniu wkroczyć do Nowego Sącza. Stąd po krótkim odpoczynku przemaszerowano do Tarnowa, gdzie pod wsią Łowczówek stoczono w dniach 22 – 25 XII 1914 r. bój najkrwawszy z dotychczasowych w ofiarach i najcięższy w wysiłku.

Po odpoczynku w Kętach oddział Legionu Zachodniego przeorganizowano w I – szą Brygadę. W walkach do końca 1914 r. oddziały Piłsudskiego straciły w poległych i rannych około tysiąca ludzi, czyli 20 % ich stanów. Po reorganizacji dowódcą I Brygady był nadal Józef Piłsudski, szefem sztabu major Sosnowski, pułkiem pierwszym dowodził mjr. E. Smigły – Rydz, pułkiem drugim mjr. Norwid – Neugebauer.

Oddziały II Brygady Legionów dowodzone przez generała Durskiego – Trzaskę w składzie 2 pułków szkolone pośpiesznie, słabo uzbrojone walczyły z dywizjami kozackimi w obronie Węgier, w rejonie Marmaros – Sziget, w pierwszych dniach października 1914 r. pod Rafajłową 22X., w boju o Nadworną i w najcięższej bitwie pod Mołotkowem 29.X.1914 r., gdzie straty w ludziach wynosiły 50 % stanu. Utworzony w Królestwie Polskim (Kongresówka) w Warszawie 25.XI.1914 r. Polski Komitet Narodowy, we władzach którego działali: R. Dmowski, Z. Balicki, B. Czetwertyński, Z. Wielopolski, M. Zamojski i inni, jako naczelny cel początkowo stawiał rozbicie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchii rosyjskiej. Narodowi Demokraci: Z. Balicki i W. Jaroński, członkowie Polskiego Komitetu Narodowego zwrócili się do władz rosyjskich z projektem powołania do życia oddziałów polskich z własnym sztandarem, odrębnymi mundurami i z polską komendą jeszcze we wrześniu 1914 r. Władze rosyjskie jednak odrzuciły ten projekt. Kilka dni później dotąd nieznany Witold Gorczyński przedstawił władzom projekt sformowania oddziału polskiego, który prowadziłby działania bojowe na tyłach i skrzydłach nieprzyjaciela. Gdy Rosjanie wyrazili zgodę, zaczął organizować swój oddział w Chełmie, który po interwencji warszawskiego Komitetu Narodowego u dowódcy frontu generała Iwanowa uzyskał zgodę na przekształcenie oddziału partyzanckiego w regularny oddział wojskowy, złożony z batalionu piechoty, kompanii karabinów maszynowych, baterii artylerii i szwadronu ułanów – pod dowództwem płk. Reutta. Językiem urzędowym w rozkazodawstwie miał być język polski,

mundur zaś rosyjski z jedynym dodatkiem liter „L.P” na naramiennikach. Na tych uzgodnieniach zaczęły się tworzyć 2 legiony, pierwszy w Puławach z przeniesionego tu z Chełma oddziału W. Gorczyńskiego, drugi w Warszawie na Pradze. Rosyjskie władze polityczne nie zgadzając się z decyzją gen. Iwanowa i nie mogąc jej przekreślić, zaczęły stosować system ograniczeń i szykan. Najpierw usunięto z Warszawy do Puław legion drugi, potem cenzura wojenna zabroniła prasie pisać cokolwiek o formujących się legionach polskich, narzucono ponownie w rozkazodawstwie język rosyjski i nakazano usunąć litery „L.P” na naramiennikach.

Ograniczając opiekę i wpływy Polskiego Komitetu Narodowego w lutym 1915 r. przemianowano je na oddziały 104 rosyjskiej brygady pospolitego ruszenia „opolczenija” z rosyjskim oficerem żandarmerii jako szefem sztabu. Mimo tych ograniczeń i szykan legion pierwszy, zwany od miejsca postoju puławskim, powierzchownie przeszkolony w sile 900 bagnetów już 20 marca 1915 r. rzucony został na front, na odcinek pod Fałkowiec w Radomskim, a później pod Iłżą w maju 1915 r. stoczył swoją pierwszą bitwę z Niemcami, tracąc 42 poległych w tym płk. Reutta, po którym dowództwo objął płk. Rządkowski. Dzięki wpływom i taktowi płk. Rządkowskiego bez poważniejszych konsekwencji minęły wykryte przez Rosjan przygotowania do nawiązania łączności z Pierwszą Brygadą Piłsudskiego i przejścia na jej stronę. W tym samym czasie Piłsudski nie krył pragnienia, by się spotkać gdzieś w polu z oddziałem z przeciwnej strony i wywołać w rezultacie akt zbratania.

W dalszych walkach – pod Michałowem, Władysławowem, Nurcem i Zelwą (15 VI – 10 IX 1915 r.) stracił legion 90 % swoich stanów, zostało zaledwie 7 oficerów i 105 żołnierzy. Wycofany z frontu legion skierowano do Bobrujska, gdzie razem z dwoma polskimi szwadronami ułanów stawały się podstawą organizacyjną dla przyszłej, polskiej brygady strzeleckiej (1915 – 1917)

Wykorzystano publikację:

Władysław Pobóg – Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Tom pierwszy, 1864 – 1919*, Paryż 1953.

Zbigniew Sykut

## II Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Końskowoli

W niedzielę 21 czerwca 2015 r. na końskowolskim Orliku odbył się II Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Końskowoli. W rozgrywkach uczestniczyli piłkarze rocznika 2004 i młodsi - pięć zespołów rozegrało w sumie dziesięć meczów. Zwycięzcą turnieju została drużyna Czarni Dęblin, drugie miejsce uzyskał Powiślak



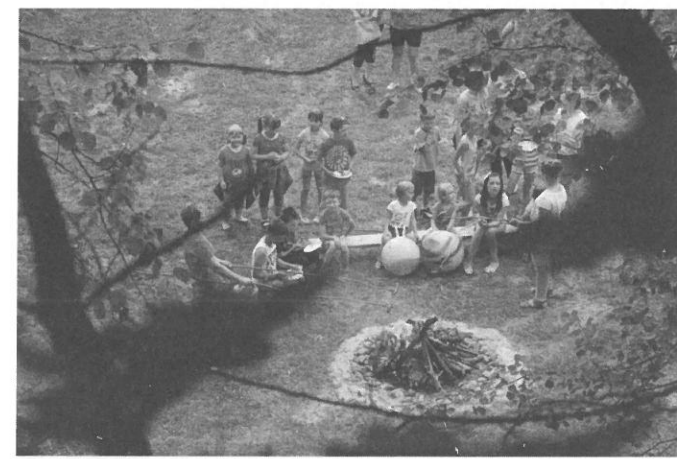
Od lewej: wiceprezes Banku Spółdzielczego w Końskowoli Ryszard Mączka, Prezes Krzysztof Zawadzki, Prezes KS Powiślak Końskowola Artur Suszek oraz Jakub Osiak z mamą

## Soleckie powitanie wakacji w Witowicach



W słoneczne popołudnie 30 czerwca 2015 r. w Witowicach odbyło się ognisko dla dzieci – na powitanie wakacji. Spotkanie zorganizowała sołtys wsi Iwona Wiejak we współpracy z członkami Stowarzyszenia Aktywna Wieś Witowice. Na najmłodszych czekały kiełbaski, słodczyce i owoce, a urokliwy i bezpieczny zakątek sprzyjał wesołej zabawie i integracji. Spotkanie stanowiło atrakcję dla najmłodszych oraz okazję do miłego spędzenia czasu we wspólnym gronie dla rodziców. Gratulujemy udanej inicjatywy!

R.



Końskowolscy piłkarze z prezesem A. Suszkiem oraz trenerem M. Rożkiem

Końskowola, natomiast trzecia pozycja przypadła Zawiszy Garbów. Królem strzelców został Dawid Józwiak, zawodnik z Garbowa, najlepszym bramkarzem mianowano Jakuba Kępkę z Czarnych Dęblin, a najlepszym piłkarzem turnieju został Jakub Osiak, zawodnik Powiślaka. Nasz klub reprezentowali: Konrad Abramek – Kacper Walicki, Adam Gałązka, Jakub Osiak, Jan Sadurski, Jan Mazurkiewicz, Jakub Kosmala, Bartosz Jawoszek, Bartosz Parzyszek, Filip Krakowiak.

Trener Marcin Rożek

Foto: ze zbiorów klubu, T. Orłowska



## Gminni Prymusi

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie

Zgonie z tradycją w wakacyjnym numerze „Echa Końskowoli” prezentujemy listę uczniów z terenu naszej gminy, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce. Gratulujemy znakomitych ocen oraz, przede wszystkim, nabytej wiedzy i umiejętności. Wszystkim uczniom – bez względu na to, czy świadectwo końcoworoczne miało czerwony pasek – życzymy udanego wakacyjnego wypoczynku, a także samych sukcesów na dalszych ścieżkach edukacji.

### Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

#### Klasa IV

1. Polak Julia – 5,1
2. Borkowski Filip – 4,8
3. Król Hubert – 4,8

#### Klasa V

1. Kowalik Natalia – 5,0
2. Próchniak Justyna – 5,27
3. Gutowska Karolina – 4,91

#### Klasa VI

1. Bociańska Dominika – 5,18
2. Gutowska Magdalena – 5,27
3. Polak Jakub – 5,09
4. Pruchniak Eryk – 5,27
5. Skwarek Klaudia – 5,36

### Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie

#### Klasa IV

1. Kamil Borucki - 5,27
2. Kamila Mrozek - 5,27
3. Karolina Chabros - - 4,82
- Partycja Łubek -4,82
- Anna Ogórek -4,82

#### Klasa V

1. Patrycja Goluch - - 4,91
2. Bartłomiej Kozak - - 4,82

#### Klasa VI

1. Kacper Zaremba - 5,45
- Zuzanna Zaremba - 5,45
2. Katarzyna Siembor - 5,36
3. Tomasz Siembor - 5,3
4. Mateusz Sułek - 5,18

### Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół w Końskowoli im. H. Sienkiewicza Końskowoli

#### Klasa IV a

1. Agnieszka Suszek – 5,00
2. Mikołaj Pilarski – 4,90
3. Aleksandra Chmielewska – 4,81
- Karol Pytlak – 4,81
- Daniel Próchniak – 4,81

#### Klasa IV b

1. Kamila Noworolnik – 5,18
2. Konrad Abramek – 5,09
- Kamil Rodak – 5,09
3. Mikołaj Jurecki – 4,81
- Alicja Reszczyńska – 4,81

#### Klasa V a

1. Gabriela Barzenc – 5,09
2. Ewelina Grędzińska – 4,9
- Zofia Lewtak – 4,9
3. Daniel Próchniak – 4,81
- Sandra Sumorek – 4,81

#### Klasa Vb

1. Dominika Skruszeniec – 5,27
2. Natalia Pajurek – 5,09
3. Izabela Gębala – 4,81

#### Klasa VI a

1. Honorata Goławska – 5,09
2. Kinga Zdziechowska – 5,0
3. Renata Zdun – 4,9
4. Mateusz Targoński – 4,81

#### Klasa VI b

1. Iga Bochniak – 5,73
2. Anita Drzazga – 5,54
3. Katarzyna Radwan – 5,45
- Martyna Miąsik – 5,18
- Olga Borzęcka – 5,18
- Kinga Wojdaszka – 5,18
4. Martyna Sykut – 5,09
5. Dawid Jabłoński – 4,91
6. Natalia Chabros – 4,82

### Gimnazjum w Zespole Szkół w Końskowoli im. H. Sienkiewicza Końskowoli

#### Klasy I

- Małgorzata Wiejak I a – 5,26

#### Klasy II

1. Piotr Sałęga II b – 5,43
2. Rafał Rodak II a – 5,14
3. Julia Cholewa II a – 5,07
4. Agnieszka Struzik II a – 5,0

#### Klasy III

1. Alicja Tutkaj III c – 5,50
2. Aleksandra Sułek III c – 5,20
- Małgorzata Sułek III b – 5,20
3. Weronika Ciupak III c - 5,10
4. Natalia Józwicka III c – 4,90
5. Edyta Koza III b – 4,87
6. Katarzyna Soleniec III b – 4,80
7. Kinga Gorczyca III c – 4,78
- Sylwia Kozak III c – 4,78
- Katarzyna Szeląg III c – 4,78

## 25 lat Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskowoli



W bieżącym roku mija 25 lat funkcjonowania wyspecjalizowanych jednostek pomocowych - **miejskich i gminnych ośrodków pomocy społecznej**. Dla nas, tworzących te instytucje od podstaw, to okazja do wspomnień, refleksji i podsumowań. Aby zrozumieć ważność tego wydarzenia, należy cofnąć się do historii polskiej pomocy społecznej.

Działalność pomocowa w Polsce ma swoją długą historię. Na przestrzeni stuleci przybierała różne formy i ewoluowała od

pomocy wzajemnej, poprzez filantropię, dobroczynność - do zorganizowanych celowych działań.

Pierwsze zinstytucjonalizowane formy pomocy biednym i potrzebującym są związane z działalnością Kościoła katolickiego. Najstarszą formą pomocy potrzebującym było rozdawnictwo jałmużny przez duchownych i dwory książęce. Pierwszymi instytucjami pomocowymi były *szpitale*. Tą nazwą określano *wszystkie miejsca oddane opiece nad bliźnim, gdzie utrzymywani byli ubodzy, pielgrzymi, chorzy, niezdolni do pracy, nie mający jedzenia i odzienia, starcy, dzieci biedne, pozbawione rodziców, niemowlęta porzucone, trędowaci, zakaźnymi i nieuleczalnymi chorobami obciążeni oraz wszystkie inne politowania godne osoby*. Najstarsze szpitale na ziemiach polskich są związane z zakonami benedyktynów (X w.) i cystersów (I połowa XII w.).

Okres świetności działalności charytatywnej w Polsce, a także dynamiczny rozwój szpitalnictwa przypada na wiek XVII i XVIII. W woj. lubelskim np. w XVI wieku funkcjonowało 15 szpitali, w XVII – przybyło 48, w XVIII kolejnych 44. Na przełomie XIX i XX w. nastąpiło również ożywienie działalności świeckich Odstępowano od tradycyjnej dobroczynności. Zamiast rozdawnictwa jałmużny, proponowano przygotowanie do pracy zarobkowej. Jednym z bardziej znanych zwolenników nowych form pomocy był Bolesław Prus. Brał czynny udział w Towarzystwie Kolonii Letnich, opiekował się dziećmi osieroconymi. W okresie dwudziestolecia międzywojennego zarejestrowanych było w Polsce ponad 10.000 stowarzyszeń i 3.000 fundacji. Po drugiej wojnie światowej, w latach 1945–1946, swoją działalność reaktywowało wiele organizacji religijnych i świeckich, ale od 1947 roku rozpoczął się proces ich likwidacji. W okresie stalinowskim (1948-1956) **dominował pogląd, że w takim kraju jak Polska pomoc społeczna jest niepotrzebna**. Była zatem marginalizowana, niedoceniana i niedofinansowana.

Przełomowym był dopiero rok 1989. Nowo powołany Rząd pod kierownictwem premiera Tadeusza Mazowieckiego, tworzy Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, z ministrem Jackiem Kuroniem na czele, które przejmuje z Ministerstwa Zdrowia pomoc społeczną. W dniu 21 listopada 1989 roku na spotkaniu z pracownikami resortu pomocy społecznej szczebla wojewódzkiego, które odbyło się w miejscowości Charzykowie, Jacek Kuroń oświadcza uczestnikom, że będą tworzone wyspecjalizowane jednostki samorządowe – ośrodki pomocy społecznej. W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na

niekonwencjonalny sposób powoływania tych jednostek. Powszechnie się uważa, że zostały one utworzone na mocy ustawy z 1990 roku, co jest nieprawdą, gdyż ośrodki pomocy społecznej były powoływane w gminach od marca do lipca 1990 roku, a więc przed uchwaleniem ustawy. Podstawą podjęcia przez ówczesne rady narodowe stosownych uchwał było pismo premiera Mazowieckiego, skierowane do wojewodów, a następnie do prezydentów miast i naczelników gmin, w którym były zawarte, traktowane dziś humorystycznie, słowa: „[...] z uwagi na powyższe proszę i polecam: 1/ przedstawienie radom narodowym na najbliższej sesji projektu uchwały tworzącej jednostkę budżetową – Ośrodek Pomocy Społecznej. Można zatem powiedzieć, że od tej pory datuje się nowy rozdział pomocy społecznej w Polsce - okres profesjonalnej, planowej, celowej pracy socjalnej. **Po pierwszy w historii polskiej pomocy społecznej, powstały odrębne, wyspecjalizowane placówki samorządowe, zatrudniające profesjonalną kadrę.**

Powstawanie Ośrodków Pomocy Społecznej, witaliśmy z mieszanymi uczuciami. Cieszyliśmy się, ale i obawialiśmy. Nie potrafiliśmy wyobrazić sobie jak to będzie, nie rozumieliśmy podległości oraz nowej struktury. Nasz Ośrodek został powołany uchwałą Rady Narodowej z 19.03.1990 roku, **z mocą obowiązującą od 1 lipca 1990**. Ówczesny Naczelnik Gminy, śp. Zbigniew Szpetko zaproponował mi kierownictwo. Razem w ośrodku zatrudnione były 4 osoby: kierownik, księgowa oraz 2 pracowników socjalnych. Zaczynałyśmy od przysłowiowego zera. Do pracy w dniu 1 lipca 1990 roku przyszyliśmy tylko z własnymi długopisami. Nie było żadnej dokumentacji, materiałów biurowych, sprzętu, dosłownie nic. Otrzymałyśmy jeden dość duży, zdewastowany, zagrzybiony pokój po służbie rolnej w budynku przy ul. Kurowskiej. Nie miałyśmy funduszy na jego wyposażenie. Kompletowałyśmy skąd się tylko dało sprzęt – stare biurka, z domu przynosiłyśmy firanki, kwiaty, dywanik. W sumie nasz ośrodek urządzony był bardzo skromnie, ale przytulnie. Najwięcej kłopotów sprawiały nam sprawy organizacyjne: opracowywanie statutu, regulaminów, zakresów czynności, załatwianie formalności rejestracyjnych i bankowych, oraz sprawy lokalowe. Niestety nie najlepiej układały się nam stosunki z Urzędem Gminy. Czułyśmy się intruzami, jakimś złem koniecznym. Przyjęto zasadę – powołaliśmy was, róbcie co chcecie, dajcie nam święty spokój i nic od nas więcej nie chcecie. Całe szczęście, że atmosfera w samym Ośrodku była wspianiała, tworzyłyśmy zgrany zespół, wzajemnie sobie ufaliśmy i starałyśmy się pracować jak najsumienniejsze.

Z zadowoleniem powitałyśmy nową Ustawę o pomocy społecznej z 1990 roku. Wprowadzenie jej wywołało trochę zamieszania i wątpliwości, ale potraktowałyśmy ją jakby naszą wewnętrzną „konstytucją”, która wreszcie unormuje wiele kwestii zarówno merytorycznych jak i organizacyjnych. Pamiętam, był listopadowy posępny dzień. Wysprzątałyśmy elegancko pokój, włączyłyśmy już od rana radio, prosząc opatrzność, aby nie było dużo interesantów i słuchałyśmy z zapartym tchem obrad Sejmu : przejdzie – czy nie przejdzie? Przeszła! Cieszyliśmy się z tego powodu bardzo. Podsumowując, należy stwierdzić, że mimo wielu błędów i niepowodzeń, następuje ustawiczny proces rozwoju i doskonalenia służb społecznych w Polsce. Jego dynamika jest zmienna. Oprócz sukcesów, zauważalne są dysfunkcje i niedoskonałości obecnego systemu. Przyczyn należy się doszukiwać w obecnie obowiązującym systemie prawnym pomocy społecznej, sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju, w funkcjonującym nadal stereotypowym postrzeganiu ośrodków pomocy, a także w samym środowisku pracowników socjalnych.

Marta Kozak

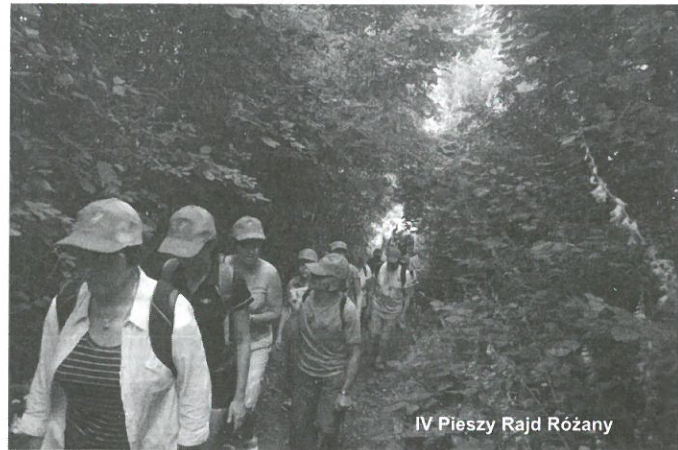


## XVIII Święto Róż w Gminie Końskowola

Tegoroczne obchody Święta Róż odbyły się w dniach 18 – 19 lipca 2015 r., a organizatorzy: Urząd Gminy w Końskowoli, Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz Zrzeszenie Producentów Materiału Szkółkarskiego w Końskowoli, dokładali starań, aby impreza spełniła oczekiwania mieszkańców naszej gminy oraz gości.

W słoneczny weekend 3- 5 lipca 2015 r. odbył się plener malarski, w którym uczestniczyło 11 artystów z Gminy Końskowola oraz sympatyzykujących z naszym ośrodkiem kultury. Ciekawe obrazy wykonane różnymi technikami, na których utrwalono piękno natury oraz urokliwe zakątki naszej Małej Ojczyzny, zostały przekazane na aukcję na rzecz puławskiego hospicjum. Natomiast Koło Fotograficzne ZOOM działające pod kierunkiem Teresy Orłowskiej podczas tegorocznego Święta Róż zaprezentowało wystawę zdjęć z motywem różanym, ciesząc się popularnością.

W sobotni poranek 18 lipca 2015 r. tradycyjnie zorganizowano dwa rajdy – VII Rajd Rowerowy Szlakiem Różanym poprowadzony przez Stanisława Gołębiowskiego Wójta naszej gminy oraz IV Pieszy Rajd Różany pod



IV Pieszy Rajd Różany

przewodnictwem pana Artura Pomykały. W wędrowce uczestniczyło 41 osób, natomiast wspólną przejażdżkę zdecydowało się ponad 80 cyklistów, w tym dziesięcioro dzieci poniżej 10 roku życia – nagrodzonych upominkami. Najstarszy uczestnik rajdu rowerowego liczył sobie 73 lata, a najmłodszy wśród pieszych - jedenaście.

Niedzielne obchody Święta Róż rozpoczęła Msza św. w intencji ogrodników i rolników, a następnie korowód ulicami Końskowoli na plac LODR. Wójt Stanisław Gołębiowski oraz Monika Dudzińska Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury



w Końskowoli uroczystie rozpoczęli obchody i powitali przybyłych gości, a wśród nich delegację z Kutna, również szczytującego się tradycjami szkółkarskimi. Na wstępie spotkania nagrodzono laureatów konkursu na „Najpiękniejszą posesję Gminy Końskowola”, który cieszył się dużą popularnością. Zgłoszono 16 posesji z naszego terenu, a pierwsze miejsce jury przyznało pani Teresie Trockiej z Chrzążówka, drugie Agnieszce Radzikowskiej również z Chrzążówka, natomiast trzecie – Katarzynie Kruk z Witowic. Wyróżniono także posesje: Małgorzaty i Mirosława Mrozków (Pożóg Nowy), Beaty Figiel (Chrzążówek), Doroty i Tomasza Kowalczyków (Stok), Beaty i Krzysztofa Suszków (Witowice).

Jedną z głównych atrakcji dorocznego Święta Róż są wystawy tych pięknych kwiatów. Na tegorocznej ekspozycji można było podziwiać blisko setkę bukietów pochodzących z plantacji p.p: Sylwii Skwarek, Janusza Pruchniaka, Marii Czarnobil, Jolanty Mazurkiewicz, Doroty i Tomasza Kowalczyków, Andrzeja Białka, Małgorzaty Spasówka – Zakiewicz, Krystyny Wrótniak, Małgorzaty Kozak, Krzysztofa Kozaka, Bożeny Zięby, Zdzisława Siwca, Marzanny Murat, Stanisława Lewtaka, Dariusza Wocióra, Andrzeja Króla, Barbary Adamczyk, Magdaleny Wrzosek, Jana Strzałkowskiego, Lucyny Murat, Krystyny Czarnobil, Grzegorza Stypuły, Zofii Wociór, Tadeusza Pałki. Kompozycje z dostarczonych kwiatów wykonali pracownicy Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Zaszczytny tytuł Najpiękniejszej Róży Wystawy 2015 komisja w składzie: prof. Jerzy Hetman z katedry Instytutu Roślin Ozdobnych i Architektury Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Agnieszka Wójcik dyrektor firmy FLORPAK, Mariola Stałęga wicedyrektor LODR – przyznała odmianie Orient Express pochodzącej z plantacji pani Bożeny Zięby. Ten sam bukiet uzyskał miano Róży Miss Publiczności w konkursie



Wystawcy, którzy przekazali kwiaty na tegoroczną wystawę róż

# XVIII Święto Róż w Gminie Końskowola



Plener malarski



Warsztaty fotograficzne



Posesje nagrodzone w konkursie na „Najpiękniejszą posesję Gminy Końskowola”



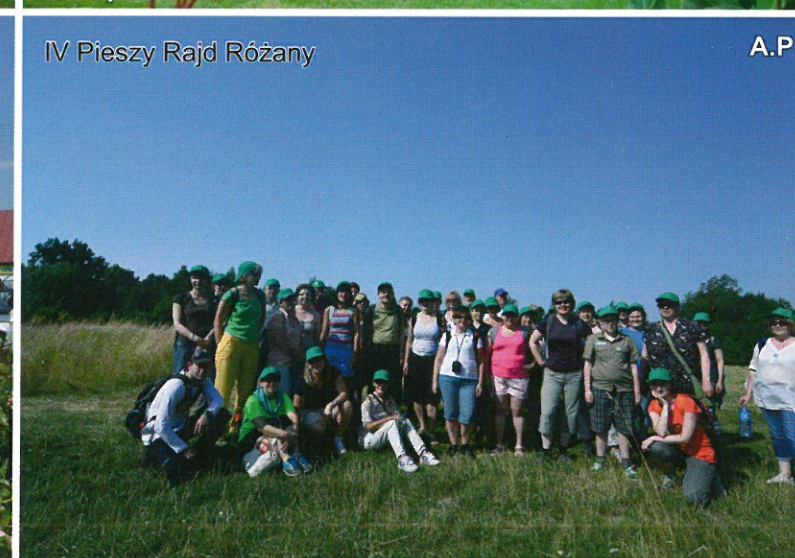
I miejsce



II miejsce



VII Rajd Rowerowy Szlakiem Różanym



IV Pieszy Rajd Różany

A.P



Plantatorzy dostarczyli kwiaty do dekoracji kościoła parafialnego w Końskowoli



Tradycyjny korowód w ramach Świąta Róż

J.S.



Konkurs na „Najpiękniejszą Różyczkę Świąta Róż”

J.S.



A.W.



J.S.



Monika Dudzińska dyrektor GOK oraz wojt Stanisław Gołębowski otworzyli wystawę „Kwiatów”



Orkiestra Dęta Gminy Końskowola zagrała z Końskowolską Kapelą Ludową oraz Międzygminnym Chórem „Pokolenie”



Licytacja na rzecz puławskiego hospicjum

A.S.



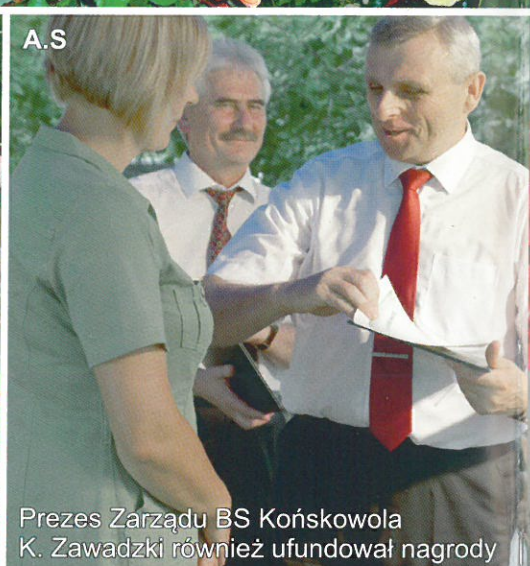
A.S.

Bożena Zięba i jej zwycięska odmiana róży Orient Express



A.S.

Puchar dla „Róży Miss Publiczności” wręczył Krzysztof Kozak, prezes Zrzeszenia Producentów Materiału Szkółkarskiego w Końskowoli



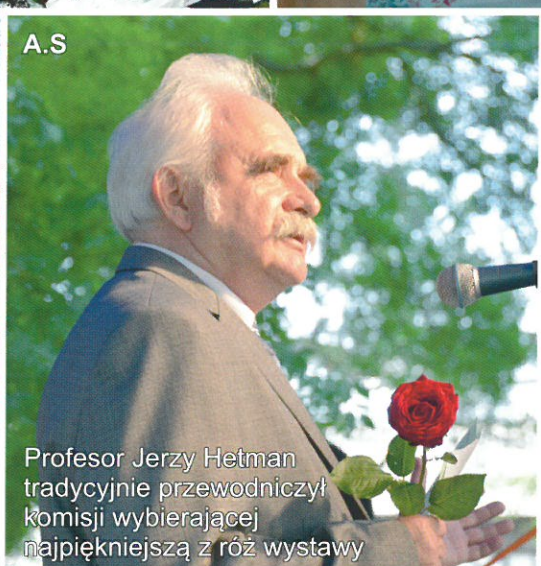
A.S.

Prezes Zarządu BS Końskowola K. Zawadzki również ufundował nagrody



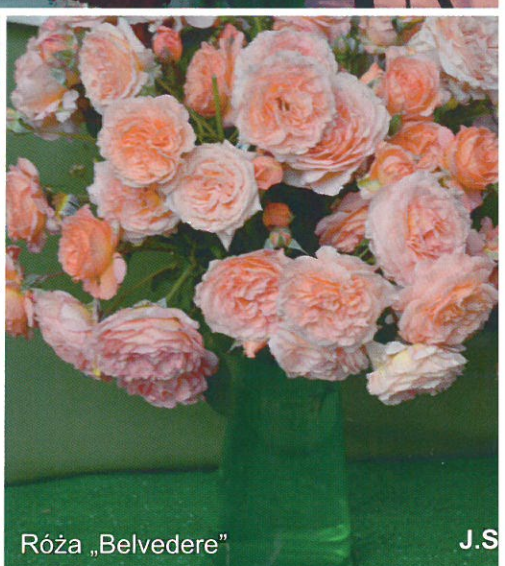
J.S.

Odmiana „Ola”



A.S.

Profesor Jerzy Hetman tradycyjnie przewodniczył Komisji wybierającej najpiękniejszą z róż wystawy



Róża „Belvedere”

J.S.



Wystawa fotografii z motywem różanym



J.S.

Podczas XVIII Świąta Róż wiele emocji wzbudziły różane modelki



„Fircyk w zalotach” w wykonaniu Akademii Młodzieżowej działającej w naszej parafii



A.W.



Końskowolska Kapela Ludowa



A.W.

Zespół NEXT

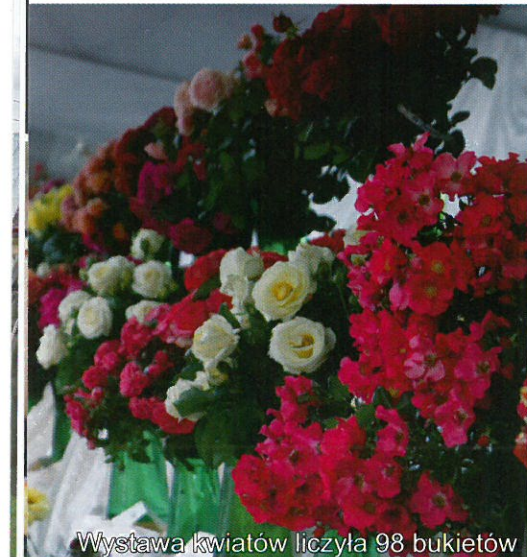


Abba Cover Band



Zespół 4EVER

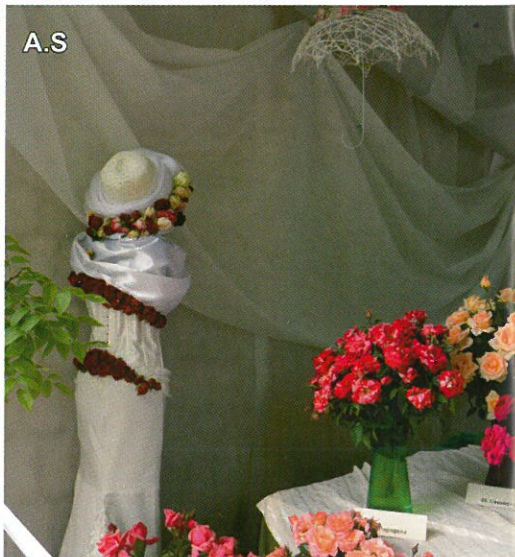
A.W.



Wystawa kwiatów liczyła 98 bukietów



A.S

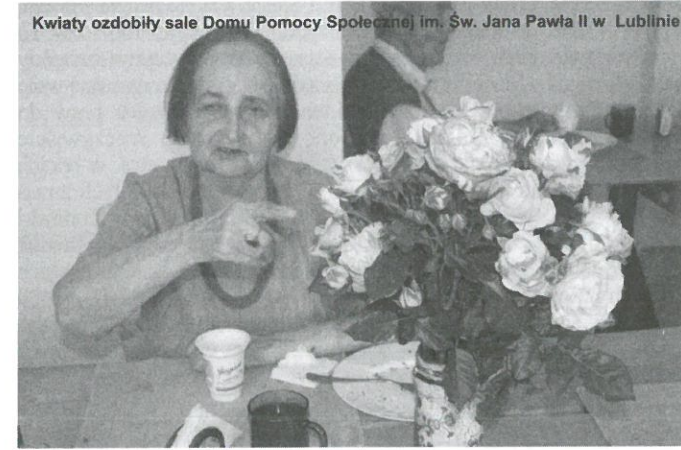


A.S



Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej im. Św. Jana Pawła II w Lublinie cieszyli się z otrzymanych bukietów

organizowanym przez Zrzeszenie Producentów Materiału Szkółkarskiego Końskowola. Kwiaty z tegorocznej ekspozycji, podobnie jak w ubiegłym roku, trafiły do Hospicjum im. Bł. Matki Teresy w Puławach oraz Domu Pomocy Społecznej im. Błogosławionego Jana Pawła II z siedzibą w Lublinie.



Kwiaty ozdobiły sale Domu Pomocy Społecznej im. Św. Jana Pawła II w Lublinie

Nowością tegorocznego Święta Róż był konkurs na Najpiękniejszą Różyczkę, skierowany do najmłodszych. Jury oceniało kreatywność stylizacji, a przede wszystkim obecność różnych dekoracji i motywów na ubiorach dzieci. Z grona ośmiorga uczestników konkursu tytuł Miss otrzymała Wiktorja



Konkurs na „Najpiękniejszą Różyczkę Święta Róż 2015”

Szymajda, pierwszą wicemiss została Zosia Cybula, natomiast jako trzecią wyróżniono Kasię Skwarek. Nagrody w konkursie „Najpiękniejsza Różyczka Święta Róż 2015” ufundował Nadwiślański Bank Spółdzielczy w Puławach, a wręczyła je Pani prezes Janina Zawodnik. Sponsor konkursu ufundował również nagrodę dla najmłodszego uczestnika, dwu i pół letniego Adasia Cybuli. Wiele pozytywnych emocji wzbudziły różane stylizacje uczestniczek Koła Fotograficznego ZOOM oraz pań sympatyzujących z Gminny Ośrodkiem Kultury w Końskowoli, które w pięknych strojach rozdawały kwiaty i pozowały do zdjęć. Ponadto podczas XVIII Święta Róż odbyła się aukcja na rzecz

Hospicjum im. Bł. Matki Teresy w Puławach, podczas której licytowano obrazy z pleneru malarskiego GOK a także przedmioty spontanicznie przekazane przez uczestników festynu – książki A. Perepeczko i M. Olejnika, rośliny ozdobne od lokalnych producentów G. Stypuły i T. Pałki oraz firmy Florpak, różne specjały Jolanty Mazurkiewicz. Zgromadzona kwota 2109,50 zł, a także datki zbierane podczas imprezy przez wolontariuszkę Weronikę Dymicką, zasilily konto placówki.

Podczas tegorocznego Święta Róż na scenie zagościli przeróżni artyści – zarówno nasze rodzime zespoły: Końskowolska Kapela Ludowa, Chór Pokolenie, Kapela Podwórkowa „Końskowolskie Chopaki”, „Cygańska Brać”, jak i goście: zespół „Next”, grupa „Abba cover Band” oraz gwiazda wieczoru „4ever”.



„Zespół „Next” bawił publiczność

Widowiskowy występ Orkiestry Dętej Gminy Końskowola z Chórem „Pokolenie” oraz Końskowolską Kapelą Ludową spotkał się z uznaniem publiczności, natomiast debiut końskowolskiej grupy rockowej został przyjęty bardzo entuzjastycznie. Akademia Młodzieżowa przygotowała na tę okazję występ teatralny – „Fircyka z zalotach” autorstwa końskowolskiego proboszcza sprzed lat, Franciszka Zabłockiego. Spektakl ten powstał jako jedno z działań realizowanego przez Akademię młodzieżową i Gminny Ośrodek Kultury projektu finansowanego przez Polsko – Amerykańską Fundację Młodzieży: program „Równać szanse”. Imprezie towarzyszyły liczne i różnorodne stoiska promocyjne i gastronomiczne, dmuchane urządzenia dla dzieci oraz wesołe miasteczko. Przy tej okazji w „Różanym kąciuku” przygotowanym przez pracowników GOK oraz Panią Barbarę Namietę, zainteresowani mogli zrobić pamiątkowe zdjęcie w różanej scenerii, podziwiać wystawy zdjęć



Kapela Podwórkowa „Końskowolskie Chopaki”

i obrazów. W imieniu organizatorów słowa wdzięczności kierujemy do sponsorów XVIII Święta Róż: **Banku Spółdzielczego w Końskowoli, Drukarni Elko, Nadwiślańskiego Banku Spółdzielczego w Puławach**, a także wszystkich osób które wsparły organizację przedsięwzięcia oraz wzięły udział w obchodach naszego święta.

Monika Dudzińska  
Agnieszka Brzozowska  
Foto T. Orłowska, A. Pomykała, zbiory OPS w Lublinie

## Dzieje wsi Pożóg w średniowieczu

Prezentujemy dalszy ciąg artykułu autorstwa **Gustawa Bartuzi (1938 - 2012)**. *Poszukiwania historycznych i regionalistycznych materiałów w archiwach i bibliotekach, zgromadził dane na temat średniowiecznych dziejów wsi Pożóg. Poniżej prezentujemy drugą część materiału udostępnionego przez żonę autora, panią Krystynę Bartuzi, przekazanego na ręce Zbigniewa Sykuta.*

Istnienie osady Pożóg mamy potwierdzone dopiero w czasach, gdy Biskupem Krakowskim był Wysz, to jest w latach 1392 - 1419. Zachowała się bowiem wiadomość, że biskup dokonał erekcji parafii Witowskiej Woli (dziś Końskowola) i uposażył proboszcza tego kościoła w pobieranie od tej pory przez biskupstwo dziesięciny ze wsi Witowska Wola, Pożóg i Rudki (dzisiejsze Rudy). Z faktu, że dziesięcinę z Pożoga wcześniej pobierało biskupstwo krakowskie można wnioskować, że wieś ta rozwinęła się na nowych terenach już po utworzeniu pierwotnej sieci parafialnej w tym rejonie. Zwykle bowiem przy fundacji ośrodków parafialnych uposażano je w świadczenia dziesięciny z istniejących już pól, biskupi zaś rezerwowali sobie dziesięciny z nowizn, tj. pól które w przyszłości zostaną wykarczowane.

Zapiska o uposażeniu kościoła w Witowskiej Woli nie wspomina o której parafii należał Pożóg przed erygowaniem nowego okręgu parafialnego. Najbliższe kościoły w końcu XIV wieku znajdowały się w Jaroszynie za Wisłą, Kazimierzu, Wąwolnicy, Garbowie i Gołębiu. Najbardziej prawdopodobna jest podległość Pożoga zawiślańskiej parafii w Jaroszynie, przy którym mimo utworzenia nowej parafii powstawały pobliskie Włostowice.

Właśnie trudności w przekraczaniu Wisły w drodze do kościoła mogły być argumentem przemawiającym za ufundowaniem nowego ośrodka religijnego. Inicjatorem budowy kościoła w Witowskiej Woli był jej właściciel Męcina Koniński herbu Rawa Lwowska wojewoda grodzki. Nie wiadomo, czy był w tym czasie Pożóg, być może również należał już do Konińskiego, którego krewnymi byli Mirosław władający w Pożogu i Skowieszynie w latach 1409 - 1428, jego brat Dzierżaw z Skowieszyna, może identyczny z Dzierżawem z Witowskiej Woli. Syn tego ostatniego notowany był jako właściciel Pożoga od 1441 r. Wieś tę oraz Osiny, Sielce otrzymał w dziale majątku z trzema braćmi, którzy odziedziczyli resztę dóbr Dzierżaw. Piotr wziął Witowice i Chrzęchów, Jan Witowską Wolę i Rudy, a Jakub Jakubowice koło Lublina (dziś Jakubowice Końskie).

W jakich okolicznościach ta linia rodu Rawów objęła własność w Pożogu dokładnie nie wiadomo. Domyślać się można, że albo Męcina Koniński był właścicielem tej wsi, przodkiem (ojcem) Męcisława i Dzierżaw, na których własność przeszła wieś jako ojcowizna, albo też w momencie budowy kościoła w Witowskiej Woli Męcina zdołał pozyskać dla tej fundacji spokrewnionych z nim by też noszących Rawa właścicieli Pożoga i stąd wynikało włączenie tej wsi do nowej parafii. Dziedzice Witowskiej Woli wkrótce potem mogli nabyć Pożóg poprzez wykup od krewnych lub drogą jakichś rozliczeń rodzinnych. W Skowieszynie wchodzącym dotąd do jednej z Pożogiem włości utrzymali się zubożali członkowie innej linii Rawów. Ten rozdział własności obu osad spowodował konieczność wyznaczenia granicy między nimi, dotąd bowiem było to zbyteczne, skoro obie należały do tych samych dziedziców. Starania o oznakowanie linii granicznej podjął Paweł Koniński w 1445 r. Również w pozostałych swych posiadłościach tj. w Osinach, Sielcach, dokonał dokładnych rozgraniczeń od dóbr braci. Mimo podziału majątku Konińskich między czterech braci zapewne dla upamiętnienia gniazda tej rodziny w Lubelskim określono ich nadal jako pochodzących z Woli Konińskiej (tj. Końskowola). Także Paweł używał tego określenia, choć nie miał dóbr w Końskowoli, sprawował tam tylko wraz z braćmi patronat nad kościołem.

Dwór Pawła znajdował się prawdopodobnie w Osinach. Wśród trzech wsi wchodzących w skład jego włości Pożóg należał chyba do najbardziej liczących się źródeł dochodu. Na taką ocenę pozwala fakt, iż w 1457 r. Paweł, mający zapewne jakieś trudności finansowe, zdecydował się zostawić Mazowszaninowi Marcinowi z Dylewa za 100 gr. wieś Sielce, choć zdawałoby się korzystniejszy byłby zastaw najbardziej oddalonego od Osin Pożoga, bowiem po oddaniu Sielce w ręce Dylewskiego nastąpiło oddzielenie dóbr w Osinach od dóbr w Pożogu, co oczywiście utrudniało

administrowanie majątkiem - widać jednak utrzymanie Pożoga było dla Pawła istotniejsze niż te ewentualne niedogodności w zarządzie.

Po śmierci Pawła dobra przejęli dwaj jego synowie: Jan i Marcin, gospodarujący początkowo wspólnie. Przed 1470 r. dokonali jednak podziału ojcowizny. Jan pozostał w Osinach, a Marcin otrzymał Pożóg. Przypuszczać można, że przyczyną rozdziału własności były konflikty między braćmi, których reminiscencją są zapisy sądowe mówiące o skargach Marcina na Jana o zabranie miodu z barci i wycięcie drzewa w borze i lesie osińskim, do których Marcin według dokumentów dotyczących działu miał prawo. Niezgoda i kłótnie doprowadziły nawet do bijatyk, gdy 1471 r. Jan z 20 pomocnikami wtargnął na łąki w Pożogu, zniszczył siano i rozgonił kmieci Marcina, raniąc niektórych z nich. Dziedzic Pożoga miał jednak przewagę nad bratem z Osin - może był lepszym gospodarzem, może bardziej bezwzględny przeciwnikiem, dość że dysponował zasobami gotówki, które pozwoliły mu w 1472 r. wykupić ojcowskie Sielce i prawdopodobnie również w tym czasie nabyć wsie Borową i Samy nad Wieprzem, na pograniczu ziemi lubelskiej i stężyckiej.

W roku 1474 wszedł też w użytkowanie Osin, być może wskutek niewywiązania się Jana z jakichś należności przysługujących Marciniowi. Taka sytuacja skłoniła Jana do ustępstwa i w roku 1477 bracia zdecydowali się unieważnić wcześniejszy podział ojcowizny. Ugoda wtedy zawarta przewidywała, że przez 7 lat całym majątkiem tj. wsiami Pożóg, Osiny, Borowa, Samy i Sielce włącznie będzie Marcin, a po tym terminie dokonają podziału zgodnie z wolą ich rodziców. To ostatnie stwierdzenie rzuca pewne światło na przyczynę niezgody między Janem a Marcinem. Przypuszczalnie starszy Jan naruszył wolę rodziców na niekorzyść Marcina i ten dochodził swoich praw do skutku. Brak wiadomości czy ponownego działu rzeczywiście dokonano, wiemy tylko, że Osiny pozostały do końca w rękach Marcina, co nasuwa przypuszczenie, że Jan w latach 80 -tych zmarł bezpotomnie i majątek jego odziedziczył brat. Marcin Koniński rezydował w Pożogu, tu miał dwór ze służbą, tu mieścił się ośrodek zarządu całego klucza wsi należących do niego. Zatrudniał rządcę i innych niższych funkcjonariuszy administracji gospodarczej, w 1480 r. wspomniany był dwornik Grzegorz, któremu najpewniej powierzono sprawy gospodarowania na folwarku w Pożogu wspomnianym przez Jana Długosza w opisie dochodów z tej wsi otrzymanych przez kościół w Końskowoli.

Jak z tego widać Pożóg w drugiej połowie XV wieku był rozwiniętym ośrodkiem dość rozległej włości. Dwór i folwark funkcjonowały tu obok części kmiecioj tj. wsi zamieszkiwanej przez użytkujących ziemię pańską osadników. Najczęściej uprawiali oni po jednym łanie ziemi (ok.24 ha) za którą oddawali panu czynsz roczny oraz niewielkie jeszcze wtedy robocizny dla dworu, szczególnie w czasie sianokosów i zniw. Osiedlający się w Pożogu otrzymywali od dziedzica załogę - inaczej zakład, tj. zapomogę w postaci koni, czasem też pieniędzy na zakup zboża. Wszystko to miało służyć przyciągnięciu najliczniejszych kmieci i przysposobieniu nowych ziem i dochodów z czynszu. Mimo tych zabiegów ze strony Konińskiego zdarzały się wypadki opuszczenia wsi przez osiadłych tu rolników. W 1488 r. Marcin skierował do sądu sprawę przeciw Tęczyńskim z Łęcznej o zwrot zbiegłych z Pożoga kmieci, Jana z 1 łanu i Andrzeja z połowy łanu, którzy uciekli do Łęcznej zabierając zabudowania i konie pochodzące z załogi. Zbiegł również koncerz Jan Deska, z Pożoga do Łęcznej, o którego w 1496 r. upomniał się Marcin w sądzie.

Przypuszczać należy, że ucieczki te były skutkiem nie tyle złego traktowania poddanych przez dziedzica, co działań Tęczyńskich, którzy ściągali do swojego niedawno założonego miasta jak najliczniejszych osadników obiecując im lepsze warunki życia. Wcześniej podobny przypadek - ucieczkę z Pożoga dwornika Grzegorza, zanotowano w 1480 r. ujednany na rok przez Konińskiego uszedł do Bohotnicy, gdzie aresztował go woźny sądu ziemskiego. To „podkupienie” niejako mieszkańców odległych nieraz (np. od Łęcznej) okolic jest świadectwem niedoboru osadników na ziemi lubelskiej. Pragnący rozwijać swe dobra właściciele miast folwarków stali się zapewne decydującym się na osiedlenie i pracę w ich majątkach warunki lepsze niż poprzedni ich panowie. To zapewniało ówczesnym kmieciom dość wysoki standard życia. Gospodarstwa wiejskie dysponowały licznymi stadami trzody, owiec, drobiu, okazałą liczbą koni i wołów oraz bydła mlecznego. XV wiek uważa się za okres najpomyślniejszy dla egzystencji ludności wiejskiej w czasach staropolskich.

O rolnikach z Pożoga w XV wieku zachowało się bardzo niewiele wzmianek. W 1470 r. wymienieni zostali jako poszkodowani

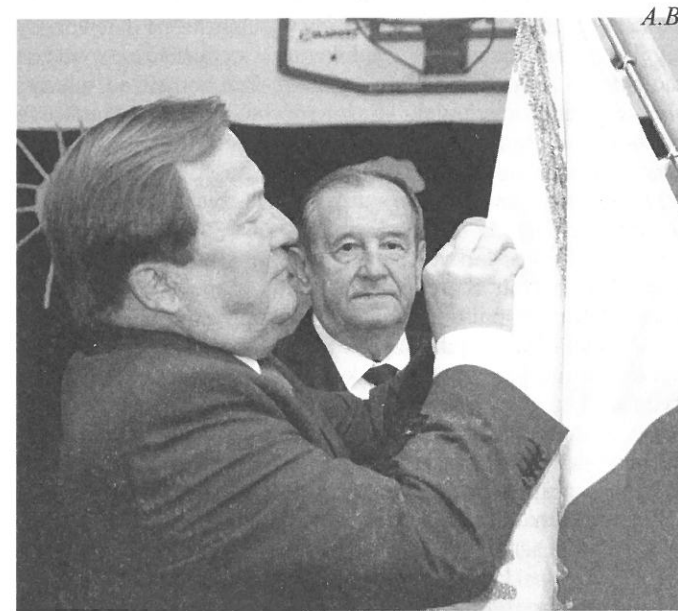
w starciach na łąkach z ludźmi pana z Osin: Jan Tuczyński (lub Taczyński), Mikołaj Piskorz, natomiast w 1486 r. Jak Matuchnikowie i Jan Rusinkowicz oskarżeni byli o zabicie dwu mieszkańców Witowskiej Woli. Zapisy dziś istniejące nie wyjaśniają okoliczności w jakich doszło do owego zabójstwa.

Podstawą gospodarowania w Pożogu była oczywiście uprawa roli, duże znaczenie musiała mieć też hodowla, były tu bowiem rozległe łąki, z których siano wyceniono przy okazji zniszczenia przez sługi Jana z Osin na 9 gr, co stanowiło pokaźną sumę ilustrującą wielkość zbiorów. Uzupełnieniem gospodarki rolnej było użytkowanie lasu. W 1486 r. dziedzic Marcin pozwał do sądu właściciela Końskowoli o zabranie jego rządcy miecza oraz o pnie sosnowe zabrane kmieciowi Janowi w borze w Pożogu. Innym pożytkiem z lasu, poza drewnem, był miód. O barciach należących do Pożoga nie mamy wiadomości, tylko w odniesieniu do Osin zachowały się takie wzmianki, jest jednak bardzo prawdopodobne że również i w tej części posiadłości Marcina Konińskiego mieli możliwość wyrabiania w borze barci. Frakcje usługowe i handlowe we wsiach średniowiecznych spełniały karczmy, przy których osadzeni bywali rzemieślnicy pracujący na potrzeby wsi. Wiemy, że w Pożogu była w XV wieku karczma, nie mamy jednak danych o rodzajach rzemiosł spotykanych w tej wsi.

Marcin Koniński był człowiekiem bardzo aktywnym, dbającym o własny majątek, zabiegał też o liczącą się pozycję wśród szlachty ówczesnej ziemi lubelskiej. Nie osiągał wprawdzie na tym polu wiele, był zaledwie komomikiem granicznym, tj. urzędnikiem zastępującym podkomornego przy oznaczaniu granic posiadłości

## Szkoła na medal!

Podczas zakończenia roku szkolnego 2014/2015 w Szkole Podstawowej w Chrzęchowie miała miejsce niecodzienna uroczystość. Placówkę odwiedził: Poseł na Sejm RP Jan Łopata i starosta puławski Witold Popiołek, którzy odznaczyli Szkołę Podstawową im. Marii Konopnickiej w Chrzęchowie Medalem im. Wincentego Witosa, najwyższym odznaczeniem ruchu ludowego, a dyrektor Mirosławie Bacy przyznali odznaczenie - Złotą Koniczynkę. Przy tej okazji serdeczne słowa do społeczności szkolnej skierował także prezes Banku Spółdzielczego w Końskowoli Krzysztof Zawadzki, wręczając nagrody za wysokie osiągnięcia w nauce i sportie. Poseł Jan Łopata bardzo pozytywnie ocenił uczniów szkoły oraz grono pedagogiczne, zwracając uwagę na dobre wychowanie dzieci, ich kulturę osobistą oraz ład i serdeczną atmosferę w placówce. Gościom przypadła do gustu część artystyczna przygotowana na tę okazję, jak zwykle - starannie dopracowana, ciekawa i z poczuciem humoru. Serdecznie gratulujemy!



Poseł na Sejm RP Jan Łopata i starosta puławski Witold Popiołek odznaczyli Szkołę Podstawową w Chrzęchowie Medalem im. Wincentego Witosa,

ziemskich, ale stanowisko to umożliwiało mu kontakty z szerokim gronem społeczności szlacheckiej, co mogło liczyć się w karierze.

Po objęciu po bracie Jani przeniósł się prawdopodobnie z dworu w Pożogu do Osin, pod koniec XV wieku, nazywano go Panem Osińskim dla odróżnienia Marcina Konińskiego z Krasienina wnuka jego stryja Jakuba z Jakunowic. Od tego właśnie Marcina wydzierżawił pan Pożoga w 1496 r. klucz dóbr koło Lublina złożony ze wsi Krasienin, Czołna, Rokitno, Piotrowice, Suchowola i Jezioro na 5 lat. Widać z tego, że mimo podeszłego już zapewne wieku nie tracił zapału do działalności gospodarczej i dążył do powiększenia swoich dochodów. Nie wiemy, czy miał rodzinę czy zostawił dzieciom pokaźnego majątku. Wiele wskazuje na to, że i on tak jak jego krewny Jan z Końskowoli nie miał syna i być może skutkiem tego dobra w Pożogu, Osinach, Sielcach, Borowej i Samach w początkach XVI wieku znalazły się w rękach Tęczyńskich tj. rodziny, która dzięki małżeństwu Gabriela Tęczyńskiego z dziedziczką Końskowoli w 1485 r. weszła w posiadanie tego sąsiedniego klucza, zabiegała też o kupno Żyrzyna, Pogonowa, Borysowa, Niebrzegowa, czyli wsi bezpośrednio graniczących z majątkiem Osińskich, leżącymi na północy, jako włości Tęczyńskich zależało na rozbudowie ich posiadłości w okolicach Końskowoli z uwagi na plany lokowania tu miasta.

Koniec rządów Konińskich w Pożogu zbiega się ze schyłkiem średniowiecza, a więc okresu który był przedmiotem mojego opisu.

Gustaw Bartuzi

## Uniwersytet Dziecięcy w Gminie Końskowola

W poniedziałek 15 czerwca 2015r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się trzeci wykład Uniwersytetu Dziecięcego. Profesor Jolanta Świderek, kierownik Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej na UMCS, wprowadziła najmłodszych w świat filozofii starożytnej - podczas zajęć zatytułowanych „A wszystko to ze zdziwienia”. Dzieci dowiedziały się wielu cennych faktów na temat kultury antycznej, poznały realia gimnazjonu i zdobyły informacje na temat ważnych myślicieli. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie wszystkich szkół z terenu Gminy Końskowola.

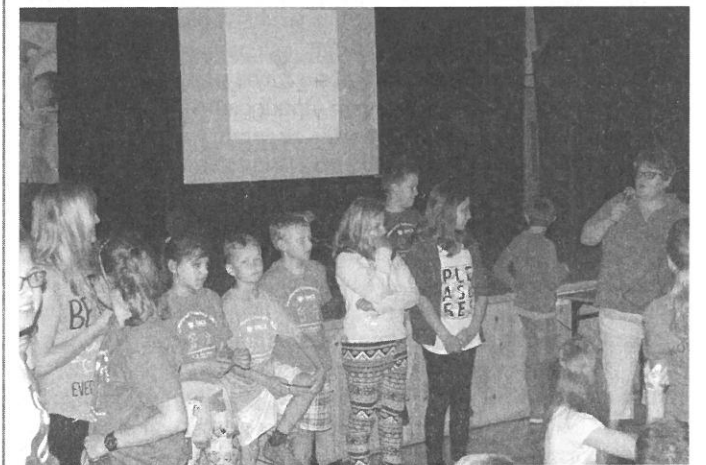


Foto I. Krawczyk

## Pielgrzymka do Ziemi Świętej cz. 2

### Dzień czwarty – od wyznania wiary do kuszenia Jezusa

„Chwalcie łaki umajone...” – przebiegało się w kierunku skalistej pustyni judzkiej przez szyby pędzącego autokaru i rozlewało kontrastowo po wypalonych słońcem trawach, gdy po sytmym śniadaniu mknęliśmy w kierunku Jordanu. Opuściliśmy Nazaret Jezusa, a w uszach dźwięczą jeszcze treści wczorajszego wykładu pana Ryszarda i zaskakujące słowa, które skierował Natanael do Filipa: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu?” Powiem tak - podkreślają one dobitnie skromność i prostotę Jezusa w wyborze miejsca początku historii zbawienia.

Malując nam początek rodu Dawidy, pan Ryszard, przynosi nam ponad trzy tysiące lat w przeszłość. Saul, Dawid i Salomon stają się nam o wiele bliżsi, a za szczybami autokaru przemierzają wozy opancerzone zamaskowane siatkami. Na postoju także spotykamy młodych żołnierzy izraelskich, którzy przyjaźnie pozwalają się fotografować szczególnie z sympatycznymi uczestnikami naszej pielgrzymki. Tu czuje się jakby wojna wisiała w powietrzu. Obecność „sił zbrojnych Izraela” uspokaja nas. Mijamy szereg klasztorów różnych wyznań i wreszcie docieramy do jednego z najważniejszych miejsc chrześcijaństwa Kasr al-Jahud, miejsca chrztu nad rzeką Jordan, gdzie Jan Chrzciciel udzielił tego sakramentu samemu Jezusowi. Zgodnie z tradycją chrześcijańską wody Jordanu są uświęcone, dlatego też wielu pątników przybywa tutaj i zanurza się w nurtach rzeki. Miejsce zanurzania się pielgrzymów zostało przeniesione do punktu, w którym rzeka Jordan wypływa z Jeziora Tyberiadzkiego, gdyż tam turyści mają łatwiejszy i bezpieczniejszy dostęp do wody. Sam Jordan (hbr. *ten, który zstępuje*) bierze swój początek na zboczach Góry Hermon, przepływa Jezioro Galilejskie i płynie meandrami do Morza Martwego. Rzeka osiąga długość 330 metrów. Płynąc rzeka schodzi w depresję osiągając w okolicach Morza Martwego 396 metrów. Jordan stanowi także naturalną granicę między Jordanią a Izraelem.

Po wyjściu z autokaru udajemy się nad brzeg rzeki. Uderza nas jej charakterystyczny brązowy kolor oraz informacje, że woda nie jest zdatna do picia. Jesteśmy nad brzegiem rzeki, która stała się świadkiem działalności Jana Chrzciciela. Wsluchujemy się w tekst Ewangelii wg św. Mateusza „Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. (...) A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego, zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.” (Mt 3,13-17). Następnie każdy z nas wchodzi w wodę, a ks. Mirosław wypowiada słowa: „NN przyjmij wodę Jordanu na znak odnowienia chrztu świętego”. Pielgrzymi intonują: „Patrz tu przed Tobą stoi Twe dziecko...” - odrodzeni mamy pełną świadomość, że w tej pielgrzymce do źródeł naszej wiary, nie mogło zabraknąć tego miejsca, w którym duchowo pielgrzymujemy do źródeł naszej przynależności do Kościoła. I tak kończy się nasze spotkanie z Jordanem.

Następny etap pielgrzymowania to Jerycho. Żadne inne znane nam miasto na świecie nie ma tak długiej historii jak Jerycho. Wykopaliska potwierdzają, że istniało tu miasto już 8.000 lat przed Chrystusem. Jest ono największą oazą Wschodu i leży najniżej na całej kuli ziemskiej, gdyż około 250 m poniżej

poziomu morza. Z Biblii znany jest wszystkim opis zdobycia tego miasta przez Jozuego w XIII w. przed Chrystusem, gdy wprowadzał Żydów do Ziemi Obietnicy „Lud wznosił okrzyk wojenny i zagrano na trąbach. Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wznosił gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu. A lud wpadł do miasta, każdy wprost przed siebie, i tak zajęli miasto.” (Joz 6, 20).

Raźnym krokiem pospieszamy na Eucharystię, którą rozpoczyna ks. Mirosław, słowami: „Stajemy jak Zacheusz wypatrując przechodzącego obok nas Jezusa Chrystusa, który patrzy na każdego z nas i każdego może i potrafi zbawić.” Następnie udajemy się pod sykomórę, na jaką wspinał się Zacheusz by usłyszeć słowa „Dziś zbawienie staje się udziałem tego domu albowiem i on jest synem Abrahama”. Utrudzeni ale pogodnego serca i podbudowani słowami Ewangelii relaksujemy się przed fontanną zlokalizowaną w cieniu wysokich palm przed pradawnymi ruinami Jerycha. Plusk fontanny rozleniwia, a panie wystawiają swoje lica do słońca i łapczywie chwytają opaleniznę. Z płci odmiennej chyba najwięcej chwycił jej pan Tadzio.

W autokarze Pan Ryszard tłumaczy nam kolejną prawdę, że każdy fakt z działalności Chrystusa ma Bożą logikę. Jezus nie wywyższa się dokonując cudów, a za każdym razem pyta o wiarę i oświadcza „Idź, Twoja wiara cię uzdrowiła”. Czy my rzeczywiście mamy taką głęboką wiarę, która uzdrawia?

Mijamy w oddali zburzoną Sodomę i Gomorę, gdzie

Bóg znalazł tylko jednego sprawiedliwego i doliną Jordanu dojeżdżamy nad Morze Martwe, nazywane również Diabelskim Morzem, Morzem Sodomy, Morzem Lota czy też Jezioro Asfaltowym, jest ono w istocie bezodpływowym jeziorem leżącym w najniższym punkcie Ziemi, pomiędzy Izraelem, Autonomią Palestyńską i Jordanią. Niezwykle stężenie soli sprawia, że na powierzchni z łatwością unoszą się ludzie nieumiejący pływać.

Warto choć raz w życiu wybrać się do Izraela czy

Jordanii, by zaznać kąpieli w Morzu Martwym i nałożyć na siebie błoto z jego dna. Niemal wszyscy plażowicze smarują się brunatnym mułem i spacerują w oczekiwaniu, aż błoto wyschnie. Zaiste fajny to widok, gdy wysmarowane dziewczyny wyglądają jak diabelki. Po splukaniu – oczywiście w wodzie morskiej – skóra jest jędrna i gładka. Przekonani na własnej skórze o dobroczynnych właściwościach Morza Martwego tłumnie odwiedziliśmy drogerie sprzedające kosmetyki z minerałami, a niektórzy po prostu załadowali błota do reklamówek i „zatargali” do autokaru – ciekawe jak przemycili je do samolotu?

Morze Martwe ma odniesienie biblijne, pojawia się często w opisach Starego Testamentu. Zapewne najbardziej zapada nam w pamięć oblężenie przez rzymian twierdzy żydowskiej Masady, gdzie zbiorowe samobójstwo popełniło 960 osób broniących twierdzy, kończąc w ten sposób wojnę żydowską w 73 roku ne.

Zażywszy balsamicznej kąpieli i solidnie potraktowani słońcą wodą wyruszamy na zachód, na Pustynię Judzką otoczoną Wzgórzami Judzkimi, czyli Wyżyną Judejską. Uważa się, że pustynia ta należy do grupy małych pustyń, gdyż zajmując powierzchnię jedynie ok. 1,5 tysiąca kilometrów kwadratowych. Niemniej jednak, na tym niewielkim terenie znajdują się liczne rezerваты przyrody, zabytki historyczne i klasztory, a wokół rozpościerają się wspaniałe widoki. Wszystko to sprawia, że jest

to bardzo wyjątkowe i warte odwiedzenia miejsce. Tu zewsząd otacza nas zapierająca dech w piersiach panorama, ze stale zmieniającymi się pełnymi kolorów pejzażami. Dookoła widać góry, skały i kredowe pagórki otaczające płaskowyż, doliny rzek oraz głębokie wąwozy. Pustynia słynie z surowych krajobrazów, które na przestrzeni wieków służyły jako miejsce ucieczki i kryjówka dla licznych rebeliantów i zelotów (ugrupowania polityczno – religijne z czasów rzymskiej okupacji Izraela). Tereny te były także chętnie wykorzystywane przez zakonników i pustelników, jako samotnia i doskonałe miejsce do medytacji. Dla nas szczególnie wzruszający był moment, gdy stanęliśmy na szczycie góry i w dole ujrzelśmy, niejako przyklejone do skały, budynki klasztoru w zaiste niedostępnym miejscu. Z jeszcze większym wzruszeniem wysłuchaliśmy opowieści o Esseńczykach, których pisma sprzed dwóch tysięcy lat, odkopane w czasie prac wykopaliskowych w 1947 roku wniosły wiele do biblistyki.

Na niebie upalne słońce, a na szczycie porywisty wiatr targa włosy, trzepie nogawicami i zrywa turystyczne czapki z głów. Przejęci stoimy w miejscu szczególnym. To tu pojawia się przed wiekami pokusa kuszenia Jezusa i wymuszenia cudu. Bóg miał swój cel w tym, że przyzwalał aby Jezus był kuszony na pustyni, co jasno wynika z twierdzenia, że „był wdzony w mocy Ducha po pustyni.” Jednym z celów było zapewnienie nam, że mamy arcykapłana, który może współczuć nam ze słabościami naszymi, ponieważ On również wielokrotnie ich doświadczał. „A że sam przeszedł przez cierpienia i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą” (Hebrajczyków 2.18). To dodaje otuchy każdemu z nas.

### Dzień piąty – Betlejem, miejsce Bożego Narodzenia

„Nie było miejsca dla Ciebie choć szedłeś...” Jakież kontrastowe wrażenia budzi fakt, że w miejscu, w którym nie było noclegu dla Zbawiciela doświadczamy luksusowego zakwaterowania na kilka dni w hotelu „Holy Family”. Wygodne pokoje, miła obsługa, obfite, wielodaniowe posiłki, winda, klimatyzacja, etc. trochę nas rozleniwiają i zachęcają do wesołych dyskusji, a rzekłbym nawet monologów – szczególnie przy ośmioosobowym stoliku Stanisława i Teresy. Ale przecież jesteśmy w Betlejem, na pielgrzymce. Szybko wraca więc koncentracja i po śniadaniu raźnym krokiem, całą grupą, wyruszamy w Betlejem Judzkie.

Miasto to położone jest w zachodniej części Judei na wysokości około 775 metrów n.p.m. Rozciąga się w odległości 10 km na południe od Jerozolimy, 59 km na południowy wschód od wybrzeża Morza Śródziemnego i 75 km na zachód od Ammanu - stolicy Jordanii. W jego otoczeniu znajduje się kilka miast i miasteczek, trzy wioski oraz obozy uchodźców palestyńskich.

Dzielnice mieszkaniowe w Betlejem są żywą historią miasta. Tworzą niezwykłą mozaikę otaczającą główny plac *Żłóbka*. Ich nazwy pochodzą zwykle od miejsc, z których przybyli osadnicy, bywa też, że nazwy są związane z jakąś legendą lub np. z funkcją. Głównym traktem jest biegnąca od *placu Żłóbka ulica Żłóbka* z licznymi sklepami, pracowniami jubilerskimi, barami i kafejkami. W otoczeniu miasta znajdują się winnice, gaje oliwne i migdałowce.

Od pana Ryszarda dowiadujemy się, że pierwotnie Betlejem nazywano *Efrata*, o czym donosi Księga Rodzaju; z Betlejem pochodzili Elimelek, który opuścił Ziemię Obiecanej, jego żona Noemi oraz ich synowie. Jego mieszkańcem był

również Boaz (Księga Rut). Nazywane było również Betlejem Efrata lub Betlejem w Judzie – dla odróżnienia drugiej miejscowości o tej samej nazwie (Betlejem w Galilei, na terytorium Zebulona). Po narodzinach Jezusa na rozkaz króla Heroda zamordowani zostali wszyscy chłopcy w Betlejem i okolicy, mający dwa lata lub mniej. Już w II w. wspomnieli o tym Justyn Męczennik.

Betlejem i Bazylika Narodzenia doświadczają podobnych losów co Jerozolima. Mają tu swoje zasługi Konstancyn Wielki, św. Helena, Justynian I Wielki i krzyżowcy. Odciskają tu też swoje, niechlubne, piętno Samarytanie, Persowie, kalif Omar i muzułmanie. W 1250 zburzono mury miejskie, *Grota Narodzenia* przeszła pod wspólną kontrolę prawosławnych, katolików i Ormian, a obecnie pod kontrolę prawosławnej cerkwi greckiej i katolików.

W Bazylice Narodzenia wytrwale znosimy kilka kwadransów oczekiwania na dotknięcie i ucałowanie najważniejszego miejsca i celu naszej pielgrzymki, miejsca znanego z każdej kolędy. Zaiste piorunujący to jest moment, kiedy człowiek zbliża się, upada na kolana i kładzie rękę na epicentrum faktu i miejsca, gdzie Słowo stało się Ciałem. W jednej chwili przed oczyma przewija się wiele scen z wieczerzy wigilijnej, serce kołacz ze wzruszenia, łzy zraszają powieki, a w jednym momencie pragnie się wypowiedzieć wszystkie podziękowania, przebaczenia i prośby. Jeszcze tylko przylgnięcie do gwiazdy betlejemskiej, a pragnienie zatrzymania

czasu jest przegromne. Okrzyki wzruszenia, błyski fleszy i fala następnych pielgrzymów przepycha nas przed ołtarz bazyliki, a następnie do grotty, gdzie w piątek, pierwszego maja, sprawowana jest Eucharystia Bożego Narodzenia – tu Boże Narodzenie jest każdego dnia. Może jakieś inne niż to które przeżywalismy o d najmłodszych lat, bo bez białego obrusa, bez choinki, sianka i opłatka ale z pewnością najbardziej zapadające w serce i pamięć. Te wspomnienia wrócą zawsze przy każdej

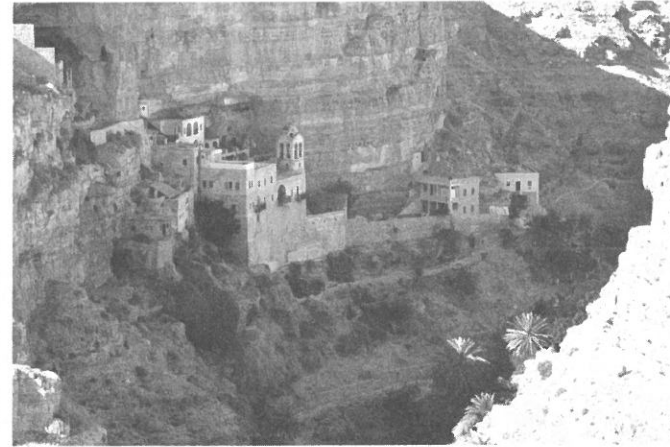
następnej wigilii w domu.

Szczelinowa Grota Mleczna na Polu Pasterzy, ze skałami zabarwionymi na biało, jak głosi legenda, kilkoma kroplami pokarmu Maryi dostarcza nam kolejnych wzruszeń. „Anioł pasterzom mówił...” – następuje ucałowanie figurki dzieciątka Jezus i udajemy się do Kaplicy Archanioła na Polu Pasterzy. Te miejsca oddziaływają na każdego z nas w specyficzny sposób – każdy jest bardzo przejęty i jakby odmieniony – od każdego emanuje jakieś ciepło, pogoda ducha i radość; żeby można było to wszystko zachować w nas i utrwalić – wzmocnić naszą wiarę! Z pewnością podobnych wzruszeń doświadczają i z tego miejsca czerpała moc, umęczona za wiarę, Miriam Baouardy, zwana Małą Arabką, kanonizowana przez Papieża Franciszka w dniu 17 maja 2015 roku, a której klasztor, zlokalizowany na Wzgórzu Dawida, odwiedziliśmy. Tam również zakładając jej autentyczny płaszcz zakonny zostaliśmy pobłogosławieni do służby bliźniemu.

Wrażenia z Betlejem, zakończone spotkaniem z Konsulem honorowym Rzeczypospolitej Polskiej w Palestynie zamykają kolejny etap naszego pielgrzymowania po Ziemi Świętej. Ubogaceni duchowo kierujemy się do najświętszego miejsca Żydów, Muzułmanów i Chrześcijan – Jerozolimy.

Zainteresowanych zapraszam do następnej

Tekst, foto: Jerzy Wnuk



## Współczesna Ortodoncja

PIĘKNY I ZDROWY UŚMIECH ATUTEM NA CAŁE ŻYCIE

„Piękny i przede wszystkim zdrowy uśmiech jest w dzisiejszych czasach ogromnym atutem, zarówno w życiu zawodowym jak i prywatnym”.



Obecnie większość naszego społeczeństwa cierpi na większe bądź mniejsze anomalie zgryzu. Ortodoncja jest jedną z dziedzin stomatologii, która mówiąc potocznie zajmuję się: „prostowaniem krzywych zębów”, ale także profesjonalnym kształtowaniem harmonii rysów twarzy z wykorzystaniem najnowszych zdobyczy nauki i technologii. Niewątpliwie leczenie ortodontyczne poprawia wymowę, wygląd oraz

samopoczucie pacjentów. Nieprawidłowe ustawienie zębów niesie za sobą niekorzystne skutki. Pierwszym wizualnym efektem nieleczonych wad zgryzu jest nieestetyczny wygląd krzywych zębów oraz często występująca dysharmonia rysów twarzy. Nieprawidłowy zgryz niekiedy daje bóle głowy, szyi czy pleców. Udowodniono, iż skutecznie przeprowadzone leczenie ortodontyczne zapewnia opóźnienie starzenia się twarzy.

Współczesna ortodoncja zajmuje się:

- badaniem narządu dziecka w czasie wzrostu i rozwoju
- zapobieganiem morfologicznym i czynnościowym zaburzeniom narządu żucia
- leczeniem zaburzeń w obrębie narządu żucia u dzieci i dorosłych

Można wskazać na pewne objawy, które powinny skłonić pacjenta do odwiedzenia gabinetu ortodontycznego i skonsultowania się z lekarzem ortodontą. Objawy te są nieznacznie różne dla dzieci jak i osób dorosłych.

Wskazania do konsultacji ortodontycznej dla dzieci:

- oddychanie ustami
- dysfunkcja języka
- asymetria w rysach twarzy
- wada wymowy
- ciągle otwarte usta
- przedwczesna utrata zębów mlecznych np. na skutek powikłań próchnicy
- szkodliwe nawyki np. ogryzanie paznokci, ołówków, długopisów, ssanie palca, smoczka
- nadmiernie wysunięta lub cofnięta bródka
- nieprawidłowe uszeregowanie zębów np. stłoczenia między zębami lub szpary między zębami

Wskazania do konsultacji ortodontycznej dla dorosłych:

- ścieranie się zębów
- zgrzytanie zębów
- odsłanianie się szyjek zębów
- stłaczanie się zębów, co w konsekwencji utrudnia dbanie o prawidłową higienę
- obroty zębów lub szpary między zębami
- nadmierne odkładanie się kamienia nazębnego

Wiek pacjenta, a leczenie ortodontyczne

Istotne jest, aby od najmłodszych lat kontrolować rozwój zgryzu, a jeśli już wystąpiła wada, skutecznie ją korygować. Leczenie zawsze dobierane jest indywidualnie i często w pierwszej fazie u dzieci polega na zastosowaniu wczesnych, prostych metod z wykorzystaniem ćwiczeń wykonywanych przez pacjenta (miototerapia). Polskie Towarzystwo Ortodontyczne zaleca, aby każde dziecko odbyło wizytę u ortodonty jak najwcześniej. Pierwszy kontakt z ortodontą może być już w wieku 2-3 lat, ale nie powinno stać się to później niż w wieku lat 7. Powszechna opinia o tym, że korekcja ortodontyczna nie jest możliwa u osób dojrzałych to mit, który wciąż jeszcze pokutuje wśród wielu Polaków, a tymczasem jest wprost przeciwnie. Wiek nie jest przeciwwskazaniem do leczenia wad zgryzu – również w wieku dojrzałym można i warto poddać się procesowi prostowania zębów. Zyska na tym nie tylko nasza uroda i samopoczucie, ale również zdrowie.

### Na czym polega leczenie ortodontyczne?

Leczenie ortodontyczne prowadzi się za pomocą specjalnie przygotowanych aparatów wyjmowanych (tzw. „ruchomych”) lub długookresowo przymocowanych do zębów aparatów stałych (tzw. „zatków”). W większości przypadków zdecydowanie lepsze efekty przynosi zastosowanie aparatów stałych. Stosuje się je tylko po wymianie wszystkich zębów mlecznych na stałe, co ma miejsce od 12-13 roku życia. Metoda ta daje szczególnie dobre efekty w likwidowaniu nieestetycznych stłoczeń i rotacji siekaczy czy sprowadzaniu do łuku nieprawidłowo położonych zębów. Leczenie aparatem stałym może być stosowane zarówno u młodzieży, jak i u dorosłych. Tradycyjny aparat stały składa się z kompletu zamków i pierścieni, które przytwierdza się do zębów za pomocą klejów ortodontycznych. Poszczególne zamki lub pierścienie połączone są specjalnym drutem termoplastycznym (łukiem ortodontycznym). Wygięty i naprężony łuk powraca do swojego pierwotnego kształtu, co pociąga za sobą przesuwanie się krzywych zębów. Niejednokrotnie pomiędzy poszczególnymi zębami umieszcza się sprężynki lub gumki. Zamki i pierścienie pozostają przez cały okres leczenia przyklejone do zębów, co wymaga szczególnej higieny ze strony pacjentów. Aktywacja aparatu polega na wymianie „wypracowanych” łuków, podkręcaniu sprężynek i gumek, co ma miejsce zazwyczaj raz na 4-6 tygodni. Po zakończonym leczeniu usuwa się aparat i klej z powierzchni zębów, bez



Before



After Six Month Smiles

uszkodzenia szkliwa. W zależności od rodzaju wymaganych przesunięć zębów leczenie trwa od kilku miesięcy do dwóch lat.

### Higiena i dieta w czasie leczenia ortodontycznego

Leczenie ortodontyczne wymaga bardzo starannej higieny jamy ustnej! Lekarz ortodonta wyjaśni Państwu jak właściwie szczotkować zęby i czyścić przestrzenie międzyzębowe. Duże znaczenie w utrzymaniu należytej higieny ma tu odpowiednia dieta. Zalecana jest miękka żywność z wykluczeniem twardych (nie rozdrobnionych) owoców, orzechów czy warzyw. Na czas leczenia lepiej też wyeliminować ze swojego jadłospisu wszelkie kleiste i ciągnące się produkty, np. krówki czy batony z karmelem oraz gumę do żucia. Wizyty kontrolne u ortodonty są także okazją do kontroli higieny. W razie potrzeby możecie Państwo skorzystać z profesjonalnej profilaktyki w przychodni Pro Family Med zarówno przed założeniem aparatu, w trakcie jak i po zakończeniu leczenia: fluoryzacja, usunięcie kamienia (skaling), piaskowanie, cyfrowa rentgenodiagnostyka, laserowa diagnostyka próchnicy.

### Jakie korzyści przynosi leczenie ortodontyczne?

Dzięki leczeniu ortodontycznemu można skutecznie korygować wady zgryzu, co z kolei poprawia harmonię rysów twarzy, zwiększa prawdopodobieństwo zachowania zdrowych i ładnych zębów przez resztę życia oraz pozwala zapobiegać wadom wymowy, zachować sprawność stawów skroniowo-żuchwowych. Leczenie aparatami ortodontycznymi często służy także przygotowaniu pacjenta do innych, poważniejszych terapii: leczenia protetycznego, implantologicznego lub jest jednym z elementów kompleksowej terapii periodontologicznej.

Cała kompleksowa diagnostyka oraz leczenie ortodontyczne, wykonywane są na miejscu w Przychodni Pro Family Med w Końskowoli, przez dr n. med. Andrzeja Świrskiego – specjalistę z zakresu ortodoncji, doświadczonego klinicystę i praktyka. Leczeniem obejmujemy dzieci, młodzież i dorosłych.

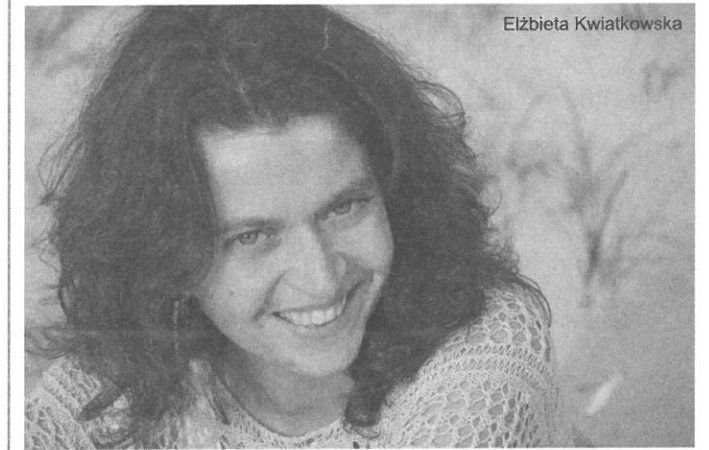
Angelika Pacek  
Asystentka Stomatologiczna  
Rejestratorka Medyczna



www.profamilymed.pl

## Zdrowo przez życie

Rozpoczynamy nowy cykl artykułów w „Echu Końskowoli”, poświęconych tematyce zdrowotnej. Zagadnienia z tego zakresu przedstawi współpracująca z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Końskowoli **Elżbieta Kwiatkowska** - właścicielka i założycielka Centrum Promocji Zdrowia i Fitnessu (CPZiF), która od roku prowadzi zajęcia Zumby w GOK, ciesząc się niesłabnącym powodzeniem. Jako pasjonatka zdrowego stylu życia, łączy aktywność sportową z odpowiednim odżywianiem i suplementacją. Elżbieta Kwiatkowska, z wykształcenia filolog niemiecki i angielski, na co dzień jest instruktorką Zumby, sportów walki i samoobrony oraz miłośniczką nart i windsurfingu. Trenuje koreańską sztukę walki Tang Soo Do (wraz z mężem założycielka w Puławach jedynego w Polsce klubu należącego do Światowego Stowarzyszenia Tang Soo Do), w której to na mistrzostwach Europy w 2013 roku zdobyła dwa



Elżbieta Kwiatkowska

tytuły wicemistrzowskie. Od pewnego czasu zaangażowana w propagowanie naturalnych metod oczyszczania i wzmacniania organizmu z wykorzystaniem głównie bezpiecznych, ekologicznych preparatów, pochodzących z upraw bez użycia środków chemicznych. Z Czytelnikami „Echa Końskowoli” pani Ela chciałaby się podzielić swoim doświadczeniem i wiedzą.

Coraz więcej mówi się w mediach na temat zdrowego stylu życia i dużej roli aktywności fizycznej w naszej codzienności. Niestety wiele jeszcze osób nie wie, dlaczego aktywność fizyczna ma tak zbawienny wpływ na nasz organizm.

A o to kilka powodów:

- obniża ciśnienie krwi (zwłaszcza u osób z predyspozycjami do nadciśnienia)
- zmniejsza ryzyko chorób sercowo-naczyniowych
- uwalnia endorfiny, przez co poprawia samopoczucie
- uwalnia od stresu lub przynajmniej pozwala lepiej sobie z nim radzić
- redukuje masę ciała i pozwala utrzymać prawidłową wagę; zmniejsza tkankę tłuszczową i pozwala rozwinąć mięśnie
- zwiększa wrażliwość tkanek na insulinę, dzięki czemu chroni przed cukrzycą
- zwiększa aktywność układu odpornościowego i chroni nasz organizm przed infekcjami
- poprawia jakość snu
- pobudza krążenie krwi, zapobiega jej zastojom w kończynach, przez co chroni przed żyłakami
- zwiększa ilość masy kostnej, dzięki czemu chroni przed osteoporozą
- poprawia ukrwienie i odżywienie wszystkich narządów
- obniża stężenie „złego” cholesterolu a zwiększa stężenie „dobrego” (zmniejsza ryzyko chorób nowotworowych).

Dlatego zachęcam każdego do wyjścia z domu i zmiany stylu życia, na właśnie ten aktywny. Nigdy nie jest za późno i każdy może znaleźć coś dla siebie. Jeśli ktoś potrzebuje porady albo przysłowiowego „kopniaka” do działania, proszę o kontakt ze mną.

A ja już dzisiaj, zapraszam na zajęcia – od września - Zumba Fitness, Zumba Gold (50+) i Zumba Kids (dzieci) w Końskowoli, w Puławach i w Kurowie.

Elżbieta Kwiatkowska

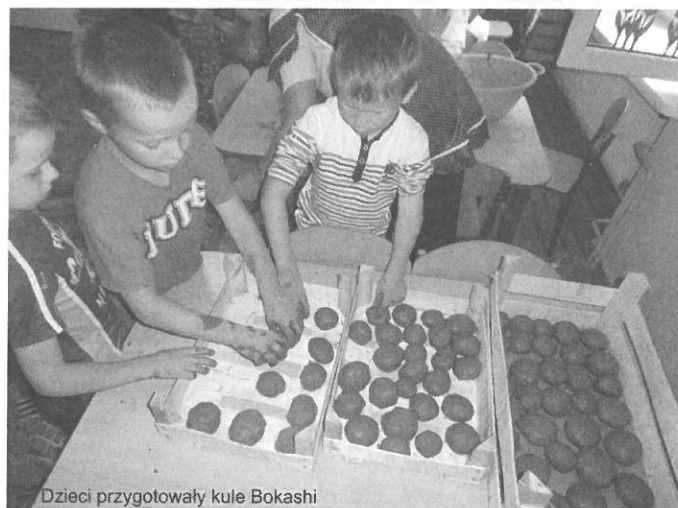
Centrum Promocji Zdrowia i Fitnessu.

Tel. 503 533 073

Centrum promocji

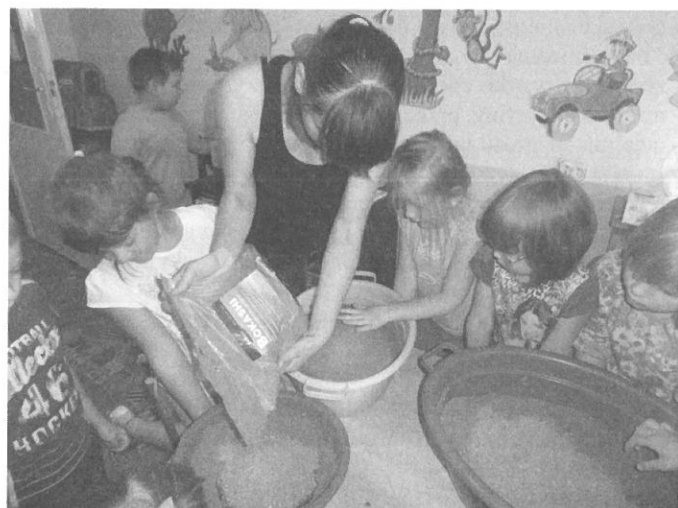


zdrowia i fitnessu



Dzieci przygotowały kule Bokashi

22 czerwca na terenie Szkoły Podstawowej w Pożogu odbyły się warsztaty ekologiczne w których uczestniczyli uczniowie przedszkolnej grupy starszaków. Warsztaty pod nazwą „Klub Bokashi” zostały zorganizowane przez Lubelskie Centrum Mikroorganizmów w Celejowie w celu zwiększania świadomości ekologicznej już od



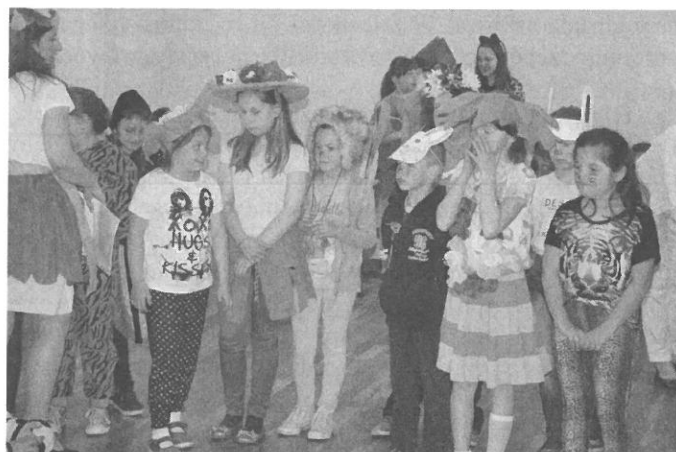
najmłodszych lat. Podczas warsztatów dzieci miały okazję do wysłuchania kilku słów o ekologii i pożytecznych mikroorganizmach a następnie, podczas praktycznej części zajęć, produkować tzw. „Kule Bokashi”. Kule te zawierające w swoim składzie pożyteczne mikroorganizmy posłużyły następnie do bezpiecznego i ekologicznego oczyszczania stawów i oczek wodnych, które posiadają rodzice maluchów.

Marcin Kucharek

### Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Chrzążowie

#### Blżej natury – Dzień Dziecka w Szkole w Chrzążowie

W kalendarz szkolnych imprez w naszej placówce na trwałe wpisał się Dzień Dziecka, corocznie obchodzony pod innym hasłem. A wszystko zaczęło się kilka lat temu, gdy zorganizowaliśmy Dzień Dziecka – „Raz na ludowo”, potem było „Małe Euro” i „Bajkowy Dzień Dziecka”. W tym roku hasłem przewodnim zabawy było „Blżej natury”. Dlatego 1 czerwca na szkolnych korytarzach zaroilo się od motyli, larw, tudzież innych owadów, ssaków i kwiatów. Zadaniem każdej z klas było zaprezentowanie piosenki, tańca, wiersza



i plakatu tematycznie związanych z przyrodą. Wiele radości sprawiły dzieciom konkurencje i zabawy – każda z klas uczestniczyła w wyścigu *olbrzymich glist*, przechodziła przez *bagno pełne drapieżnych krokodyli*, tworzyła *odbijane drzewko* (malowane dłońmi). Duża grupa uczestników malowała również swoje twarze, ubrania (mamy nadzieję, że wszystkie plamy udało się odebrać). Nie zabrakło również słodkich upominków ufundowanych przez Radę Rodziców. Po dniu tak pełnym atrakcji trudno było powrócić do codziennych, szkolnych obowiązków, jednak wszystkich pociesza perspektywa zbliżających się wakacji.

Joanna Borucka, Beata Ratus

### ZS im. H. Sienkiewicza w Końskowoli

Uczniowie klas I c i I d ze SP w Końskowoli 16 czerwca odwiedzili LODR i z zainteresowaniem oraz dużym zaangażowaniem uczestniczyli w warsztatach edukacyjnych - „Z Ekologią na Ty”. Szczególnie interesujące były dla nich zagadnienia związane z wykorzystaniem energii odnawialnej. Aktywnie uczestniczyli w rozwiązywaniu zadań dydaktycznych dotyczących ekologii. Po warsztatach edukacyjnych udaliśmy się na ognisko, na które zaprosiliśmy



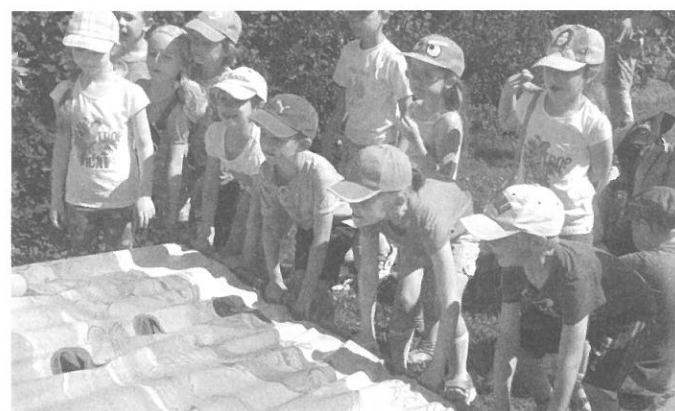
Foto ze zbiorów szkolnych

rodziców. Tam uczniowie zaprezentowali krótki program artystyczny dla naszych gości z okazji Święta Rodziny.

Serdeczne podziękowania kierujemy do rodziców za pomoc w zorganizowaniu ogniska, dziękujemy też p. Katarzynie Kozak za ciekawie przeprowadzone warsztaty edukacyjne.

Wychowawcy: Walasek A., Matras A.

Dnia 3 czerwca uczniowie klasy I c i I d SP w Końskowoli wybrali się na wycieczkę do Magicznych Ogrodów w Janowcu. Gdy dotarliśmy na miejsce wszyscy



byliśmy oczarowani uroczym ogrodem. Przywitały nas wielkie przyjazne Mordole. Było wiele śmiechu, zabawy, dreszczyk emocji przy Mroczysku, gdzie mieszkały smoki. Oczywiście nie zabrakło także oczekiwanych przez dzieci lodów. Pogoda była jak na zamówienie. Wszyscy wróciliśmy uśmiechnięci, zadowoleni i trochę zmęczeni tak wieloma atrakcjami.

Walasek A., Matras A.

### Dzień Mamy i Taty

Dnia 11 i 12 czerwca 2015 r. w naszej szkole odbyło się wielkie święto. Każdy z nas długo czekał na ten dzień. Jest on szczególnie ważny – to Dzień Mamy i Taty. W dniu 11 czerwca w progach Szkoły Podstawowej w Końskowoli swoich rodziców powitali uczniowie klasy I a, a dzień później uczniowie klasy I b.



Pierwszą miłą atrakcją było przedstawienie organizowane specjalnie dla licznie przybyłych rodziców. Następnie odbył się konkurs mający na celu rozpoznanie mamy i taty (siebie) w portrecie wykonanym przez dziecko. Wszyscy rodzice poradzi sobie z tym zadaniem doskonale, chociaż niektórzy tym razem oczekiwali wsparcia córki lub syna. Dzieci swoim mamusiom i tatusiom wręczyły własnoręcznie przygotowane kwiaty. Wspólna zabawa oraz słodki poczęstunek zakończyły przyjazne spotkanie w gronie klasowo – rodzinnym.

Ten dzień był cudowny, a zarazem ciekawy. Nasi goście i my czuliśmy się wspaniale. Chcielibyśmy, aby tak było codziennie. Postanowiliśmy połączyć te dwa ważne święta w jedną całość, bo taka uroczystość podkreśla i cementuje więzy rodzinne, zachowuje tradycje.

Wychowawczyni: Marianna Krasińska (kl. I a),

Zofia Szulik (kl. I b)

Foto: T. Orłowska

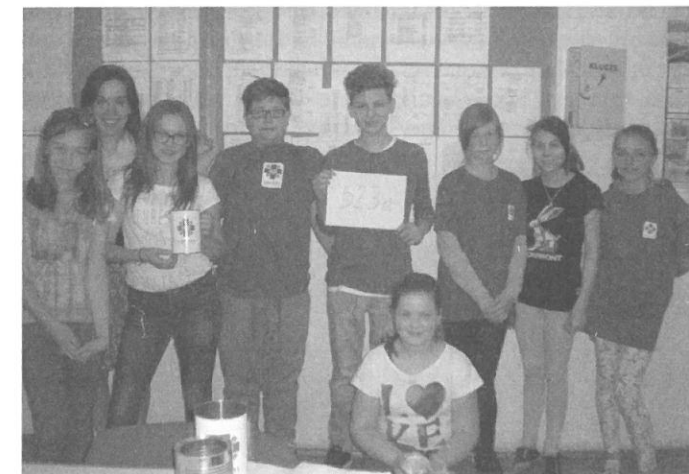
### Z życia wolontariusza czyli o SKC

W tym roku szkolnym, my, członkowie Szkolnego

Koła Caritas, postawiliśmy sobie poprzeczkę na dość wysokim poziomie. Do opracowania i zrealizowania mieliśmy wiele przeróżnych akcji, projektów, a także wydarzeń. Wiadomo, że podczas organizacji tylu przedsięwzięć pojawiały się wątpliwości i obawy, jednak wspólną pracą można osiągnąć wszystko. Teraz, nadszedł czas, aby naszą całoroczną pracę podsumować.

Zaczynając od początku: wrzesień 2014 roku. Ten czas, był dla nas szczególnie ważny, ponieważ obchodziliśmy jubileusz naszego koła. Zorganizowaliśmy uroczystość, na którą zaprosiliśmy ważnych dla naszego koła gości. Opracowaliśmy również przedstawienie i prezentację multimedialną.

Następnymi akcjami, w których braliśmy udział, były sprzedaże ciast m.in. sprzedaże kremówek, na różne, lecz tak samo szczytne cele.



Kolejnym przedsięwzięciem był Dzień Chorego, na który przygotowaliśmy specjalne laurki dla chorych. Kolejnym etapem, była wycieczka do szpitala i hospicjum, by wręczyć te kartki osobom chorym. Dzięki takiemu wyjazdowi, wielu z nas, mogło się przekonać, o tym, że ludzie znajdujący się w takich miejscach, są tacy sami jak my, a choroba nie ma znaczenia.

Następnie, także w lutym, dla członków Kół odbyły się warsztato-rekolekcje w Dąbrowicy. Osoby, które tam pojechały, do tej pory, wspominają je z uśmiechem i szykują się na następny taki wyjazd.

Następnym naszym celem był konkurs „Cztery razy Wy”, który wpisywał się w kampanię „Kilometry Dobra” i tradycyjną kampanię „Jałmużna Wielkopostna”, a także, najważniejszą inicjatywę, budowę Centrum Charytatywnego CARITAS w Krasnymstawie. Konkurs polegał na wdrożeniu w nasze środowisko, czterech akcji. Pierwszą z nich była zbiórka złotych, w ramach „Kilometrów Dobra”. U nas zebrano 638,27 złotych, co przekłada się na 14,5 m. W całej diecezji zebrano 4,2 km złotych, czyli 182 164,83 zł. Zebraliśmy je dzięki odbywającemu się w szkole kermaszowi wykonanych przez nas ciast. Kolejną akcją była zbiórka plastikowych nakrętek -my zebraliśmy prawie 50 kg. Jeszcze następna dotyczyła zbiórki zdjęć wolontariuszy szkolnych kół Caritas, które zostaną umieszczone na „ścianie wolontariatu” w nowopowstającym Centrum Caritas. Ostatnią kampanią była zbiórka doświadczeń poprzez wykonywanie filmów i fotografii, a także promocje na portalach społecznościowych.

Warto wspomnieć, że oprócz wykonanych, przeprowadzonych akcji i odbytych wyjazdów, w planach mamy jeszcze jeden. Zorganizowany jest on w Dąbrowicy, w celu integracji szkolnych kół Caritas. Z pewnością się na niego udamy! Podsumowując, ten rok szkolny, należy zaliczyć do udanych, Mam nadzieję, że w następnym roku,

będzie nam szło tak samo dobrze, albo nawet i lepiej!

Julia Cholewa kl. IIa

### Sprawozdanie z wyjazdu do Lublina z dnia 17 czerwca 2015r.

17 czerwca 2015r. 18 osób z naszego Szkolnego Koła Caritas wraz z panią Anią Kaczmarską wybrało się na zjazd, który odbył się w Lublinie pod pałacem biskupa.

Gdy dojechaliśmy na miejsce czekały na nas koce rozłożone na polanie oraz organizatorzy, którzy nas ciepło przywitani. Musieliśmy trochę poczekać na inne szkoły, ponieważ przybyliśmy pierwsi.

Po zjawieniu się wszystkich grup odmówiliśmy modlitwę, po której zaczęły się zabawy. Nauczyliśmy się tańczyć „Belgijkę”. Było to bardzo ciekawe i fajne doświadczenie, zwłaszcza że było nas w sumie ponad 100 osób i za każdym razem tańczyło się z kimś innym. Po tańcu zaczęły się inne rozrywki nadal w tym samym gronie, po czym podzieliliśmy się na osiem grup. Zaczęliśmy od poznania się; mówiliśmy swoje imię i jakiś przymiotnik zaczynający się na pierwszą literę imienia opisujący nas.



Następnie mieliśmy za zadanie ustawić się od najmłodszego do najstarszego, lecz mogliśmy porozumiewać się jedynie na migi. Gdy poznaliśmy się już wystarczająco, musieliśmy ułożyć jakiś wiersz, rymówkę, kilka scenek, bądź jakąś piosenkę na temat, który łączy nas wszystkich; były to oczywiście wakacje. Po ułożeniu rymowanki mieliśmy jeszcze trochę czasu, więc zagraliśmy w grę zaproponowaną przez dwie dziewczyny z grupy. Kiedy wszystkie grupy już skończyły trzeba było zaprezentować swoje dzieła. Widać, że osoby z Caritas są bardzo kreatywne, ponieważ ułożyły wspaniałe, śmieszne scenki, piosenki, wierszyki a nawet wielki napis, który tworzyli ludzie. Chyba najbardziej podobał mi się rap ułożony przez jedną z grup, a zwłaszcza jego wykonanie.

Potem była modlitwa i krótka przerwa na zjedzenie pysznych drożdżówek, które nam przynieśli organizatorzy.

Po posiłku poszliśmy do sali kinowej znajdującej się w siedzibie Caritas obejrzeć film, którym okazał się „Król Lew”. Jest to film animowany, ale moim zdaniem nie został on przeznaczony wyłącznie dla dzieci. Myślę, że każde pokolenie może wyciągnąć z niego coś mądrego i pouczającego, ale też się mocno pośmiać i trochę popłakać.

Po seansie poszliśmy na polanę jeszcze raz zatańczyć „Belgijkę”, a potem niestety musieliśmy się zbierać, ponieważ niektóre szkoły musiały już wracać.

Bardzo lubię wyjeżdżać na spotkania Caritas, zawsze jest bardzo fajnie i śmiesznie, ludzie są przyjacielscy i pozytywnie nastawieni, każdy się dobrze bawi.

Martyna Sykut kl. VIIb

Foto ze zbiorów szkolnych

### Kącik gimnazjalisty

#### Wywiad z Dominiką Ścibior z Chrzążkowa - absolwentką Gimnazjum w Końskowoli

- Dlaczego zdecydowałaś się kontynuować edukację w Londynie?

- Londyn przede wszystkim dlatego, że jest to miejsce, gdzie spotyka się ze sobą wiele kultur. Zakładam, że mieszkają tam osoby z każdego państwa na świecie, a mi to odpowiada. Zawsze podobało mi się nawiązywanie znajomości z „egzotycznymi” osobami, a w Londynie są do tego fantastyczne warunki. Ponadto Londyn to miasto wielkich możliwości.

- Opowiedz w jakiej szkole i na jakim profilu będziesz kształciła się i dlaczego wybrałaś ten profil. Jak wyglądały formalności związane z przyjęciem do szkoły?

- Od września br. zaczynam naukę w Westminster Kingsway College na profilu hospitality, ze specjalnością biznesowo-hotelarską. Formalności początkowo wydały mi się okropnie skomplikowane i już na początku lekko zwątpiłam w powodzenie całego pomysłu. Zrobiłam jednak nie małe poszukiwania w Internecie i znalazłam wszelkie potrzebne informacje. Znajac język można dowiedzieć się wszystkiego, więc zachęcam do poszerzania swoich lingwistycznych horyzontów. Cała rejestracja odbywa się elektronicznie, jednak wymagane jest więcej informacji niż w przypadku np. podań składanych do polskiego liceum. Trzeba napisać długi tekst o naszych zainteresowaniach i wymaganiach względem podejmowanego kierunku. Poza tym, potrzebna jest referencja od pracodawcy lub nauczyciela. Ja nigdzie nie pracowałam, więc udałam się po pomoc do nauczycielki języka angielskiego, z którą miałam zajęcia w gimnazjum. Zgodziła się napisać dla mnie potrzebny dokument, za co serdecznie dziękuję.

- Jak wyglądały egzaminy wstępne w Londynie?

- Na egzaminy wstępne zostałam zaproszona listownie. Powiadomiono mnie o dacie i miejscu, gdzie odbędzie się rozmowa i egzamin. Na miejscu byłam trochę przerażona i pojawiło się wątpliwość, ale to szybko minęło. Dyrektor oddziału i moja przyszła mentorka oprowadziła mnie wraz z grupą innych uczniów po szkole, pokazując sale i sprzęt, jakim będziemy się posługiwać. Następnie przystąpiliśmy do egzaminów z języka angielskiego oraz matematyki. Byłam zaskoczona, ponieważ wrzucili nas na głęboką wodę i pisaliśmy taki sam egzamin z języka jak rodowici Anglicy. Poszło mi całkiem nieźle.

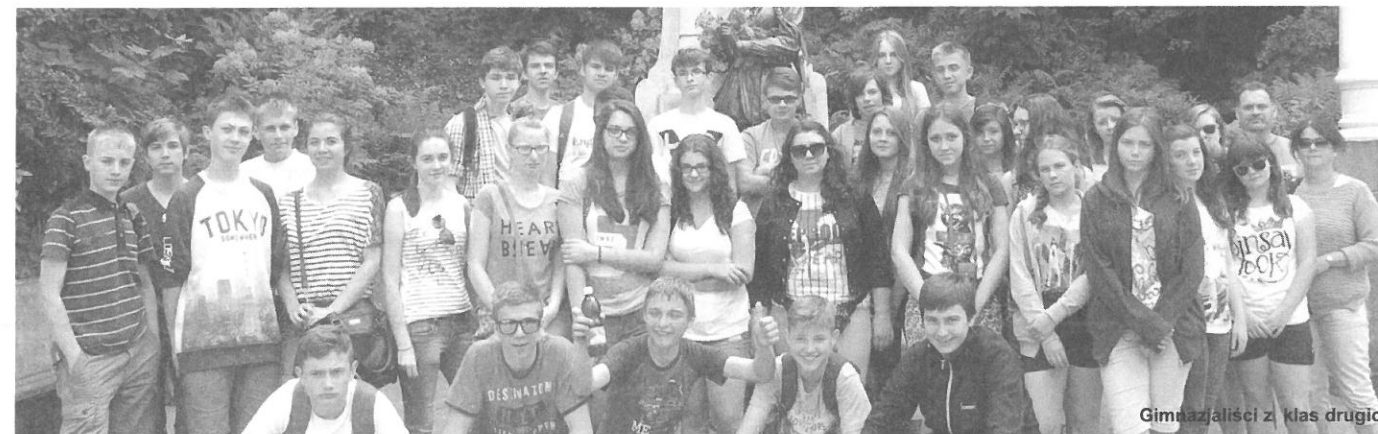
- Osoby z jakich państw przystąpiły do tego egzaminu?

- Razem z mną na egzaminie pojawiły się osoby z Irlandii, Hiszpanii, Korei, a także kilka osób z Ameryki Południowej i jedna osoba z Polski.

Życzę powodzenia w nauce i dziękuję za rozmowę.  
Małgorzata Firlej

#### WYCIECZKA KLAS DRUGICH W BESKID SADECKI I NA SŁOWACJĘ

Tradycją naszej szkoły stały się już wycieczki w Beskid Sądecki i do naszych południowych sąsiadów, czyli na Słowację. I Tak w tym roku 9 czerwca, o godzinie 6:50, uczniowie klasy II a, II b i II c, wraz ze swoimi wychowawcami – panią Małgorzatą Matraszek, Agnieszką Franczak – Pać, panem Andrzejem Pionką oraz Panią Urszulą Paluch, stawili się na zbiórce, rozpoczynając długą oczekiwaną i przygotowywaną wycieczkę w góry. Pierwszym punktem programu było „Skalne miasto” w Ciężkowicach. Składało się ono z wielu skał, które swoim oryginalnym kształtem przypominały konkretne przedmioty,



Gimnazjaliści z klas drugich

charakterystyczne budowle, a także postacie. Najbardziej w pamięć zapadła mi „Warownia Górna”. Po krótkim spacerze po „Skalnym Mieście” i obejrzeniu pozostałych skał, wsiedliśmy do autokaru, ruszając w dalszą drogę. Następnym punktem wycieczki było nasze miejsce zamieszkania, które znajdowało się w małej miejscowości u podnóża pasma Jaworzyny Krynickiej w Szczawniku. Po zakwaterowaniu się w przydzielonych pokojach i rozpakowaniu rzeczy, udaliśmy się na zwiedzanie lemkowski cerkwi św. Dymitra, a następnie wybraliśmy się do Muszyny. W planach była wyprawa na Górę Zamkową i spacer po ogrodach sensorycznych. Ta druga atrakcja bardzo mnie zainteresowała.

Ogród podzielony był na cztery sektory, odpowiadające czterem zmysłom. Po powrocie, czekała na nas niespodzianka, w postaci ogniska, na którym nie zabrakło zabaw, piosenek i oczywiście jedzenia. Tak zakończyliśmy pierwszy dzień naszej wycieczki. Na drugi zaplanowany był wyjazd na Słowację. Zwiedziliśmy wówczas Jaskinię Bielańską. Trzeba przyznać, że zrobiła na nas ogromne wrażenie swoim wyglądem i rozmiarem. Potem wybraliśmy się na wycieczkę po wąwozach nieopodal zamku lubowelskiego i bardzo malowniczego kamieniołomu.

Spacerując, mogliśmy dostrzec przepiękne widoki, których grzech było nie uwiecznić. Następnie udaliśmy się na zwiedzanie Zamku w Starej Lubovli. Jego powstanie datuje się na początek XIV wieku. Do najcenniejszych obiektów zamku, należy główna wieża, wystrój wnętrz komnat i wiele innych. Zamek wiele wieków należał do Polski i łączy się z nim wiele ciekawych perypetii. Były tam niegdyś przechowywane między innymi polskie insygnia koronacyjne. Potem trafiły do



Pierwszoklaszki z gimnazjum w Końskowoli

wawelskiego skarbcza. Niestety za sprawą Fryderyka Wilhelma III zostały przetopione na monety. Po zakończeniu zwiedzania spiskiego zamczyska udaliśmy się w drogę powrotną. Na miejscu czekała na nas jeszcze jedna atrakcja, którą były nocne podchody. Zgodnie z zasadami podzieliliśmy się na dwie drużyny. Jedna „uciekała” i chowała się, zostawiając za sobą ślady w postaci strzałek. Druga, szukała pierwszego zespołu. Wszyscy bardzo dobrze się bawili, uczniowie, zarówno jak wychowawcy. Tak zakończył się drugi dzień wycieczki, który z pewnością należy zaliczyć do udanych. Trudno nam było pogodzić się ze świadomością, że wycieczka powoli dobiegała końca. Podczas trzeciego, ostatniego dnia, z samego rana, spakowaliśmy się i ruszyliśmy w drogę powrotną. Oczywiście, po drodze, mieliśmy okazję zwiedzić Krynice – Zdrój, gdzie wjechaliśmy koleją gondolową na najwyższy szczyt - Jaworzynę

Krynicką 1114 m n.p.m. Potem, odwiedziliśmy krynicką pijalnię wód mineralnych i spróbaliśmy wód z tamtejszych źródeł. Następnie poszliśmy na lody, których oryginalny smak, zostawił ślad na naszych podniebieniach. Potem ruszyliśmy w drogę powrotną do Końskowoli. Z przerwą na smaczny obiad szybko, sprawnie i przyjemnie dotarliśmy na miejsce. Po powrocie wszyscy rozeszliśmy się do domów, razem ze wspomnieniami, przywiezionymi z wycieczki. Uważam, ten wyjazd za bardzo udany i cieszę się, że mogłam w nim uczestniczyć. Z niecierpliwością czekam na kolejny!

Julia Cholewa kl. II a

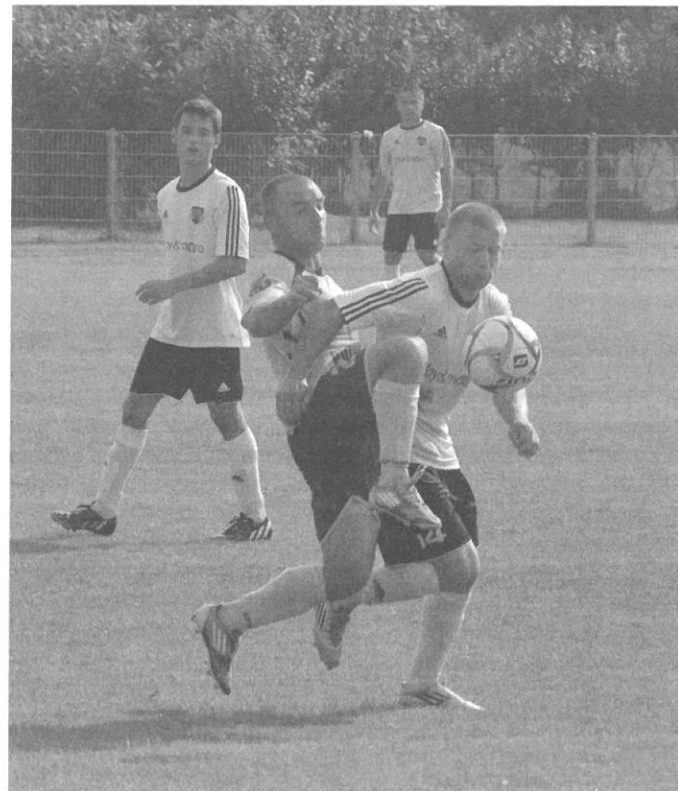
#### WYCIECZKA KLAS PIERWSZYCH DO TORUNIA

27 maja ponad czterdziestu uczniów klas pierwszych wyruszyło na wycieczkę do Torunia, Brodnicy i Golubia Dobrzyń. W autobusie doskonale się bawiliśmy, więc miło upłynęła nam podróż. Pierwszego dnia odwiedziliśmy Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie, gdzie podczas bardzo ciekawych warsztatów przymierzaliśmy średniowieczne stroje rycerskie i nie tylko, a na pamiątkę otrzymaliśmy własnoręcznie pomalowane figurki rycerzy. Następnie przyjechaliśmy do malowniczo położonego pensjonatu „Stepol” w Bachtoku i po obiadokolacji wszyscy poszli do swoich pokojów rozpakować się i wypocząć. Kolejny dzień był pracowity i bardzo ciekawy. Po śniadaniu wyruszyliśmy na zwiedzanie Torunia i Brodnicy. W Toruniu obejrzelśmy Rynek, Katedrę, Pomnik i Muzeum Kopernika oraz Zamek Krzyżacki. Każdy miał okazję upiec sobie piernika podczas warsztatów pierniarskich i poznać historię tych smakołyków. Wielką atrakcją stała się też wizyta

w Domu Legend, gdzie każdy z nas mógł stać się bohaterem opowieści, gdyż dane nam było wcielić się w różne postaci. Wróciliśmy zmęczeni i od razu po obiadokolacji przygotowaliśmy się na ognisko, które tak nas rozbawiło, że trudno było zagonić nas do łóżek. Ostatniego dnia spakowaliśmy się rano i po śniadaniu wyruszyliśmy do ostatniego punktu naszej wycieczki - Zamku w Golubiu Dobrzyń. Tam zjedliśmy smaczny obiad i ruszyliśmy w drogę powrotną. Wróciliśmy dość późnym wieczorem i zadowoleni, choć trochę zmęczeni pojechaliśmy do domów. Każdy z nas oprócz miłych wspomnień pochwycił ze sobą mnóstwo zdjęć i różnych pamiątek. Mam nadzieję, że kolejne lata w gimnazjum przyniosą równie udane wycieczki.

Adrianna Owczarz kl. I a  
Foto ze zbiorów szkolnych





Na zakończenie sezonu Powiślak grał w Końskowoli z Czarnymi Dęblin. Aby zachować matematyczne szanse na zajęcie drugiego miejsca w tabeli nasza drużyna musiała wygrać ostatni mecz na własnym boisku. Gospodarze od pierwszych minut ruszyli do ataków, ale to Czarni oddali groźny strzał na bramkę Michała Bickiego. Potem Powiślak zdecydowanie przeważał, w 8. minucie Damian Kopeć znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem gości, ale atak zakończył się niepowodzeniem. W 12. minucie w podobnej sytuacji znalazł się Adam Aina, a ten lobem nad bramkarzem wyprowadził Powiślaka na prowadzenie. W 20. minucie Adam Aina kolejny raz wybiegł przed obrońców rywali i mijając bramkarza strzelił swojego drugiego gola. Po kolejnych sześciu minutach blisko strzelenia bramki był Rafał Giziński, jednak piłka po strzale naszego pomocnika minimalnie minęła słupek bramki. W 30. minucie po strzale z rzutu wolnego wykonanego przez piłkarza Czarnych, Michał Bicki odbił piłkę, a przy kolejnej próbie interwencji faulował zawodnika gości i sędzia podyktował rzut karny. Jedenastkę pewnie wykorzystał piłkarz z Dębina. W 38. minucie po dośrodkowaniu bliski strzelenia bramki głową był Kamil Jezierski. Minutę przed końcem regulaminowego czasu gry pierwszej połowy miała mrożąca krew w żyłach sytuacja, po której dla naszego zawodnika musiało być wzywane pogotowie ratunkowe - Rafał Banaszek oraz piłkarz Czarnych zderzyli się głowami. W doliczonym czasie gry szansę na podwyższenie rezultatu miał Damian Kopeć, ale piłka po jego strzale z dośrodkowania Adama Ainy wpadła wprost w ręce bramkarza z Dębina.

Przerwa przed drugą połową została przedłużona o ponad 10 minut z powodu oczekiwania na przyjazd karetki. Za kontuzjowanego piłkarza na placu gry pojawił się Sławomir Radzikowski. Druga odsłona meczu nie obfitowała w sytuacje podbramkowe, w większości gra toczyła się w środkowej części boiska. W 65. minucie okazję aby wyjść sam na sam z bramkarzem miał Mateusz Próchniak, ale źle przyjmując piłkę zmarnował szansę strzelecką. W końcówce meczu widoczna była przewaga Czarnych, którzy dążyli do doprowadzenia do wyrównania. Powiślak cofnął się bliżej swojego pola karnego co mogło się dla niego fatalnie skończyć. W 83. minucie goście

z Dębina wykonywali rzut wolny z linii pola karnego, ale piłka odbiła się od muru i nie stworzyła zagrożenia Michałowi Bickiemu. Mecz zakończył się zwycięstwem Powiślaka 2:1 i awansem na trzecie miejsce w tabeli. Do miejsca premiowanego awansem do III ligi zabrakło jednego punktu. Mistrzem IV ligi został Lewart Lubartów, a na drugim miejscu sezon zakończył AMSPN Hetman Zamość.

#### Skład Powiślaka

Michał Bicki - Maciej Pięta, Rafał Banaszek (46' Sławomir Radzikowski), Kamil Leszczyński - Krystian Salamandra, Rafał Giziński, Arkadiusz Szczypa, Adam Aina (80' Nikodem Wojdaszka), Kamil Jezierski - Mateusz Kamola, Damian Kopeć (62' Mateusz Próchniak)

13 czerwca 2015, 15:00 - Końskowola  
**Powiślak Końskowola - Czarni Dęblin 2:1 (2:1)**  
 Adam Aina 12, 20 - Jarosław Grykałowski 31

Klub przedłużył kontrakt z trenerem Robertem Makarewiczem na kolejny sezon rozgrywek ligowych. Pracujący z kadrą seniorów od czerwca 2012 roku trener zapowiedział w trakcie sezonu, że jeśli nie wywalczy awansu do wyższej klasy rozgrywkowej zrezygnuje z posady szkoleniowca Powiślaka. Tak też się stało, jednak zarząd Klubu nie przyjął dymisji Makarewicza. Trener zaplanował sześć gier kontrolnych, w pierwszej z nich rywalem drużyny seniorów będzie Alit Ożarów. Mecz odbędzie się 15 lipca. Ostatni sparing odbędzie się 1 sierpnia, a tydzień później planowane jest rozpoczęcie rozgrywek w rundzie jesiennej IV ligi.

#### Plan meczów kontrolnych przed sezonem 2015/2016:

15 lipca - Alit Ożarów (IV liga świętokrzyska)  
 18 lipca - Stal Poniatowa (Klasa okręgowa)  
 22 lipca - Wisła Puławy juniorzy  
 25 lipca - Opolanin Opole Lubelskie (IV liga)  
 29 lipca - Podlasie Biała Podlaska (spadkowiec z III ligi)  
 1 sierpnia - Oskar Przysucha (IV liga mazowiecka, grupa południe)

Tomasz Owczarż  
 Foto ze zbiorów klubu



Klub	M	W	R	P	Bramki	Punkty
1. Lewart Lubartów	30	16	8	6	50-28	56
2. AMSPN Hetman Zamość	30	15	8	7	60-27	53
3. Powiślak Końskowola	30	15	7	8	58-38	52
4. Górnik II Łęczna	30	16	3	11	62-41	51
5. Orleńscy Łuków	30	15	5	10	41-32	50
6. Kryształ Werbkowice	30	13	9	8	40-32	48
7. Janowianka Janów Lubelski	30	12	10	8	42-38	46
8. Orion Niedzwica Duża	30	13	7	10	51-40	46
9. Włodawianka Włodawa	30	14	1	15	62-60	43
10. Victoria Żmudź	30	12	5	13	44-55	41
11. Opolanin Opole Lubelskie	30	11	8	11	38-43	41
12. Czarni Dęblin	30	9	7	14	44-63	34
13. Łada 1945 Biłgoraj	30	7	11	12	35-40	32
14. Omega Stary Zamość	30	8	5	17	28-47	29
15. Ruch Ryki	30	7	4	19	43-73	25
16. Grom Kąkolewnica	30	6	4	20	22-63	22

#### Z poezji Czytelników

Lato

Nie ma to jak w lecie  
 Pięknie, barwnie jest na świecie.  
 Rozkwitają kwiaty, drzewa,  
 Dużo ptaków pięknie śpiewa.

W lesie dumnie stoją drzewa,  
 Na polach zboże dojrzewa.  
 Złocą się łany zbóż,  
 Bo żniwa tuż, tuż.

Dla rolnika to ciężka praca,  
 Nie ma co się dziwić,  
 Bo rolnik musi wszystkich wyżywić.

Dzieci, młodzież rozmyślają,  
 Cieszą się wakacjami, które się zbliżają  
 Jest to dla nich odpoczynek wymarzony  
 I nareszcie rok szkolny zakończony.

Jedni będą w górach,  
 Nad morzem odpoczywali,  
 A inni rodzicom pomagali.

Pójdą chłopcy i dziewczyny  
 Zrywać porzeczki, wiśnie, maliny.  
 Muszą pomyśleć, żeby zarobić pieniądze  
 na zeszyty i książki.

Bo nie wszystkich rodziców stać na to,  
 Żeby opłacić swoim dzieciom wypoczynek na lato.

W lecie jest ładna pogoda,  
 Do siebie zaprasza i las i woda.  
 Korzystajcie z tego młodzież, dzieci  
 Bo czas wakacji szybko przeleci.

Znów rozpocznie się nowy rok szkolny  
 Pracowity, mozolny.  
 Dlatego nabierajcie dużo sił,  
 Aby ten rok dobry dla Was był.  
 Żebyście systematycznie lekcje odrabiali  
 I dobre stopnie dostawali.

A za rok, ja na pewno mam rację,  
 Znów będzie lato i wakacje.

Danuta Szczęśniak  
 Rudy

#### Liderzy w tenisie stołowym



Z przyjemnością informujemy o sukcesach sportowych mieszkańców Gminy Końskowola. W XXIII Ogólnopolskim Drużynowym Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Przewodniczącego Rady Miasta Puławy reprezentanci MKS Puławy: Emil Matraszek, Piotr Matraszek (bracia z Końskowoli) oraz Kacper Woźniak zajęli czwarte miejsce, natomiast w kategorii indywidualnej tychże rozgrywek – Emil Matraszek równorzędnie z Marianem Wardzyńskim z Białej Podlaski uplasowali się na pozycjach 7 – 8, natomiast Piotr Matraszek oraz trzej inni zawodnicy otrzymali ex aequo miejsca 13 – 16. W rozgrywkach indywidualnych udział wzięło 32 graczy, natomiast do eliminacji drużynowych stanęło dziesięć zespołów. Ponadto Emil Matraszek został liderem Grand Prix Puław w kategorii 20 -39 lat (dnia 24 Maja 2015 r. - przyp. red) oraz zwyciężył w kategorii open. Serdecznie gratulujemy!

R.

#### Sprostowanie

Jak powiadomił redakcję jeden z Czytelników - w poprzednim numerze „Echa Końskowoli” (6/244) zostało użyte błędne sformułowanie. W artykule „Cześć ich pamięci! Polegli na polu chwały” (s.5). Bronisław Komorowski został określony jako „ówczesny” prezydent, podczas gdy nadal pełni on funkcję głowy państwa. Przepraszam za zamieszczenie błędnej informacji.

Agnieszka Brzozowska

#### Koncerty organowe w końskowolskim kościele

Podobnie jak w ubiegłym roku, w naszym kościele parafialnym zorganizowano koncerty organowe. W trzy niedzielne wieczory (5, 12 oraz 19 lipca), po mszy św., mogliśmy posłuchać znanych utworów i odkrywać nowe aranżacje. Dla końskowolskiej publiczności wystąpili: Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, Ireneusz Wyrwa, Hanna Bartosova, Maciej Babni, a słowo wstępne o muzyce zapewnił Jerzy Kukla. Organizatorzy: Parafia pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Św. w Końskowoli oraz Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli starali się zapewnić atrakcyjną formę spędzenia niedzielnego popołudnia – z klasyką w mistrzowskim wydaniu.

Foto: T. Orłowska



## Biblioteka proponuje

**Karolina Wilczyńska – Stacja Jagodno . Zaplątana miłość –** Zatrzymaj się na chwilę w urokliwiej miejscowości w Górach Świętokrzyskich. Tutaj czas płynie inaczej. W Jagodnie spotykają się przeciwieństwa: wieś i miasto, kobiety i mężczyźni, starość i młodość, tradycja i nowoczesność. Karolina Wilczyńska odmienia smaki życia przez wszystkie przypadki.

Tamara – 36-letnia rozwódka i specjalistka od PR-u dostaje polecenie zorganizowania kampanii wyborczej kandydatowi na wójta gminy Jagodno. Podczas spotkania przedwyborczego jeden z oponentów zarzuca Tamarze, że promuje politykę społeczną, a sama zaniedbuje swoją rodzinę. Faktycznie jej nastoletnia córka Marysia ma problemy – chłopak namawia ją do zażycia narkotyków i domaga się „dowodu miłości”. Czy nowy partner Tamary przejdzie tę próbę rodzicielską? Czy Tamara uratuje córkę? Kim jest tajemnicza babcia Róża? Trzy generacje kobiet i smak konfitur z fiołków, które potrafią osłodzić nawet najbardziej gorzkie życie. Najnowsza powieść Karoliny Wilczyńskiej to pełna ciepła opowieść o miłości, szczęściu i poszukiwaniu własnego miejsca na ziemi.

**Anna Herbich - Dziewczyny z Syberii –** „Polka? Od razu widać, po charakterze!” Przeszły przez piekło. Nie poddały się. Stefanii kryminaliści z łagru przegrali w karty dwa razy – przeżyła dzięki przyjaciółce. Natalia stanęła w obronie bitej kobiety – za karę miała umrzeć w lodowatym karcerze. Alinę deportowano jako jedyną z całej rodziny – trafiła do łagru dla dzieci, miała dziesięć lat. Wszystkie pamiętają to samo: walenie kolbami w drzwi, kilka chwil na spakowanie rzeczy, płacz, wagony bydłce i trzask ryglowanych drzwi. Kilka tysięcy kilometrów podróży w nieznaną. Czekają je niewolnicza praca w sowieckich łagrach, walka o życie swoje i bliskich, głód, choroby i straszliwe syberyjskie mrozy. Doświadczły niewyobrażalnego cierpienia, jednak nic nie było w stanie ich pokonać. Amnestia była wybawieniem. Część wyruszyła w wędrówkę z armią Andersa. Wiele zaczęło nowe życie w różnych zakątkach świata. Inne zdecydowały się na powrót do ojczyzny. Niektóre bohaterki tej książki nigdy nie opowiedziały bliskim o tym, co przeżyły na Syberii. Anna Herbich w przejmujący sposób pokazuje, jak naprawdę wyglądała walka o przetrwanie na nieludzkiej ziemi. Pozwala nam zobaczyć dramat sowieckiego zesłania oczami kobiet cudem ocalałych z syberyjskiej katorgi.

**Małgorzata Szejnert – Usypać góry. Historie z Polesia.** Porywająca podróż do najbliższej z mitycznych krain. To fenomen polskich Kresów w pigułce. Wciągająca opowieść o krainie, w której żyli obok siebie Polacy, Litwini, Białorusini i Żydzi. Ale też „tutejsi” – Poleszacy, dla których ojczyzna to nie historia czy polityka, ale miejsce człowieka w kosmosie. To zatrzymany w czasie świat królewiat, panów i chłopów, przemysłowców, kupców i cadyków oraz jego dramatyczny koniec. Co o Polesiu wiedzieli w latach 30. XX wieku Amerykanka Louise Boyd, niestrudzona badaczka Arktyki, oraz generał Carton de Wiart, weteran brytyjskich wojen w Afryce? Dlaczego na miejsce kolejnych eskapad wybierają właśnie polskie mokradła? Czy przeczytali u Herodota, że żyje tam lud czarnoksiężników, którzy raz w roku zamieniają się w wilki? Może słyszeli o legendarnym grobie Owidiusza? Na początku wieku XXI Małgorzata Szejnert wyrusza ich tropem. Reporterka niestrudzenie szuka śladów zatopionej Floty Pińskiej. Przybliży małą ojczyznę Ryszarda Kapuścińskiego, której on sam nie zdążył opisać. I oddaje głos mieszkającym tam ludziom, żyjącym z dala od wielkiej polityki, chroniącym swoje wyznania i języki, wierzącym, że ciągle można uratować to, co zniszczyła władza sowiecka.

## Z poezji Czytelników

### Wiejska chalupka

Przy polnej drodze koło stodoły  
Stał stary domek – zawsze wesoły  
Żył w nim długo małżeńska para  
A mieli gości co rzec niemiara.

Atrakcją domku – kołyska była

Ta „pięknym gościom” zawsze służyła

Kiedy wódeczkę tu popijali

Często w kołysce tej się pospali.

Gospodarz miotłą z brzozy handlował

Także wódeczkę tu pokątnie chował

W zbożu, pokrzywach koło stodoły

Zawsze uprzejmy, zawsze wesoły.

Nikomu w życiu on nie zawadził

Bo skromne życie z żonką prowadził

Nie było tutaj krzyku, hałasu

A chrust on nosił na plecach z lasu.

Żyli jak w bajce, tak do starości

Zawsze wśród ludzi, zawsze wśród gości

Dziś na tym miejscu nie ma już chatki

Tylko w ogródku wciąż kwitną bratki.

Henryk Sułek

### Materiały do wrześniowego „Echa”

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do wrześniowego numeru „Echa Końskowoli” do 4 września 2015 r. Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na adres e-mail: [gok\\_brzozowska@wp.pl](mailto:gok_brzozowska@wp.pl) lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. 81 881 62 69 lub 796 850 518. Reakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam.

Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Agnieszka Brzozowska

### Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Sułek Zenon	(80)	Chrzążów
Zdziechowski Stanisław	(47)	Puławy
Murat Janina	(90)	Końskowola
Chołaj Henryk	(78)	Opoka
Maruszak Stanisława	(86)	Sielce
Bartuzi Julian Czesław	(88)	Nowy Pożóg
Sykut Stanisława	(88)	Puławy

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),

Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy:

Agnieszka Franczak-Pań, Jan Białowias, Aleksander Lewtak, Beata Kowalik

Tomasz Owczarż, Maria Rodak, Piotr Bicki, Dorota Chyl

ks. Konrad Piliat, Iwona Stochmal, Mirosława Baca.

Kontakt:

Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69,

e-mail: [gok\\_brzozowska@wp.pl](mailto:gok_brzozowska@wp.pl), [gok\\_konskowola@post.pl](mailto:gok_konskowola@post.pl)

[www.gok.konskowola.pl](http://www.gok.konskowola.pl)

Skład i druk:

Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania

tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.



Posel na Sejm RP Jan Łopata i starosta puławski Witold Popiołek odznaczyli Szkołę Podstawową im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie Medalem im. Wincentego Witosa



Dyrektor Mirosława Baca nagrodzona Złotą Koniczynką



Szkoła na medal! art. str. 19



Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Końskowoli Krzysztof Zawadzki, wraz z zastępcą Ryszardem Mączką, wręczyli nagrody najlepszym uczniom

## II Turniej PIłki Nożnej o Puchar Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Końskowoli art. str. 13



Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Końskowoli Krzysztof Zawadzki oraz lider wśród piłkarzy





Foto T. Orłowska

Aktywni seniorzy



Wieści ze szkolnej ławy

ZS Końskowola



SP Chrzążów

Foto ze zbiorów szkolnych



ZS Końskowola



# Sołeckie Powitanie wakacji w Witowicach

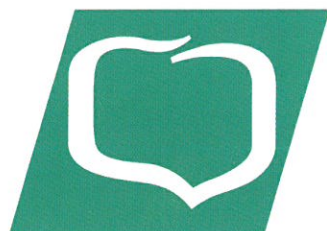
Foto T. Orłowska



# Gimnazjaliści na górskich szlakach

Foto ze zbiorów szkolnych





# Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Grupa BPS

**SZUKASZ TANIEGO KREDYTU?**

## **KREDYT LATO z BS**

- Udzielany do 30 września 2015 r.
- Okres spłaty do 12 miesięcy.
- Wysokość kredytu do 10.000 zł.
- Niskie oprocentowanie i prowizja.



## Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS